

Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce

Nauki humanistyczne i społeczne

Prawo i społeczeństwo



www.mlodzinaukowcy.com

Poznań 2020

Redakcja naukowa

dr Jędrzej Nyćkowiak

dr hab. Jacek Leśny, prof. UPWR

Wydawca

Młodzi Naukowcy

www.mlodzinaukowcy.com

wydawnictwo@mlodzinaukowcy.com

ISBN (całość 978-83-66392-51-9)

ISBN (wydanie online 978-83-66392-72-4)

ISBN (wydanie drukowane 978-83-66392-71-7)

Ilość znaków w książce: 310 tys.

Ilość arkuszy wydawniczych: 7.7

Data wydania: czerwiec 2020

Niniejsza pozycja jest monografią naukową. Jej rozdziały zostały wydrukowane zgodnie z przesłanymi tekstami po ich zaakceptowaniu przez recenzentów. Odpowiedzialność za zgodne z prawem wykorzystanie użytych materiałów ponoszą autorzy poszczególnych rozdziałów.

Spis treści

1.	Placówki opieki społecznej w Ustce i okolicach w latach 1945-1956. Przyczynek do zagadnienia powojennego sieroctwa i bezdomności	7
	<i>Jolanta Czerwiakowska</i>	
2.	Passenger Rights to Compensation in the Air Transport: Preliminary Study of the Situation in Poland	19
	<i>Dyrcz Jakub, Binkowska Wioletta</i>	
3.	Przestępstwo znęcania się – zagadnienia wybrane	25
	<i>Milewicz – Bednarska Dagmara</i>	
4.	Przestępstwo stypizowane w art. 197 § 1 k.k. – zagadnienia wybrane	31
	<i>Milewicz – Bednarska Dagmara</i>	
5.	Strona przedmiotowa przestępstwa stypizowanego w art. 200 § 1 k.k.	37
	<i>Milewicz – Bednarska Dagmara</i>	
6.	Polskie osadnictwo na terenie brazylijskiej Parany pod koniec XIX wieku	43
	<i>Halina Ostrowska</i>	
7.	Składanie sprawozdań finansowych po wprowadzeniu art. 19 e ustawy o KRS – podsumowanie roku i sześciu miesięcy obowiązywania regulacji (pierwszego pełnego roku obrotowego obowiązywania regulacji)	49
	<i>Piątkowska Maja</i>	
8.	Doręczanie pism sądowych w postępowaniu cywilnym przez komorników sądowych	57
	<i>Piątkowska Maja</i>	
9.	Etyka dziennikarska w praktyce - orzeczenia Rady Etyki Mediów jako źródło wiedzy na temat standardów dziennikarskich	63
	<i>Agata Raczkowska</i>	
10.	Wpływ osobowości dys socjalnej na niezdolność do wyrażenia zgody małżeńskiej w nauce kanonistycznej	71
	<i>Tumanevych Ganna</i>	
11.	Instytucjonalno-prawny wymiar reform strefy Schengen na przykładzie Agencji Frontex	77
	<i>Zawadzka Sylwia</i>	
12.	Kryzys uchodźczy oraz wizerunek uchodźców w polskiej przestrzeni medialnej w latach 2016-2017	83
	<i>Zawadzka Sylwia</i>	

Przedmowa

Szanowni Państwo, wydawnictwo „Młodzi Naukowcy” pomimo dość skomplikowanej sytuacji związanej z epidemią koronawirusa oddaje do rąk czytelnika trzy monografie, pod ogólnym tytułem nauk humanistycznych i społecznych. Pierwsza część jest właśnie poświęcona wiedzy humanistycznej i społecznej, w drugiej poszczególne rozdziały dotyczą zagadnień związanych z ekonomią i gospodarką, a trzecia dotyczy nauk prawnych i wiedzy o społeczeństwie. Każda z nich składa się z kilkunastu rozdziałów, dających bardzo dobry przegląd tematyki naukowej jaką zajmują się studenci studiów doktoranckich lub ich najmłodsi absolwenci ze stopniem doktora.

W pierwszej z monografii szereg rozdziałów dotyczy zagadnień związanych z procesem dydaktycznym oraz zachowań młodzieży w środowisku szkolnym. Podaje się tu wyniki badań dotyczących strategii uczenia się młodzieży, analizowane są przejawy przemocy i agresji w środowisku szkolnym. Te ostatnie zachowania występowały można powiedzieć zawsze, ale zmieniająca się szkoła i świat wpływały również na zmianę tych zachowań. Jeden z rozdziałów dotyczy prefiguratywnych zachowań uczniów, czyli sytuacji, gdy dorośli uczą się od młodszych pokoleń. Setki, może nawet tysiące lat było jasne, że osoby młodsze uczyły się od starszych, jednak dziś, gdy szybkość dostępu do informacji i możliwości dzielenia się informacją i wiedzą jest ogromnie duża w stosunku do przeszłości, umiejętność wykorzystania tej sytuacji jest bardzo istotna i może okazać się, że w tym zakresie to uczniowie będą uczyli nauczycieli. Nie należy tu jednak zapominać, że sam dostęp do wiedzy nie musi jeszcze oznaczać jej zrozumienia i umiejętności wykorzystania.

Druga z monografii poświęcona została głównie ekonomii przedsiębiorstw i konsumentom. Analizowane są wyzwania dla łańcuchów dostaw, zarządzanie jakością ISO 9001, kulturowe bariery zakupowe oraz zachowania konsumentów i oszczędnościowe gospodarstw domowych.

W monografii jest też kilka rozdziałów związanych z polityką, co w momencie jej wydania jest bardzo aktualne (wybory prezydenckie czerwiec 2020). Omawiane jest m.in. znaczenie debat w wyborach prezydenckich oraz relacji mediów z kampanii prezydenckich na podstawie wyborów w Stanach Zjednoczonych w 2016 roku. Jeden z autorów wraca też do historii Polski z lat 90-tych XX wieku: do wyborów prezydenckich z 1990 roku oraz do przetargów koalicyjnych w trakcie budowania rządu Hanny Suchockiej.

Trzecia monografia z omawianego cyklu ma 12 rozdziałów dotyczących zagadnień prawnych oraz historii. Jeden z rozdziałów dotyczy etyki dziennikarskiej – analizowane są orzeczenia Rady Etyki Mediów, które powinny wyznaczać standardy pracy dziennikarskiej. Niestety tylko powinny, rzeczywistość jest dużo gorsza, szczególnie w okresach nasilonej walki politycznej, co ma miejsce zarówno w Polsce jak i w innych krajach w okresach przedwyborczych. Dwa rozdziały dotyczą reform strefy Schengen co można łączyć z kryzysem uchodźczym w latach 2016-2017. W Polsce na uwagę zasługuje analiza wizerunku uchodźców w polskiej przestrzeni medialnej.

W niniejszej przedmowie przedstawiłem tylko wybrane zagadnienia poruszane w trzech monografiach z zakresu nauk humanistycznych i społecznych. Czytelnikom życzę ciekawej lektury i wielu przemyśleń związanych z tematyką zaprezentowanych prac badawczych. Ja osobiście uważam, że doktoranci i młodzi badacze z dużym profesjonalizmem podchodzą do swojej pracy, a doświadczenie jakie nabierają publikując prace w monografiach wydawnictwa Młodzi Naukowcy, pozwoli im udoskonalać swój warsztat pracy. Niestety ograniczenia związane z pandemią spowodowały, że nie było możliwości organizacji tradycyjnych spotkań, a kontakty odbywały się tylko on-line a nie w formie konferencji, co z całą pewnością ograniczyło możliwości dyskusji.

dr hab. Jacek Leśny
prof. UPWR

1. Placówki opieki społecznej w Ustce i okolicach w latach 1945-1956.

Przyczynek do zagadnienia powojennego sieroctwa i bezdomności.

Social welfare facilities in Ustka and its surroundings in 1945-1956.

A contribution to the issue of post-war orphanage and homelessness.

Jolanta Czerwiakowska

Instytut Historii, Zakład Historii XX Wieku, Akademia Pomorska w Słupsku

Opiekun naukowy: prof. dr hab. Wojciech Skóra

Jolanta Czerwiakowska: jolander@op.pl

Słowa kluczowe: Domy dziecka, Zakłady wychowawcze, Zakłady opiekuńcze, sierocińce

Streszczenie

Problematyka licznego występowania powojennych sierot oraz sposobów zapewnienia im opieki i wychowania była priorytetem dla organizacji społecznych, towarzystw dobroczynnych, duchowieństwa oraz państwa. W powojennej rzeczywistości stopniowo zaczęły być wprowadzane w życie rozporządzenia regulujące ten obszar. Należało bezzwłocznie otoczyć wszechstronną opieką osoby biedne, bezbronne i chore. Temu wyzwaniu starały się sprostać powstające po wojnie placówki opieki społecznej. Próbowaly zapewnić dzieciom nie tylko wszechstronną, całodobową i dzienną opiekę, lecz przede wszystkim dać im wykształcenie, które mogło zaprocentować życiu dorosłym. Powojenne sieroty przybywały na tereny Ziemi Północnych i Zachodnich samodzielnie, z opiekunami i wraz z repatriantami ze Wschodu, z Zachodu i z Centralnej Polski. W latach 1945-56 w Ustce i jej okolicach istniały trzy placówki, które próbowały sprostać temu wyzwaniu. Przebywały w nich dzieci różnej narodowości, które przeżyły zawirowania i straciły wszystko co miały najcenniejszego, dom, rodzinę, szczęśliwe dzieciństwo. Dom dziecka stał się dla nich miejscem, w którym od nowa uczyły się zasad moralnych, wychowawczych i społecznych. Wychowawcy nie tylko zapewniali opiekę, lecz również organizowali im edukację i wychowanie. Początkowe kłopoty lokalowe, remonty przystosowujące do potrzeb domu dziecka, powodowały mobilizację wspólnych działań podopiecznych, opiekunów, wychowawców, kadry kierowniczej i pozostałych pracowników placówki.

1. Wstęp

W związku z narastającym po II wojnie światowej problemem sieroctwa szybko powstawały i intensywnie rozwijały się domy dziecka prowadzone przez duchowieństwo, indywidualnych społeczników, a także organizacje rządowe i pozarządowe. Już w 1945 r. w całym kraju istniało 308 społecznych oraz 15 państwowych placówek. Wśród nich były też placówki funkcjonujące jako rodziny zastępcze. Według dokonanego 24 czerwca 1945 r. spisu osób żyjących bez opiekunów można się dowiedzieć, że było ich w całym kraju 6939795 dzieci. Wśród nich były całkowite i częściowe sieroty. Dzieci bez dozoru spotykało się na ulicach w całym kraju. Stosunkowo wysoki ich odsetek stanowiły sieroty z województwa gdańskiego (30,6%), do którego wówczas należała Ustka. W miarę rosnącej stabilizacji socjologicznej liczba sierot bez opieki zmniejszała się. Dochodziło do powrotów ich rodziców czy też opiekunów. Pozostałych umieszczano w powstających zakładach opiekuńczych (Biała 1996).

2. Opis Zagadnienia

W latach 1945-56 w Ustce istniały dwie placówki opieki społecznej przeznaczone dla sierot. Państwowy Dom Dziecka przy ul. Mickiewicza 10, utworzony 5 listopada 1945 r. oraz Państwowy Dom Dziecka Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Druga wymieniona placówka została oddana do użytku 23 lipca 1946 r. mieściła się przy ul. Kopernika 5. Kolejnym ośrodkiem dającym wsparcie dla osób niesamodzielnych był położony w niedalekiej

odległości od Ustki Społeczny Dom Dziecka „Urszulka” w osadzie Zalesin, koło Duninowa. Przeznaczony był dla dziewcząt z niedorozwojem umysłowym, którym oddano do użytku wszystkie budynki w osadzie (Archiwum Państwowe w Szczecinie, Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego 65/355/0/7/244: 5).

3. Dom Dziecka przy ul. Mickiewicza 12

Państwowy Dom Dziecka przy ul. Mickiewicza 12 mieścił się w budynku, którego początki istnienia sięgają początku XX w. (Rys.1) Rozpoczęcie jego funkcjonowania ściśle związane było przybyciem do Ustki pierwszych podopiecznych wraz z Marią Szczawińską, ich opiekunką i późniejszą wychowawczynią placówki. Pierwsze dzieci przyjechały do placówki z Warszawy. Zostały zakwaterowane wraz z 33 innymi dziewczętami i 30 chłopcami (Rys.2). Wśród nich były Maria Kułag (z domu Łopat) oraz Hanna Piątkowska (z domu Głot). Maria miała wówczas 13 lat (urodziła się w 1932 r.), a Hanna, nazywana Haneczka, 11 lat (urodziła się w 1934 r.). Według ich wspomnień pierwsza kierowniczka placówki miała doświadczenie w pracy z dziećmi, gdyż prowadziła wcześniej na warszawskich Bielanach ośrodek „Nasz Dom”. W związku z tym po przyjeździe do Ustki niezwłocznie rozpoczęła zagospodarowywanie przekazanych jej na ten cel pomieszczeń. Niezwłocznie podjęła też współpracę z późniejszym zastępcą placówki, Czesławem Szybką. Ich działania zaowocowały dobrym wychowaniem dzieci. Jak wspominała Maria, dzięki zaangażowaniu pracującej w placówce pielęgniarki, dzieci mimo wyznawanej przez kierownictwo wiary mahometańskiej mogły otrzymać katolickie wychowanie. Uczestniczyły między innymi w niedzielnych mszach w pobliskim kościele (Skumiał 2010).



Rys.1.Widok budynku z 1907 r., w którym w latach 60 funkcjonował Dom Dziecka dla dziewcząt, <https://forum.um.ustka.pl/viewtopic.php?t=1756&start=2840>, [dostęp:24.10.2019 r.].

Powojenne sieroty przybywały na tereny Ziemi Północnych i Zachodnich, podobnie jak repatrianci, ze Wschodu, z Zachodu i z Centralnej Polski. Wiele z nich wymagało pomocy nie tylko materialnej i medycznej. Małe dzieci potrzebowały wszechstronnej opieki. Ich stan zdrowotny, fizyczny i psychiczny wymagał szczególnej troski. Niejednokrotnie chorym, głodnym, wystraszonym i doświadczonym przez wojnę sierotom trudno było komukolwiek zaufać. Osoby prywatne, stowarzyszenia i duchowni przychodzili im z pomocą (AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, 65/355/0/7/264: 87-89). To, że do ustekiej placówki przybywały również dzieci z Azji potwierdzają wspomnienia Marii Kułag, która przyjechała wraz z innymi dziećmi i wychowawczynią z Warszawy w listopadzie 1945 r. Opowiadała, że pamięta też przyjazd w 1946 r.

15 sierot z Kazachstanu oraz opiekunki, Marii Zdybek z jej 15 letnim synem Mirosławem (Skumiał 2010).

W placówce przebywały dzieci różnej narodowości, w tym również sieroty niemieckie, które próbowano spolszczyć (Skumiał 2010). Natomiast późniejsza wychowawczyni placówki, Wanda Banaszek, przywoziła do Ustki sieroty z Syberii. Były one wygłodniałe, zawszawione i zdeprawowane. Wojna sprawiła, że były zaprawione w złodziejstwie i rabowaniu. Niektóre z nich zebrały. Przeszły piekło wojny i dlatego były pozbawione skrupułów i zasad moralnych. Część z nich obawiając się nieznanego losu uciekła jeszcze podczas podróży pociągiem. Pani Wandzie udało się dowiedzieć do Ustki jedynie kilkoro podopiecznych. Kolejnymi podopiecznymi usteckiego domu dziecka była grupa 48 sierot powstańców warszawskich, między innymi: Mieczysław Rybicki, Teresa Cerzańska, Adam Gernatowski, Zdzisław i Bogusław Klimczewski oraz Maria Łopatówna. Pamiętali oni bombardowania, płonące domy, odgłosy karabinów, ukrywanie się przed śmiercią, strach, nieprzespane noce, głód i niepewność jutra. Wszystkim przybyłym napisano daty urodzenia pomiędzy 1930-39 rokiem, gdyż trudno było ustalić je ustalić.

Do usteckiego domu dziecka trafiły też dzieci ze zlikwidowanej w 1948 r. sławieńskiej placówki, której pierwszym wychowawcą był Edward Dębicki. Spotkał się on z wieloma trudnościami lokalowymi i materialnymi. Dużym problemem okazało się nieprzystosowanie społeczne dzieci, których trzeba było nauczyć wspólnego nowego życia. W sławieńskiej placówce od samego początku panował chaos. Dzieci wychodziły w ciągu dnia z domu i penetrowały okoliczne ponemieckie budynki w poszukiwaniu drogocенności i żywności. W zamku odkryły skład amunicji, którą przyniosły do domu. Organizowali liczne rozboje, którym wychowawcy ani milicja nie mogli zapobiec. Napadali na Niemców, zabierając im dobytek: żywność, złoto i pieniądze. Te szabrownicze praktyki trwały do 1948 r., czyli do napaści na oficera polskiego. Wówczas milicja zabrała dzieciom broń. W sierpniu zlikwidowano placówkę, a dzieci przeniesiono do innych placówek, między innymi do Ustki.

Młodzi rozrabiacy na początku nie mogli się odnaleźć w domowej, przyjaznej atmosferze usteckiej placówki, tym bardziej, że przybywały w niej również dzieci urodzone w Niemczech. Ich ojcowie byli nieznanymi. Prawdopodobnie były to dzieci porzucone, pochodzące z gwałtów na Niemkach. Wśród nich byli Helmut i Urszula Gellmeister, Lidtko Ginter, Manfred i Ginter Hundertów (później Eugeniusz i Marian Kąkol). Powojenne niemieckie sieroty, błąkające się po wsiach przywożono do placówki od 1946 do 1954 r. poddawano je forsownej polinizacji. W kolejnych latach do placówki trafiały dzieci, których jedno z rodziców było w więzieniu, a drugie nie było w stanie utrzymać samodzielnie rodziny. Następnie od 1952 r. zaczęły pojawiać się dzieci, których rodzice zostali pozbawieni władzy rodzicielskiej. W tym roku zakończył się rozdział przyjmowania do placówki powojennych sierot (Nitkowska J 1990).

Funkcjonowanie placówki na ul. Mickiewicza opierało na opiekowaniu się sierotami, organizowaniu im edukacji i wychowania. Początkowo wszystkie dzieci uczyły się razem w pokoju do nauki, zwanym „Uczelnią”. Po jakimś czasie nastąpił podział dzieci na klasy w zależności od wieku, ich umiejętności, a także od przydziału domowych obowiązków. Wieczorami podopieczni spotykali się w tym pokoju i wspólnie czytali dostępne książki. Wspominająca pani Maria pamiętała o wspólnym czytaniu między innymi „W pustyni i w puszczy”. Pokój spełniał również rolę miejsca wspólnych kontaktów. Poza nim po obu stronach korytarza znajdowały się osobne sypialnie dla chłopców i dziewcząt. Nie było segregacji wiekowej (Rys. 3). Starsze dzieci opiekowały się młodszymi (Skumiał 2010). Mimo, iż nie stosowano kar cielesnych, nie było większych problemów wychowawczych. Czasami, w wyjątkowych sytuacjach, stosowano jedynie zakazy uczestnictwa w różnorodnych zajęciach i zabawach. Powszechną metodą wychowawczą, kształtującą moralną wrażliwość dzieci, był system zapisywania na karteczkach przez nich dobrych i złych uczynków. Były one wkładane do skrzynki, następnie wyjmowane, czytane i analizowane przy wszystkich zgromadzonych podczas wieczornych apelów. Przewodniczył im starosta. Wieczornym podsumowaniu wyników zachowania i nauczania wychowanków towarzyszyły niezwykle emocje. Dzieci sprawiające liczne kłopoty wychowawcze mogły zostać przeniesione do innej placówki (Skumiał 2010). Chwalono natomiast za zaangażowanie się w życie placówki. Po apelu następowała wieczorna kąpiel zimną wodą (z powodu oszczędności ciepła woda była dostępna wyłącznie raz

w tygodniu). Kąpiel odbywała się w parach. Nie było to postrzegane przez kontrolerkę za właściwe. Wobec powyższego wprowadzono indywidualną kąpiel co dwa tygodnie (AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego 65/355/0/7/264: 94-105).



Rys.2. Widok budynku przy ul. Mickiewicza w Ustce w okresie funkcjonowania domu dziecka (Skumiał 2010).



Rys.3. T. Widok sypialni dziewcząt Domu Dziecka przy ul. Mickiewicza w Ustce, (Skumiał 2010).

W domu dziecka przy ul. Mickiewicza w Ustce panowały stosunkowo dobre warunki. W piętrowym budynku oprócz pokoju do nauki, znajdowały się dwie duże sypialnie, łazienki, kuchnia, jadalnia i piwnica. Obok budynku był duży ogród z piaskownicą. Dzięki temu podopieczni mogli codziennie przebywać na świeżym powietrzu. Korzystali również z codziennych spacerów nad morze i do portu. Mogli też pod opieką wychowawcy korzystać z letnich morskich kąpeli (Rys. 4).

Jej pięciominutowy czas zapewniał dzieciom bezpieczeństwo. Podnosiło to odporność bez ryzyka zmarznięcia i nadmiernego wychłodzenia organizmu (Skumiał 2010).



Rys.4. T. Wspólne wypady nad morze podopiecznych z placówki przy ul. Mickiewicza w Ustce, (Skumiał 2010).

Wszyscy mieszkańcy, bez względu na wiek i płeć, dbali w domu o porządek. Wydaje się, że nie traktowano tego jako przykrego obowiązku. Sprzątanie i zmywanie naczyń było dobrowolne. Podział codziennych obowiązków dotyczył chłopców, którzy zaopatrywali placówkę w chleb. Dziewczęta pielęgnowały ogródek i kwiatki przy pomniku. Wszyscy dbali o czystość bielizny osobistej i porządek we własnym kącie oraz łóżku. Pościel gromadzono codziennie rano w określonym miejscu. W ciągu dnia łóżka mogły być przykryte jedynie prześcieradłami (Skumiał 2010). Kontrola placówki, przeprowadzona 6 kwietnia 1947 r. wykazała jednak nieporządek w łazienkach i szafach na korytarzu. Brakowało papieru toaletowego oraz czystej bielizny pościelowej i osobistej. Zabrudzenia bielizny tłumaczono niechęcią chłopców do mycia. Pozostałe, zauważone niedociągnięcia związane były z prowadzeniem magazynu żywnościowego oraz apteczki (liczne przeterminowane polskie lekarstwa). Magazyn żywnościowy dysponował zapasami jedynie na najbliższe 6 tygodni (kiszona kapusta, buraki, brukiew, marchew, oraz ziemniaki) (AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego 65/355/0/7/264: 94-105). Brakujących artykułów żywnościowych nie można było zakupić w Ustce, gdyż nie została podpisana umowa z miejscowymi sklepami. Intendentka musiała jeździć do Słupska, do wyznaczonego sklepu „Społem”. Trudnością była zimowa aura i występujące zasy śnieżne (AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego 65/355/0/7/264: 35).

W placówce przy ul. Mickiewicza dla wszystkich podopiecznych organizowano liczne atrakcje (Rys. 5). Między innymi pobyt w kinie, wyjazdy na obozy harcerskie, wymiany do zaprzyjaźnionych rodzin i placówek zagranicznych. Dzieci bardzo lubiły seanse filmowe w usteckim kinie „Delfin”. Były one, podobnie jak wyjazdy na obozy harcerskie (przeważnie do Kartuz), finansowane ze środków miasta. Dzieci korzystały również z wymiany młodzieżowej z Danią, Czechosłowacją i Francją. W ramach rewanżu usteczka placówka przez dwa tygodnie gościła dzieci z polonii francuskiej.

Z wspomnień można wnioskować, że dzieci czuły się w placówce bardzo dobrze. Podkreślały panującą rodziną atmosferę. Nie miały ochoty, nawet na krótki czas, opuszczać domu. Wolały spędzać święta z wychowawcami w placówce, niż udawać się do rodzin zastępczych. Ogromną radość sprawiały im prezenty otrzymywane od „świętego Mikołaja” (Skumiał 2010).



Rys. 5. Wspólne imprezy integracyjne na powietrzu na tle budynku przy ul. Mickiewicza (Skumiał 2010).

Panującą w placówce świąteczną atmosferę opisuje relacja z 12 stycznia 1947 r., która została przytoczona w całości. „Już na kilka tygodni przed Bożym Narodzeniem zaczęliśmy się przygotowywać do świąt. Dzieci pilniej zabrały się do nauki, by z dobrymi stopniami spotkać najprzyjemniejsze święto. Wieczorem zaś robiliśmy zabawki. Przy pracy wesoło gwarzyło się wszystkim. Często któreś z dzieci opowiadało przeczytaną książkę, a jeszcze częściej wspomnienia powstania warszawskiego nie dawały spokoju. I tak mijały dni i tygodnie... Aż wreszcie nadszedł upragniony dzień, dzień w którym pożegnano się na kilka tygodni ze szkołą. Tylko dwa dni zostało do świąt. Jednak dzieciom wydawały się one długie, nieznośne w swym oczekiwaniu. Jedynie kilkakrotne wizyty p. burmistrza z Ustki i p. starosty ze Słupska z prezentami dla nich, odwracały myśli od upragnionych świąt. I wreszcie rozpoczął się szary zimowy dzień-dzień 24 grudnia. Ostatnie przecierania podłóg, ostatnie ścierania kurzu... O piątej wszystko było gotowe. Dzieci ubrane odświętnie z uroczystymi minami snuły się niecierpliwie po długim korytarzu. Jakoż niebawem zaczęli się schodzić zaproszeni goście- przedstawiciele miejscowych władz i organizacji. Na dany znak przez p. kierowniczkę wszyscy weszli do jadalni. Z przyjemnością patrzyło się na roześmiane buzie ukochanych dzieciaków, co gęsto obsiadły stół wigilijny. Po okolicznościowych przemówieniach p. kierowniczki i których z gości zaczęto dzielić się oplatkiem- i w czas posypały się życzenia ludzi dobrej woli, ofiar pracy, szlachetnej idei. Jednym rytmem zabiły serca starszych i dzieci. Zabrano się do jedzenia. Początkowo potrawy znikwały szybko, a później coraz wolniej, coraz częściej zwracały się oczy tam, pod choinkę, gdzie leżało tyle białych pakunków. Po wieczery każde dziecko znalazło dla siebie paczkę, w której znalazło się oprócz słodyczy (5 cukierków czekoladowych, czekolady, jabłka, pierniczki, przybory do pisania i malowania, szczołkę i proszek do zębów, grzebień i brulion. Oprócz tego każda dziewczynka dostała wstążkę. Radości nie było końca, Dzięki zaoszczędzonym pieniądżom przez kierownictwo P.D.D. spełniono dziecięce marzenia. Przy zapalanej choince i zgodnie śpiewanych kolęd przeszedł wieczór wigilijny. Pierwsze święta zeszły na grach, zabawach, na spacerach. Przerwa do Nowego Roku była wypełniona jazdą na łyżwach lub sankach, wieczorami zaś na śpiewaniu kolęd przy zapalanej choince i próbach jasełki, której brały udział wszystkie starsze dzieci oraz kilkoro małych. Odżywianie w tym okresie również świąteczne. Każdy dzień oprócz ciasta dzieci dostały i słodycze. Na sylwestra były również i owoce. Nowy Rok rozpoczęliśmy nabożeństwem i wreszcie z tańcami do 11 wieczór. Po zabawie noworocznej zaczęto oczekiwać jasełki. Artyści z zapalem uczyli się swoich ról, młodsi zaś oczekiwali samego przedstawienia, które miało się odbyć 12 stycznia 1947 r. Dzieci chętnie pomagały również w dekoracji sali- każde z nich miało wyznaczoną funkcję. Wyznaczonego dnia goście zjawili się punktualnie na 6 godz. wieczór. Gra młodych adeptów

sztuki teatralnej wzbudziła ogólny zachwyt, toteż zebrani nie szczędzili oklasków i słów uznania, czego dowodem jest zaproszenie naszych artystów na publiczne występy do szkoły. Po przedstawieniu zrobiono zdjęcie. Wybitniejsi artyści dostaną je gratisowo. Jaselka zakończyła świąteczny okres w PDD w Ustce. (sprawozdanie podpisała E. Trzeciak) (AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego 65/355/0/7/264:107-109).

Podopieczni domu dziecka opuszczali placówkę wraz z uzyskaniem pełnoletniości. Pani Marta, wspominająca swój pobyt w placówce, została jednak do dziewiętnastego roku życia. Po opuszczeniu domu dziecka wyjechała do szkoły zawodowej w Wałczu. Przygotowała się tam do późniejszej pracy w przedszkolu. Los innych dzieci po usamodzielnieniu się był podobny. Przeważnie wysyłano jedo szkoły zawodowej z internatem. Czasem do koszalińskiego Domu dla Młodzieży i Studentów. Pełnoletni chłopcy udawali się do wojska, aby odbyć obowiązkową służbę wojskową. Część z nich związała z wojskiem swoją przyszłą karierę zawodową (Skumiał 2010).

Dzieci opuszczające dom otrzymywały skromną wyprawkę. Przeważnie była to kołdra lub koc oraz dwie zmiany bielizny pościelowej i skromna odzież osobista. Czasem zdarzało się, że dziecku udało się dostać coś wyjątkowego. Podobnie jak dla wspominającej pobyt w domu dziecka, pani Marii. Otrzymała ona nowe pantofelki. Wyprawka dzieci opuszczających Dom dla Młodzieży i Studentów młodzieży z Koszalina była trochę lepsza niż stawiających pierwsze kroki w dorosłość z Domu Dziecka w Ustce. „Młodzi dorosli” otrzymywali ekwipunek składający się z poduszki, pierzyny i talonów (bonów) na kwotę 20 tysięcy, które należało zrealizować w sklepach posiadających umowę z Domem Dziecka. Sklep wydawał dzieciom towar stawiając na talonie pieczątkę. Na jej podstawie Dom Młodzieży rozliczał się ze sklepem.

Państwo pomagało sierotom pokrzywdzonym przez los. Po uzyskaniu przez nich pełnoletniości zabezpieczało ich na przyszłość poprzez wyprawkę oraz skierowanie do szkoły z internatem i kolejno do pracy. Wówczas w Polsce obowiązywał nakaz pracy. Opowiadająca o swoim życiu, pani Maria, otrzymała skierowanie do pracy w przedszkolu. Początkowo nie było jej stać na własne mieszkanie i sypiała na łóżku polowym w izolatce przedszkolnej. Później usamodzielniała się i pełniła funkcję kierowniczkę (Skumiał 2010).

W taki właśnie sposób udało się spełnić misję tego typu placówek, których głównym celem było wychowanie dzieci na dobrych obywateli. Ich zadaniem było rozwijanie w nich zdolności i wpajanie zamiłowania do pracy. Po uzyskaniu pełnoletniości sumiennie pracując mogli spłacić zaciągnięty dług (AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego 65/355/0/7/264: 86-90).

4. Dom Dziecka przy ul. Kopernika 5 w Ustce

Drugą placówką ustecką do opieki nad powojennymi sierotami był utworzony 23 lipca 1946 r. przy ul. Kopernika 5 Państwowy Dom Dziecka Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację (Z.U.W.Z. o N.D.). Tuż po wojnie w tym budynku funkcjonował, kierowany przez Polski Czerwony Krzyż (PCK), dom noclegowy. Dzięki staraniom Zarządu Głównego Z.U.W.Z. o N.D. w Warszawie został on przejęty i przystosowany w dom opieki nad sierotami (Rys.7).

Placówka w całości była finansowana z subwencji Zarządu Głównego Z.U.W.Z. o N.D. w Warszawie. Zaopatrzenie w żywność odbywało się z wolnego rynku i poprzez zwolnienia ze Starostwa Powiatowego w Słupsku. Budynek dzierżawiony był od Zarządu Miejskiego w Ustce. Dom dziecka zajmował dwupiętrowy pałacyk położony 200 m od brzegu morza, przy lesie sosnowym. Z tyłu budynku znajdował się ogród. Przy budynku w budynkach gospodarczych prowadzony był chów świń. Z zewnątrz budynek wyglądał na dosyć dobrze utrzymany. Natomiast wewnątrz wymagało przeprowadzenia gruntownego remontu. Brakowało centralnego ogrzewania i instalacji wodociągowej. Pierwszymi poddanymi remontowi pomieszczeniami były: kuchnia, 2 łazienki i ubikacje. Kuchnia była wystarczająco wyposażona. Brakowało jedynie dużych garnków do gotowania. Zakupiona została kuchnia gazowa. Na wyposażeniu sypialni były 34 metalowe łóżka z materacami, szafki nocne i ubraniowe, biblioteczki oraz stoły kuchenne. Każdy z chłopców do swojej dyspozycji posiadał 2 koce podszyte białym płótnem, prześcieradło i poduszkę (w sumie na wyposażeniu placówki było 30 takich kompletów). Kontrola placówki oceniła stan bielizny osobistej podopiecznych na dobry. Chłopcy posiadali amerykańskie mundury i płaszcze, które otrzymali od

Zarządu Głównego (AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego 65/355/0/7/264: 123-125).



Rys. 6. Budynek Domu Dziecka przy ul. Kopernika 5, <https://ustka.naszemiasto.pl/imprezy/historia-usteckiej-ul-kopernika-marcin-barnowski-60252934.html> [dostęp: 03.11.2019 r.].

Pierwszym kierownikiem placówki był Kuziński, który w listopadzie 1946 r. został zwolniony z tego stanowiska z powodu niedopełniania swoich obowiązków. Zastąpiła go J. Andrzejewska. Do 1950 r. w placówce oprócz kierownika zatrudnionych było 11 osób, między innymi: wychowawca, buchalter, higienistka, magazynierka, krawcowa, kucharka, pomocnica kucharska, praczka i woźny (AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego 65/355/0/7/264: 94-105). Ośrodek był przeznaczony dla chłopców, którzy przyjmowani byli do placówki na podstawie skierowania wystawionego przez zarząd Z.U.W.Z. o N.D. w Warszawie. Pierwszych 18 podopiecznych przybyło do placówki już 19 stycznia 1946 r. (AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego 65/355/0/7/264:123-125). Kontrola Państwowego Domu Dziecka w Ustce ul. Kopernika 5 przeprowadzona 28 stycznia 1947 r. przez panią Irenę Marek wykazała stan osobowy 67 pensjonariuszy (AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego 65/355/0/7/264: 94-105).

Wychowawca kładł szczególny nacisk na poziom nauki i zachowanie podopiecznych. Swoje obowiązki wykonywał z zamiłowaniem. Personel administracyjno-gospodarczy stanowiła przede wszystkim kierowniczka oraz wcześniej wspomniany wychowawca i buchalter. Wychowankowie znajdowali się w przedziale wiekowym między 8-15 lat. Pochodzili przeważnie z robotniczego środowiska, z Warszawy i jej okolic. Były to sieroty i półsieroty, których ojcowie, przeważnie partyzanci, zginęli w walce z okupantem. Stan zdrowia podopiecznych uznawano generalnie za dobry. Jeden z ich, Wojciech Salonka, chorował na epilepsję. Postanowiono go skierować do sanatorium. Dzieci nie sprawiały kłopotów wychowawczych. Byli wobec siebie przyjaźnie nastawieni. Wzajemnie pomagali sobie w nauce. Z szacunkiem odnosili się do siebie i do personelu. W związku z ich wiekiem objęci zostali szkolnym programem nauczania. W przyszłości planowano

ich skierować na dalszą naukę, finansowaną przez Zarząd Główny Z.U.W.Z. o N.D. w Warszawie, na studia lub do nauki zwozu u rzemieślników (AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego 65/355/0/7/264: 123-125).

Budynek zbudowany na początku XX w. do dzisiaj swoim wyglądem przypomina klasyczny dworek z gankiem i podjazdem dla bryczek. Z tyłu budynku nadal znajduje się park, który służy pensjonariuszom za miejsce odpoczynku. Z prawej strony funkcjonowała niegdyś stajnia i pomieszczenia gospodarcze. Dom dziecka funkcjonował w tym miejscu aż do lat 90 XX w. Obecnie znajduje się tu Ośrodek Wczasowy Delfin, zarządzany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego (Fot.8) (Barnowski 2009).



Rys. 7. Budynek Domu Dziecka w Ustce, obecnie Ośrodek Wczasowy Delfin, https://www.google.com/search?q=ustka+kopernika+5&source=lnms&tbm=isch&sa=X&ved=0ahUKEwjB_c6RxMnIAhWvs4sKHcTCBjoQ_AUIEygC&biw=824&bih=574#imgrc=p4ItTSyegOAnsM, [dostęp: 01.11.2019 r.].

Kolejnym ośrodkiem dającym wsparcie osobom niesamodzielnym była położona w niedalekiej odległości od Ustki placówka w osadzie Zalesin, koło Duninowa (10 km od Słupska i 25 km od Ustki). Szczątkowe dokumenty Urzędu wojewódzkiego w Szczecinie opisują tą placówkę. Przeznaczona była dla dziewcząt z niedorozwojem umysłowym (cofniętych w rozwoju umysłowym). Do ich dyspozycji pozostawały wszystkie budynki w osadzie (Rys.8).

Przeprowadzona przez Marek Irenę kontrola placówki w dniach 24-26 lutego 1948 r. i 6—24 marca 1947 r. stwierdziła, że w osadzie rybackiej składającej się z 18 budynków częściowo zdewastowanych lub nadających się do remontu udało się zaadaptować na zakład 12 z nich. W pięciu budynkach mieszkał personel zakonny opiekujący się dziewczynkami. Ośiem z nich była w wieku 8-15 lat. Zgromadzenie zakonne otrzymało budynki od administracji Powiatowego Referatu Osiedleńczego w Słupsku i założyło w nich „Osiedle dla dziewcząt”. Planowano przyjęcie 75-80 dzieci, które mogłyby mieszkać w oddzielnych budynkach. Każda z dziewcząt została przeszkolona w kierunku uzyskania samodzielności. Planowano, aby w przyszłości mogły samodzielnie prowadzić swoje gospodarstwo domowe. Uczono je zawodu produkowania mioteł i łąt z surowca znajdującego się w pobliżu domów. W osadzie był, do dyspozycji dziewcząt koń, krowa, 6 prosiąt, i niewielka ilość drobiu (gęsi i kury). Siostry zakonne planowały nauczyć dziewczęta hodowli owiec, które mogłyby wypasać się na pobliskich pastwiskach. Dziewczęta zajmowały się też zbieractwem jagód i grzybów. W planach było też korzystanie z subwencji przyznanej przez ZOS Poznańskiego Zakładu w Mierzęcinie i Kuratorium (AP w Sz. . Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego 65/355/0/7/264: 31).



Rys. 8. Dzieci w osadzie Zalesin, przed swoim domem, obecnie Wicko morskie, Muzeum Pomorza środkowego, Słupsk, 1939-1940, http://bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/show-content/publication/30753/edition/27669?ref=desc&format_id=2, [dostęp: 25.10.2019 r.].

5. Podsumowanie i wnioski

Po II wojnie światowej na tereny Ziemi Północnych i Zachodnich przybywali przesiedleńcy z różnych stron kraju i zza granicy. Wraz z osiedlającymi się na te tereny nowymi mieszkańcami pojawiały się również dzieci, których opiekunowie zginęli podczas wojny, zostali w więzieniach czy obozach. Wśród nich były także porzucone sieroty- ofiary gwałtu, czy wracające z przymusowych robót. Rozpoczynali naukę wspólnego życia w powojennej rzeczywistości. Dzieci i młodzież różnych narodowości uczyła się języka i polskości.

Wymienione usteckie placówki obok słupskich próbowały stawić czoła powojennemu sieroctwu i bezdomności. Przybywające na te tereny dzieci repatriantów ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), z Zachodu i Centralnej Polski otrzymywały tu swój dom. Liczba przybywających na tereny Północne i Zachodnie był stosunkowo duża i dlatego obok osób duchownych i osób prywatnych podjął się wyzwania samorząd. Wojewoda gdański 25 sierpnia 1945 r. wydał okólnik nr 43, w którym wezwał starostów i prezydentów miast do zaopiekowania się dziećmi i młodzieżą. Polecał przyjmować ich do powstających i rozbudowywanych Państwowych Domów Dziecka. Minister Oświaty nakazał kuratorom, aby między 15 kwietnia, a 1 czerwca 1946 r. przyjąć około 2000 dzieci. Natomiast w kolejnych miesiącach nawet 5000 dzieci. Wobec zwiększającej się w całym kraju liczby sierot obok istniejących placówek w Ustce powstały też w Słupsku. Jako pierwszy 1 września 1945 r. powstał Dom Matki i Dziecka przy parafii Ottona (później przeniesiony przy ul. Lelewela 58) oraz Zakład Wychowawczy „Nasz Dom” przy ul. Jaracza 5, a także od marca 1946 r. Państwowy Dom Dziecka przy ul. Partyzantów 27 (Łach 2002).

6. Literatura

- Archiwum Państwowe w Szczecinie (AP w Sz.), Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, Sprawozdanie z organizacji domów dziecka na terenie województwa szczecińskiego, sygn. 65/355/0/7/264, Sprawozdanie z lustracji Domów Dziecka znajdujących się na terenie KOS Szczecińskiego: 94-105, 107-109.
- AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, sygn. 65/355/0/7/244/4571. J. Kania, Sprawozdanie na temat funkcjonowania systemu szkolnego w województwie szczecińskim w pierwszych latach po II wojnie światowej; Sprawozdanie wyjazdu służbowego w dniach 6-11 sierpnia 1946 r.: 87-89.
- AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, 1946-1950, sygn. 65/355/0/7/244, Sprawozdania pracy Wydziału Opieki nad Dzieckiem. Protokół Sieci placówek opiekuńczo-wychowawczych na terenie okręgu szkolnego szczecińskiego, Sieć Domów Dziecka; 5.

- AP w Sz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, Sprawozdanie z organizacji domów dziecka na terenie województwa szczecińskiego, sygn. 65/355/0/7/264, Sprawozdanie z podróży służbowej z 6 kwietnia 1947r.: 35.
- AP w Sz. Sprawozdanie z organizacji domów dziecka na terenie województwa szczecińskiego, sygn. 65/355/0/7/264, Sprawozdanie ze Zjazdu Instrukcyjnego dla kierowników z 21-24 stycznia 1947 r.: 86-90.
- AP w Sz. Sprawozdanie z organizacji domów dziecka na terenie województwa szczecińskiego, sygn. 65/355/0/7/264, Sprawozdanie z pracy kierowniczki Domu Dziecka Związku Uczestników Walki Zbrojnej o niepodległość i Demokrację w Ustce: 123-125.
- AP w Sz., Sprawozdanie z organizacji domów dziecka na terenie województwa szczecińskiego, sygn. 65/355/0/7/264. Sprawozdanie z podróży służbowej z 24-26 lutego 1948 r.: 31.
- Barnowski M (2009) Ustka. Heinz-Helmuth von Wuhlisch-nadmorskie gniazdko wojennego zbrodniarza: gp24.pl 10.05 [dostęp: 01.11.2019 r.].
- Biała J (1996) Z historii „naszych” domów dziecka w latach 1944-1984: Kieleckie Studia Pedagogiczne i Psychologiczne, 11: 73-74.
- Łach S (2002) Z historii Państwowego Domu Dziecka w Słupsku w latach 1946-1972: 3.
- Nitkowska J (1990) Sieroty, bandyci i inni: Zbliżenia 45 (561): 10.
- Skumiał T (2010) Znaczące wspomnienia, na podstawie wspomnień Marii Kułagi i Hanny Piątkowskiej z 9 września 2009 r.: Moje Miasto 2(164): 7.
- <https://ustka.naszemiasto.pl/imprezy/historia-usteckiej-ul-kopernika-marcin-barnowski-60252934.html> [dostęp: 03.11.2019 r.].
- https://www.google.com/search?q=ustka+kopernika+5&source=lnms&tbm=isch&sa=X&ved=0ahUKEwjB_c6RxMnlAhWvs4sKHcTCBjoQ_AUIEygC&biw=824&bih=574#imgrc=p4ItTSyegOAnsM: [dostęp: 01.11.2019 r.].
- http://bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/show-content/publication/30753/edition/27669?ref=desc&format_id=2, [dostęp: 25.10.2019 r.].

2. Passenger Rights to Compensation in the Air Transport: Preliminary Study of the Situation in Poland

Dyrcz Jakub⁽¹⁾, Binkowska Wioletta⁽²⁾

⁽¹⁾ Politechnika Krakowska, ul. Warszawska 24, 31-155 Kraków, Poland

⁽²⁾ Uniwersytet Jagielloński, ul. Gołębia 24, 31-007 Kraków, Poland

Dyrcz Jakub: dyrczus177@gmail.com

Keywords: passenger rights, passenger compensation, air transport punctuality, flight delay, flight cancellation

Abstract

The air transport market develops very fast during the last two decades. Together with growing amount of transported passengers and in-creasing load of airports, an amount of different problems arises, especially, at the organizational level. Such problems cause the disruption of flight schedules. As a result, passengers start to have an inconvenience, which in the same time is the infringement of passenger according to international and national laws. This article has an aim to present a preliminary study concerning the problematics of obtaining compensation by passengers in Poland. This study covers only cases concerning denied boarding, flight delay and flight cancellation.

1. Background

1.1 Introduction

The number of passengers using airport services increases constantly. One of the most important factors driving the Polish air transport market is the development of low-cost carriers, which have currently a large market share, especially it concerns regional airports. Also it should be remembered that, as Poland started to be a member of the European Union, the air traffic has grown rapidly. It result-ed in numerous investments in infrastructure, such as the creation of modern passenger terminals, access roads, parking lots, runways, aprons and modern systems navigation. Unfortunately, together with positive trends, the rapid development of the air transport market brings also an amount of organizational problems related to, for example, strong congestion of airspace, lack of slots in large airports, etc. Such problems together with bad weather and mechanical failures influence a lot on the punctuality of air transport and, therefore, are the main sources, which disrupt airlines schedules (Dyrcz and Pashkevich 2016). As recovery solutions, different measures are used, for example: re-timing flights, cancelling flights, aircraft ferrying, etc. (Clausen and others 2010). All such solutions produce delays associated with fuel costs, additional operational costs, passenger compensation and passenger inconvenience costs. In the literature the passenger compensation costs are considered as hard costs. Passenger inconvenience costs are connected with bad passenger's experience on a delay, which result in the potential future revenue losses if passenger will not use certain airline anymore. Such costs are called also soft costs (Cock and others 2012).

It must be mentioned that there are an amount of research works concerning delay management and optimization of recovery approaches in the air transport (Santos and others 2017; Braut and Barnhart 2006). Most of the developed models take into account all costs concerning passengers, but only in general way and do not consider the real values of compensations. On the other hand, trip delays are usually not well perceived by passengers. Furthermore, research works shows that flight delays are a bad indicator to measure trip delays of passengers (Wang and others 2008).

Taking into account above-mentioned, the objective of this article is to ana-lyse the general situation concerning the process to obtain compensation for denied boarding, flight delay and flight cancellation in Poland based on real legal cases. Compensation because of damaged or lost baggage is not a part of this research.

1.2 Legal basis of passenger rights to compensation

The passenger rights are protected in a number of ways and on at the different levels. At the international level, the Montreal Convention signed 1999 unified the regulation concerning the international transportation of passengers, cargo and baggage (Convention for the Unification of Certain Rules for International Carriage by Air). The right of passengers at the level of the European Union are asserted with help of Regulation (EC) No 261/2004, which describes in detail rights and obligations of air carriers and passengers in the following situations: denied boarding, flight delay and flight cancellation (Regulation (EC) No 261/2004 of the European Parliament and of the Council of 11 February 2004 establishing common rules on compensation and assistance to passengers in the event of denied boarding and of cancellation or long delay of flights, and repealing Regulation). Also each country has its own national regulation concerning these issues. Detailed overview together with comparison of these 3 levels was reported by Ieva Deviatnikovaitė..

In the light of the European Union regulation, passengers whose flights have been disturbed have the following rights:

- by reason of flight cancellation:

- a) ticket refund or proposal of an alternative connection to the destination;
- b) right to care: an opportunity to have two phone calls or other forms of contact, meal and drinks in a quantity adequate to the waiting time;
- c) accommodation in a hotel if it is necessary to wait longer for an alternative flight;
- d) right to a compensation in the amount between 250 and 600 euros, unless the flight was cancelled for reasons, which are independent on the airline company;

- by reason of flight delay:

- a) right to care, the same as in the situation of flight cancellation (this right shall apply if the flight is delayed by: 2 hours for flights up to 1500 km, 3 hours for flights from 1500 to 3500 km, or 4 hours for other flights);
- b) passenger has the right to return the ticket, to return back to the place of departure or to change the travel plan, if delay is more than 5 hours;
- c) accommodation in a hotel;
- d) right to a flat-rate compensation in the amount between 250 to 600 euros if the destination was reached with a delay of at least 3 hours;

- in reason of denied boarding:

- a) right to a compensation in the amount between 250 to 600 euros;
- b) possibility to choose a refund of the ticket costs or to arrange a substitute connection at the cost of carrier;
- c) right to care based on the same principles as for delay or cancellation.

The right to compensation depends strongly on the reason of the inconvenience. A passenger may use it only if there is a clear fault of the carrier. It should also be remembered that claims have different limitation periods depending on the country, where the carrier is a residence, or the country, in which the situation took place. Generally, it is a period from one to several years. Therefore, passenger should not wait until the last moment to act immediately after the irregularity arises.

2. Case studies of legal disputes

Data for analysis was provided by private company specialized in the protection of rights of air passengers and acted actively in the market of compensation for passengers in the field of air transport. 100 clients who used the company's services in 2018 were selected randomly. All chosen cases had a status "completed". Based on these data, it has been analysed, which flights are affected particularly by problems related to irregularities in the air transport. Due to the fact that irregularities are not influenced by passengers' age, gender, etc., such data have been excluded from this analysis.

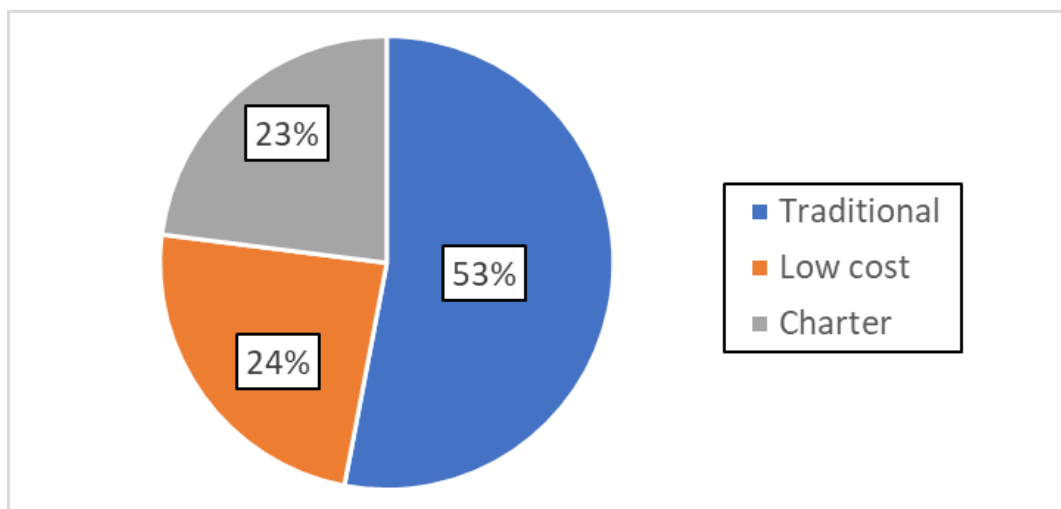


Fig. 1. Distribution of cases by types of airlines.

2.1 Summary of preliminary results

The distribution based on the type of airlines is presented in the Figure 1. It is clear to see that the vast majority among analysed cases (53%) were irregularities concerning the so-called traditional carriers, i.e. airlines, which operate based on the spoke-hub distribution paradigm. Low-cost and charter carriers generated almost equal amounts of legal battles: 24% and 23%, respectively. The reason of such equality seems to be in their similar operation style: they both use the principle of point-to-point transit with only such difference that charter airlines work mainly during the holiday time. Therefore, this part of analysis has already shown that the problem arises among carriers which have to use interchange hubs to deliver a passenger from point A to point B.

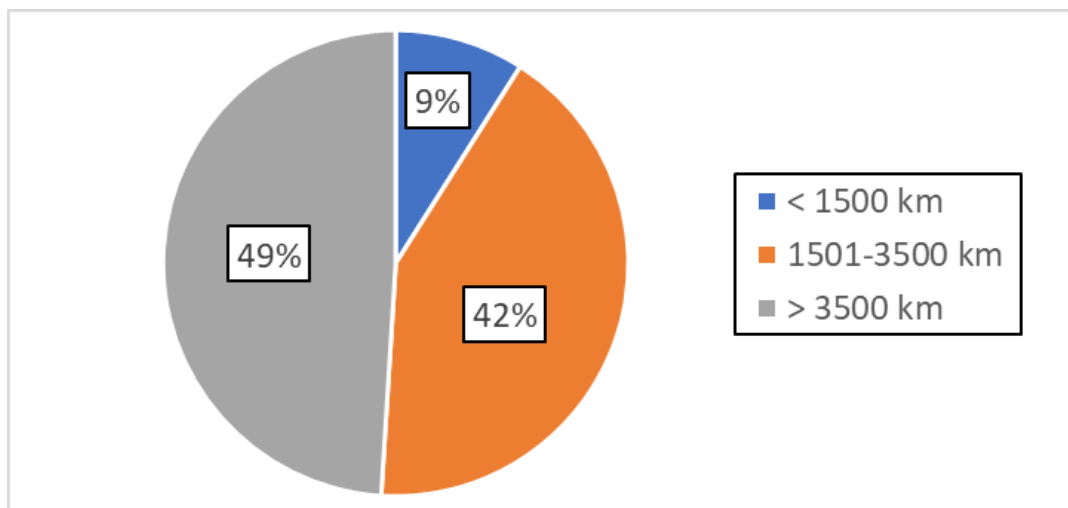


Fig. 2. Distribution of cases by lengths of flights.

Another factor, which may have an impact on irregularities, is the total length of flight between the take-off and landing airports. It is important to emphasize here that the distance between the first and the last point of the route is calculated using an approach of orthodromic distance, which

returns the shortest route between any two points on a sphere surface. The Figure 2 shows a logical dependence: the longer is the route, the greater is the probability of inconvenience. 49% and 42% of cases concerned flights of long and middle distances, respectively. Short flights produced the smallest amount of law causes for disputes.

An important element to study irregularities in air transport is also a division by types of these irregularities. Basically, they could be split as follows:

- significant delay (more than 3 hours);
- cancellation of the flight;
- refusal of boarding (in particular, it is connected with the so-called over-booking, i.e. the sale of tickets over the number of seats on the plane).

As shown in Figure 3, the main problems for airlines are two of three types of irregularities: significant delay and flight cancellation, to which 50% and 49% of all cases are related, respectively. Only 1% of legal disputes concerns an issue of overbooking. So small rate could be explained that the carrier knowing in advance about such problem starts to search for volunteers among waiting passengers, who is ready to give up on their flight according to boarding pass. Such volunteers receive often a proposal to rebook their tickets to the nearest flight in free cost and also to get some additional compensation in the form of gift voucher, free flight, etc. In such situations, passengers arrange all formalities on the spot and do not use intermediary services.

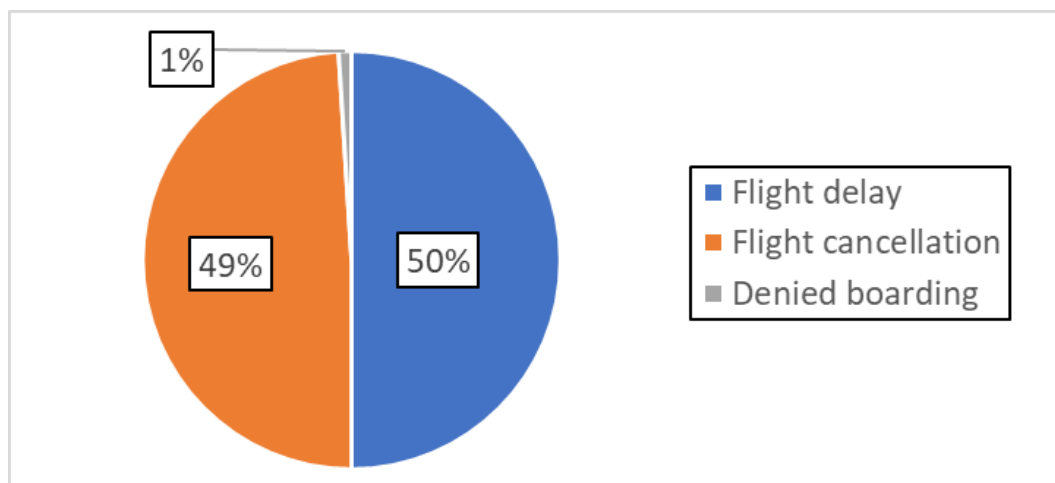


Fig. 3. Distribution of cases by types of flight irregularities.

Very important aspect from the clients' point of view is a duration of procedure to get a compensation. It depends strongly on a stage, when the whole process will be finished and a case decision is ready. The problem here could appear often from the side of carriers: despite the obvious evidence and premises, they try to avoid liability and, thereby, pay a compensation due. As it is presented in Figure 4, only 21% of cases were finished in the stage of complaint notification and, as a consequence, positive response of the carrier. In 28% of cases, the carrier assumes its responsibility after correspondence with its Legal Department together with the presentation of evidence. Unfortunately, 51% of cases require that a supervisory body should be included in the process. Such body could be either any authority supervised civil aviation (for example, in Poland such body is the Civil Aviation Authority of the Republic of Poland) or passenger rights ombudsman, which is appointed according to new requirements. It must be mentioned that among these 51% of cases there are a lot, which end with a court order.

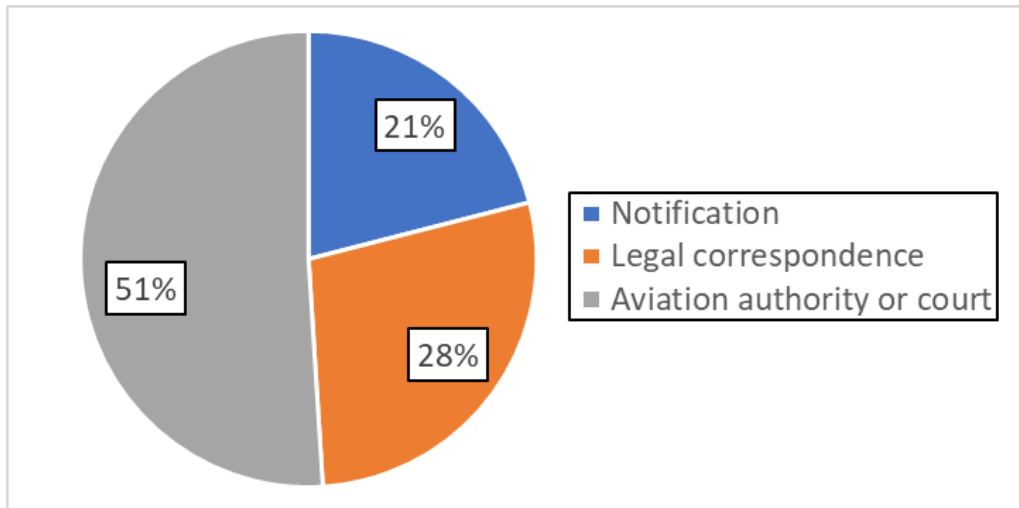


Fig. 4. Distribution of cases by final stages depending when the case was decided.

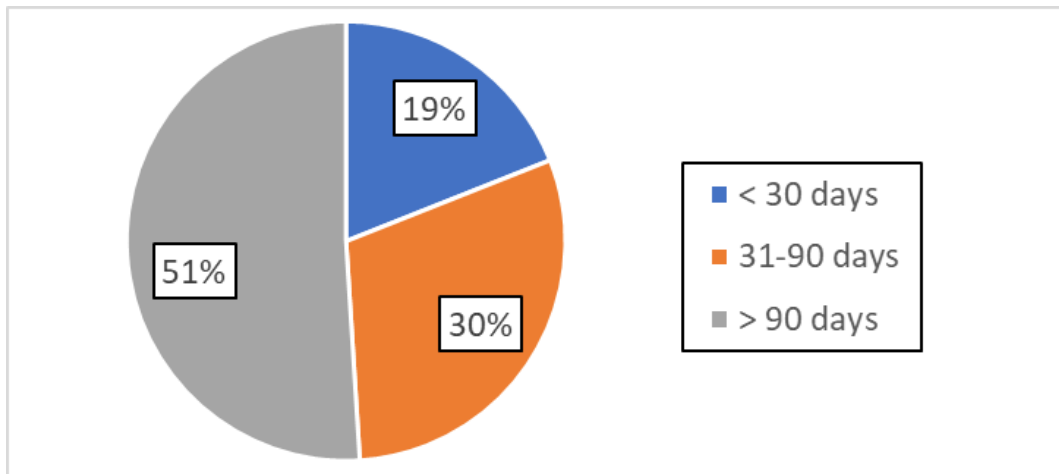


Fig. 5. Distribution of cases by durations of the whole procedure (till a case decision is ready).

The distribution of cases depending on durations of the whole procedure, till the final decision for a case is ready, is shown in Figure 5. The fact that a lot of complaint notifications end as lawsuits in a court or supervisory body means that only 19% of cases is processed within 30 days. The final solution is ready within 31 to 90 days only for 30% of legal battles. The remaining 51% of cases are not so much complicated from a legal perspective, as are long because of the tedious procedure: in such situation, to obtain a compensation takes more than 3 months, often reaching up to 12 months.

3. Discussion and conclusions

The provided analysis showed several dependencies and confirmed few presumptions resulting from previous reports and different sources. More than half of legal battles concerns flights performed by traditional carriers. This fact corresponds the previous research work, which reported that around 10% less of flights operated by traditional airlines land punctual in comparison with flights

of low-cost companies; the amounts of both flight delays and cancellation is twice higher for traditional airlines than for low-cost ones.

Another important observation here shows that 49% of all lawsuits concern long-distance flights. It could be caused by a large number of things affecting the execution of such an operation. But, first of all, a long-distance flight means of-ten one or even two transfers, which could be interpreted as points with the greatest impact on the air transport reliability. It is enough here for a very small delay caused by the carrier resulting the situation that many passengers do not catch their flight and, as a consequence, could apply for compensation.

It must be mentioned that passengers are not aware of their rights. Amount of people, who submit any types of claim, is minimal and reach in 2016 only 1% of all passengers eligible to get a financial compensation. As it was presented, carriers are very reluctant to pay compensation and the procedure to obtain them is very tedious: it could last up to 12 months and requires to engage professional lawyers and to spend an amount of time. Such situation provides to develop the market of intermediary services. Normally, it is a company with professional staff and necessary experience, which takes care of all formalities allowing its clients to obtain the compensation due. So far airline carriers have been allocated relatively small amounts to pay compensation for passengers, but the activity of intermediaries and the increase in passengers' awareness may soon cause that they change their policy.

At the end it must be mentioned that this article presents only general preliminary analysis of the topic. The further research will be carried out in this direction to understand the problematics deeper from different point of views.

4. References

- Dyrz J, Pashkevich A, (2016) Analiza punktualności w regularnym transporcie lotniczym na przykładzie portu lotniczego Kraków-Balice. *Transport lotniczy i jego otoczenie*: 79-88.
- Clausen, J, Larsen A, Larsen J, i in., (2010) Disruption management in the airline industry concepts, models and methods. *Computers & Operations Research* 37, 809-82.
- Cook A J, Tanner G, Lawes A, (2012) The hidden cost of airline unpunctuality. *Journal of Transport Economics and Policy* 46, 157-173.
- Santos B, Wormer M, Achola T, i in., (2017) Airline delay management problem with airport capacity constraints and priority decisions. *Journal of Air Transport Management* 63, 34-44.
- Bratu S, Barnhart C, (2006) Flight operations recovery: New approaches considering passenger recovery. *Journal of Scheduling* 9(3), 279–298.
- Wang D, Sherry L, Xu N, i in., (2008) Statistical Comparison of Passenger Trip Delay and Flight Delay Metrics. *Transportation Research Record: Journal of the Transportation Research Board* 2052(1), 72-78.
- Convention for the Unification of Certain Rules for International Carriage by Air (the Montreal Convention). *Official Journal of the European Communities*, 39-49.
- Regulation (EC) No 261/2004 of the European Parliament and of the Council of 11 February 2004 establishing common rules on compensation and assistance to passengers in the event of denied boarding and of cancellation or long delay of flights, and repealing Regulation (EEC) No 295/91 (Text with EEA relevance) - Commission Statement. *Official Journal of the European Union* L 046, 17/02/2004, 1-7.

3. Przestępstwo znęcania się – zagadnienia wybrane

The crime of bullying - selected issues

Milewicz – Bednarska Dagmara

Wyższa Szkoła Bankowa we Wrocławiu; WPiA, Instytut Ekonomii

Milewicz-Bednarska Dagmara: dagmara_milewicz@o2.pl

Słowa kluczowe: szczególne okrucieństwo, znęcanie psychiczne, znęcanie fizyczne.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest analiza wybranych zagadnień przestępstwa znęcania się stypizowanego w art. 207 § 1- 3 k.k. Autorka w szczególności zwraca uwagę na stronę przedmiotową komentowanego czynu zabronionego, w tym przede wszystkim poświęca uwagę czynności sprawczej i przedmiotowi czynności wykonawczej. W opracowaniu dokonano analizy dotychczas zaprezentowanych poglądów doktryny i judykatury wyrażonych na gruncie komentowanego przepisu.

1. Wstęp

Przestępstwo znęcania się stypizowane jest w art. 207 § 1 - § 3 k.k. (Dz.U. 1997, nr 88, poz. 553). Wskazany przepis w § 1 określa ustawowe znamiona przestępstwa znęcania się w typie podstawowym (w brzmieniu: Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5). Natomiast w § 1 a, § 2 i § 3 wprowadza typy kwalifikowane: znęcanie się nad osobą nieporadną ze względu na jej wiek, stan psychiczny lub fizyczny (przestępstwo to zostało wprowadzone do kodeksu karnego ustawą z 23 marca 2017 r., Dz.U. z 2017 r, poz. 773), działania ze szczególnym okrucieństwem oraz targnięcia się pokrzywdzonego na własne życie (Mozgawa 2019; Hyps 2017; odmiennie Kosonoga 2019).

2. Opis zagadnienia

Przestępstwo znęcania się godzi w: "podstawowe zasady współżycia w rodzinie, decydujące o jej spoiwości i trwałości, jest istotnym czynnikiem wpływającym na rozkład małżeństwa i rozbicie rodziny, a w konsekwencji – na osłabienie jej funkcji wychowawczej z dalszymi szkodliwymi tego następstwami dla rozwoju fizycznego, psychicznego i moralnego oraz procesu przystosowania społecznego dzieci i młodzieży" (uchw. Sądu Najwyższego z 9.6.1976 r., VI KZP 13/75; uchw. Sądu Najwyższego z 25 listopada 1971 r., VI KZP 40/71).

Podstawowym przedmiotem ochrony komentowanego przepisu jest prawidłowe, wolne od znęcania się, traktowanie członków rodziny (Hyps 2017; Mozgawa 2019; podobnie Ratajczak 1980; Kalinowski 1985; Śliwowski 1979; wyrok Sądu Najwyższego z 2 grudnia 1974 r., I KRN 33/74), osób pozostających w stosunku zależności, nieporadnych ze względu na wiek, stan psychiczny bądź fizyczny (Mozgawa 2019; Kosonoga 2019).

Nie sposób jednak w tym miejscu, nie wdając się w szerszą polemikę, pominąć akcentowanego w literaturze przedmiotu braku spójności pomiędzy tytułem rozdziału XXVI w którym zamieszczone zostało przestępstwo znęcania się, a zakresem dóbr chronionych komentowanym przepisem, który w sposób znaczny przekracza zakres pojęcia przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece (Mozgawa 2019; Warylewski 2016; zob. również Kalinowski 1985, który wyraził podobny pogląd na gruncie art. 184 kodeksu karnego z 1964 r.). Wskazuje się, że pokrzywdzonym w rozumieniu art. 207 k.k. może być przecież obok członka rodziny zarówno inna osoba najbliższa, jak i osoba, która do tego kręgu nie należy (Warylewski 2016). W tym kontekście J. Jodłowski i M. Szewczyk podkreślili że „każdy sposób określenia przedmiotu ochrony, o jakim mowa w art. 207, w pewnym względzie obarczony będzie niespójnością (...). Jako rozstrzygający

argument za uznaniem ochrony rodziny i instytucji opieki za główny przedmiot ochrony art. 207 należy przyjąć fakt, że w praktyce przeważająca większość zachowań sankcjonowanych przez art. 207 wymierzona jest przeciwko prawidłowemu funkcjonowaniu rodziny lub opieki. Ustawodawca mając świadomość tego, że przypadki, w których dochodzić będzie do znęcania się nad osobą niepozostającą w relacjach rodzinnych lub niemieszczących się w zakresie opieki, będą stanowiły znacznie mniejszą część przypadków, do których zastosowanie znajdzie art. 207, podjął celową decyzję, że przepis ten zostanie umieszczony w rozdziale Przepisów przeciwko rodzinie i opiece” (Jodłowski i Szewczyk 2017).

Czynność sprawcy została przez ustawodawcę sprecyzowana jako znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy (art. 207 § 1) albo nad osobą nieporadną ze względu na jej wiek, stan psychiczny lub fizyczny (art. 207 § 1a).

W judykaturze przyjmuje się, że „ustawowe określenie znęca się oznacza działanie albo zaniechanie polegające na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub dotkliwych cierpień moralnych, powtarzającym się albo jednorazowym, lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie” (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 8.03.2012 r., II AKa 388/11; podobny pogląd zaprezentował Sąd Najwyższy w wyroku z 8.02.1982 r., II KR 5/82 oraz Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z 3 marca 2016 r., II AKa 1/16).

Trafnie wskazuje się w literaturze, że tak zarysowane granice pojęcia „znęca się” mogą rodzić wątpliwości w kwestii jedno lub wielokrotności zachowań sprawcy (Hypś 2017). Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 grudnia 2003 r. wskazał, że „przestępstwo znęcania się zostało w kodeksie skonstruowane jako zachowanie z reguły wielodziałaniowe. Pojęcie znęcania się, w podstawowej postaci, ze swej istoty zakłada powtarzanie przez sprawcę w pewnym przedziale czasu zachowań skierowanych wobec pokrzywdzonego. Zatem, poza szczególnymi przypadkami, dopiero pewna suma tych zachowań decyduje o wyczerpaniu znamion przestępstwa z art. 207 § 1 KK” (IV KK 49/03). Nie sposób jednak zauważyć, że wyżej zaprezentowana definicja komentowanego znamienia w kontekście wielokrotności zachowań stanowi jedynie regułę. Zwrócić bowiem należy uwagę, że w judykaturze wielokrotnie podkreślano, że co prawda najczęściej znamię „znęca się” najczęściej przejawia się w wielokrotnych zamachach, jednak w wyjątkowych sytuacjach wystarczające dla realizacji komentowanego znamienia jest zamach jednorazowy. Wyjątkowo za znęcanie można uznać postępowanie wprowadzone ograniczone do jednego zdarzenia, zwartego czasowo i miejscowo, lecz odznaczające się intensywnością w zadawaniu dolegliwości fizycznych lub psychicznych, a zwłaszcza złożone z wielu aktów wykonawczych dokonanych w krótkim czasie (tak np. wyrok Sądu Najwyższego z 30.08.1971 r., I KR 149/71; uchw. Sądu Najwyższego z 9.06.1976 r., VI KZP 13/75; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 8.03. 2012 r., II AKa 388/11; wyrok Sądu Najwyższego z 30 sierpnia 1971 r., gdzie wskazano, że znęcanie się jest „działaniem złożonym zazwyczaj z wielu fragmentów wykonawczych działania przestępczego, ale nie wyklucza działania jednorazowego, jeżeli intensywnością swą i zadawaniem cierpień realizuje stan faktyczny powszechnie rozumiany jako znęcanie się, I KR 149/71).

Innymi słowy za znęcanie się można uznać również takie zachowanie sprawcy, które co prawda ogranicza się do jednego zdarzenia w określonym czasie i miejscu lecz odznacza się intensywnością „w zadawaniu dolegliwości fizycznych lub psychicznych, a zwłaszcza złożone z wielu aktów wykonawczych dokonanych w krótkim czasie” (Hypś 2017; por. wyrok Sądu Najwyższego z 30 sierpnia 1971 r., I KR 149/71). Podobne stanowisko zaprezentował Sąd Najwyższy w uzasadnieniu do wyroku z dnia 27 lutego 2002 r., gdzie wskazano, że typizacja przestępstwa znęcania „dopuszcza wielokrotność aktów sprawczych, a znamię czasownikowe znęca się oznacza, że występki ten najczęściej jest realizowany przez wielokrotne zamachy (choć w sytuacji wyjątkowej wystarczy jednorazowy zamach) na takie dobra prawne, jak godność osobista, nietykalność ciała lub zdrowie osób najbliższych albo innych osób pozostających w stałym bądź przemijającym stosunku zależności od sprawcy, a także małoletnich lub nieporadnych” (II KKN 17/00).

Znęcanie się może mieć charakter znęcania fizycznego lub psychicznego (Mozgawa 2019; Jodłowski i Szewczyk 2017; Lachowski 2018). Znęcanie fizyczne stanowi takie zachowanie

sprawcy, które polega na zadawaniu cierpień fizycznych (Lachowski 2018; Jodłowski i Szewczyk 2017) i może polegać np. na zmuszaniu do przebywania na zimnie, rzucaniu przedmiotami, biciu, ciągnięciu za włosy, przypalaniu papierosem, popychaniu, duszeniu, głodzeniu, wyrzucania z domu, wiązaniu rąk i nóg, rzucaniu o ścianę, zmuszaniu do rozbierania lub współżycia seksualnego przy innych osobach, zmuszaniu do wykonywania czynności mających charakter upokarzający (Mozgawa 2019; Lechowski 2018; Warylewski 2016; Jodłowski i Szewczyk 2017 i powołany przez Autorów wyrok Sądu Najwyższego z 6 sierpnia 1996 r. w którym wskazano, że „nie można uznać zachowania się sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego bólu fizycznego” ,WR 102/956). Wskazuje się również w literaturze przedmiotu, że w zakresie znęcania fizycznego uznać można tzw. przemoc pośrednią definiowaną jako „stosowaną bezpośrednio na rzecz w celu wywarcia pewnej presji psychicznej na ofiarę” (Lechowski 2018). Jako przykład takiego zachowania podaje się zmianę zamków w mieszkaniu skutkującą pozbawieniem pokrzywdzonego dostępu do domu, odcięcie gazu, energii, wody (Lechowski 2018).

Natomiast znęcanie psychiczne polegać może np. na upokarzaniu, wyszydzeniu, znieważaniu, kierowaniu do pokrzywdzonego gróźb bezprawnych, zabieraniu emerytury, trzaskaniu drzwiami, hałasowaniu w pomieszczeniu w którym śpi pokrzywdzony, prowokowaniu do kłótni, straszeniu, czynieniu na złość, wyprowadzaniu z równowagi (Lechowski 2018; Mozgawa 2019; Jodłowski i Szewczyk 2017), ograniczanie kontaktów z rówieśnikami i rodziną, ograniczenie dostępu do jedzenia, telewizji, słodyczy (tak np. postanowienie Sądu Najwyższego z 15 kwietnia 2010 r., IV KK 36/10), organizowanie przez sprawcę libacji alkoholowych, zanieczyszczanie mieszkania, jeżeli zachowanie to przybiera taką siłę, że wywiera wpływ na pokrzywdzonego w formie dręczenia, w szczególności w sytuacji, gdy ta nie ma wyboru i musi mieszkać ze sprawcą (Lechowski 2018; odmiennie w tej kwestii wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z 25 października 2012 r., gdzie wskazano, że „fakt nadużywania przez oskarżonego alkoholu, organizowanie w mieszkaniu libacji alkoholowych, czy też zanieczyszczanie mieszkania nie może uchodzić za jeden z elementów przestępstwa znęcania. Zachowania te nie stanowiły aktów agresji skierowanej przeciwko pokrzywdzonemu, lecz były przejawami stylu życia oskarżonego jako osoby uzależnionej od alkoholu. Jakkolwiek może on być oceniany negatywnie, budzić dezaprobatę pokrzywdzonego i być uciążliwy dla otoczenia, to jednak nie podlega penalizacji”, II AKa 394/12).

Zakres pojęciowy znęcania psychicznego obejmuje również sprowadzanie do mieszkania zajmowanego przez pokrzywdzonego osób nieakceptowanych przez niego (tak np. postanowienie Sądu Najwyższego z 2 sierpnia 2017 r., w którym wskazano, że „sprowadzanie do wspólnego domu obcych kobiet, pozostających tam w godzinach nocnych, można uznać za formę szczególnego dokuczania żonie i córkom”, II KK 133/17). Wreszcie znęcanie psychiczne to również zabijanie na oczach najbliższych ich zwierząt. Takie stanowisko, zasługujące w mojej ocenie na pełną aprobatę, zostało zaprezentowane przez Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 22 czerwca 2006 r. Sąd wskazał, że zabicie na oczach dzieci ich świnki morskiej i kanarka stanowi zachowanie mieszczące się w definicji znęcania psychicznego w rozumieniu art. 207 k.k., a oskarżony „świadomie i umyślnie uśmiercił te zwierzęta i był to element psychicznego znęcania się nad członkami swojej rodziny. Jego działanie było ponadto podyktowane również chęcią sprawienia przykrości członkom rodziny, wyrazem zademonstrowania swej siły, poczucia bezkarności i podporządkowania ich swojej woli. Zastosowana w tym przypadku przemoc skierowana została do otoczenia osób pokrzywdzonych, czyli zwierząt i miała na celu oddziaływanie na ich świadomość oraz wolę” (II AKa 199/06).

Przy ocenie czy w konkretnym stanie faktycznym mamy do czynienia z znęcaniem psychicznym czy fizycznym należy brać pod uwagę czynniki obiektywne, a nie subiektywne odczucia pokrzywdzonego (Mozgawa 2019; Jodłowski i Szewczyk 2017; Hypś 2017; wyrok Sądu Najwyższego z 6 sierpnia 1996, WR 102/96; uchw. Sądu Najwyższego z 9 czerwca 1976 r., VI KZP 13/75). Trafnie zwraca uwagę J. Warylewski, że zachowanie sprawcy powinno być oceniane przez pryzmat ocen ogólnospołecznych, w sposób zobiektywizowany, a same subiektywne spostrzeżenia ofiary to za mało. Wynika to z faktu, że wielokrotnie w praktyce może zdarzyć się tak, że pokrzywdzony na skutek długotrwałego psychicznego lub fizycznego znęcania, może oceniać zachowanie oprawcy jako „normalne”, podczas gdy w odczuciu wzorcowego obywatela tj. osoby

reprezentującej właściwy poziom socjalizacji, zachowania te mają charakter dotkliwych cierpień (zob. więcej na ten temat Warylewski 2016). Jednocześnie wskazuje się, że powyższe nie wyklucza w konkretnym przypadku oceny odczuć osoby pokrzywdzonej. Pojęcie „znęca się” obejmuje swym zakresem również poczucie sprawcy, że jego zachowanie dla pokrzywdzonego jest dolegliwe. Innymi słowy stanowi umyślne zadawanie bólu fizycznego lub psychicznego. „Gdy taki stan pokrzywdzonego bądź jego odczucia nie zostaną przez pokrzywdzonego wyrażone w postępowaniu, a brak jest możliwości ustalenia tego inaczej, nie da się dokonać owego ustalenia, zatem i przypisać znęcania. Zdarza się wszak (jak w tej sprawie), że obelgi, naruszanie nietykalności cielesnej, szykany itp. są wzajemne, że słowa wulgarne nie są obelgami, bo należą do obyczaju środowiska, że zachowania naganne sprawcy są reakcją na prowokowanie go bądź środkiem do wymuszenia poprawnego zachowania się rzekomej ofiary itp.” (wyrok Sądu Najwyższego z 27 lutego 2002 r., II KKN 17/00).

W doktrynie brak jest jednolitego stanowiska odnośnie możliwości wzajemnego znęcania się nad sobą małżonków. W tym kontekście pojawiają się dwa przeciwstawne poglądy. Pierwszy, wg którego powyższe nie jest możliwe z uwagi na fakt, że pod pojęciem „znęca się” należy rozumieć sytuacje, gdzie ofiara nie może się przeciwstawić oprawcy lub ewentualnie może to uczynić, lecz w niewielkim stopniu, innymi słowy sprawca musi mieć przewagę nad pokrzywdzonym (Jodłowski i Szewczyk 2017; wyrok Sądu Najwyższego z 4 czerwca 1990 r., V KRN 96/90), zatem wykluczone jest przyjęcie możliwości znęcania się w tym samym czasie wzajemnego małżonków (wyrok Sądu Najwyższego z 11 lutego 2003 r., IV KKN 312/99; podobnie wyrok Sądu Najwyższego z 13 września 2005 r., WA 24/05). Według drugiego poglądu wskazuje się, że brak jest podstaw do przyjęcia, iż brzmienie art. 207 k.k. wyklucza możliwość przyjęcia wzajemnego znęcania się (tak np. Mozgawa 2019; Warylewski 2016; Mozgawa i Kozłowska-Miś 1993; podobne stanowisko zaprezentował Sąd Najwyższy w wyroku z 23 września 1992, wskazując, że „jeżeli (...) wzajemne zachowania na skutek rozkładu pożycia małżeńskiego polegają na wzajemnym naruszeniu nietykalności i wzajemnym znieważaniu oraz na podejmowaniu czynności, które można określić mianem złośliwego dokuczania - to brak jest podstaw do przypisywania tylko jednej stronie zamiaru znęcania się” III KRN 122/92). W tym kontekście podkreśla się, że sprawca może być co prawda psychicznie i fizycznie słabszy od ofiary, to jednak nie zmienia faktu, że w konkretnym kontekście sytuacyjnym wykorzystuje możliwość znęcania się na ofiarą.

Przestępstwo znęcania się jest występkiem umyślnym. W doktrynie i judykaturze w znacznej mierze zakorzeniony jest pogląd, że komentowane przestępstwo może być popełnione wyłącznie z zamiarem bezpośrednim (tak np. Hypś 2017; Siwik 2010; Marek 2010; wyrok Sądu Najwyższego z 11 lutego 2003 r., IV KKN 312/99; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 20 marca 2012, II AKA 32/12; wyrok Sądu Najwyższego z 13 września 2005 r., WA 24/05). Uzasadnione jest to znamieniem „znęca się”, które swym znaczeniem obejmuje zamiar (chęć) zadania ofierze cierpienia, dlatego samo godzenie się na taki stan nie wystarczy w kontekście realizacji znamienia strony podmiotowej komentowanego przestępstwa (tak np. wyrok Sądu Najwyższego z 21 października 1999 r., V KKN 580/97). Przeciwny pogląd zaprezentowany w doktrynie głosi, że przestępstwo znęcania się może być popełnione również z zamiarem ewentualnym. W tym kontekście np. A. Wąsek wskazał, że ograniczenie pojęcia „znęca się” jedynie do zamiaru bezpośredniego stanowi nadinterpretację (tak również np. Hypś 2017; Jodłowski i Szewczyk 2017). Podobny pogląd zaprezentował A. Ratajczak, który wskazał, że „o znęcaniu (...) można mówić nie tylko, gdy sprawca znęca się ze złośliwości lub sadyzmu, albo gdy jego wyłącznym celem jest pokrzywdzenie osoby zależnej, ale także wtedy, gdy sprawca bijąc na przykład swoją ofiarę, kieruje się zwykłym gniewem, podnieceniem, poczuciem własnej siły, strachem przed atakiem ofiary (...) bądź gdy jego zachowanie stanowi tylko reakcję na niewłaściwe postępowanie pokrzywdzonego” (Ratajczak 1980). Warto również zaakcentować, że powyższy pogląd został zaprezentowany również w najnowszym orzecznictwie, mianowicie Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 23 maja 2017 r. wskazał, że co prawda poglądy zarówno doktryny i judykatury nie są jednolite, to jednak należy przyjąć, że przestępstwo znęcania się może być popełnione zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i ewentualnym (III KK 157/17).

Typem kwalifikowanym jest znęcanie się nad osobą nieporadną ze względu na jej wiek, stan psychiczny lub fizyczny (art. 207 § 1a k.k.), działania ze szczególnym okrucieństwem (art. 207 § 2 k.k.) oraz targnięcia się pokrzywdzonego na własne życie (art. 207 § 3 k.k.). Wyrażenie „szczególne okrucieństwo” z uwagi na jego oceny charakter może powodować znaczne rozbieżności interpretacyjne (Kosonoga 2019; Siwik 2016; Jodłowski i Szewczyk 2017; Januszkiewicz 2012). W literaturze zwrócono również uwagę na ewentualną zgodnością tak określonego znamienia z zasadą nullum crimen sine lege certa (Wąsek 2006). Wskazuje się, że „szczególne okrucieństwo” dotyczy przede wszystkim sposobu działania sprawcy, a nie tylko skutków jakie to działanie wywołuje. Innymi słowy należy wziąć pod uwagę rodzaj użytej przemocy jaka zmierzała do przezwyciężenia oporu ofiary (wyrok Sądu Najwyższego z 17 grudnia 1970 r., IV KR 199/70). „Szczególne okrucieństwo” to zachowanie szczególnie drastyczne, odrażające, brutalne, nieludzkie, skutkujące bardzo dolegliwym cierpieniem pokrzywdzonego (wyrok Sądu Najwyższego z 11 lipca 2012 r., II AKa 99/12; Kosonoga 2019; Siwik 2016).

Typ kwalifikowany określony w art. 207 § 3 k.k. charakteryzuje się wystąpieniem następstwa czynu w postaci targnięcia się pokrzywdzonego na własne życie. Oczywiście jest, że pomiędzy zachowaniem sprawcy, a skutkiem w postaci targnięcia się na własne życie musi istnieć związek przyczynowy (Kosonoga 2019; Mozgawa 2019). Ponadto konieczne jest wykazanie, że sprawca następstwa swojego czynu przewidywał albo mógł co najmniej przewidzieć (Kosonoga 2019). „Oceniając kwestię możliwości i powinności przewidywania przez skazanego następstw swojego czynu, należy mieć na uwadze, iż decydować o tej ocenie będą takie okoliczności, jak właściwości osobiste skazanego, środowisko, w jakim dokonał przestępstwa, częstotliwość i intensywność znęcania się nad ofiarą, jej reakcję na to znęcanie, a także stan psychiczny, w jakim się wówczas znajdowała” (wyrok Sądu Najwyższego z 3 czerwca 2004 r., V KK 13/04). Dla przypisania odpowiedzialności karnej z art. 207 § 3 k.k. nie ma znaczenia fakt czy pokrzywdzony skutecznie targnął się na swoje życie, samo usiłowanie samobójstwa wystarczy dla realizacji znamion komentowanego przepisu (tak.np. Siwik 2016; Krajewski 2017).

3. Wnioski

Przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece należą do najczęściej popełnianych w Polsce. Łączna liczba prawomocnych wyroków skazujących za przestępstwa przeciwko rodzinie oscyluje wokół 30 000 rocznie, gdzie liczba skazań za znęcanie się stanowi największą grupę. Skazanymi za przestępstwo znęcania się są w większości mężczyźni, stanowią aż 97 %, natomiast udział kobiet jest niewielki (Warylewski 2016).

Obok kodeksu karnego, zjawisko przemocy jest regulowane przez takie akty prawne jak np. ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie z 29 lipca 2005 r. (Dz.U. z 2015 r., poz. 1390), rozp. Min. Pracy i Polityki Społecznej z 22.2.2011 r. w sprawie standardu podstawowych usług świadczonych przez specjalistyczne ośrodki wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie, kwalifikacji osób zatrudnionych w tych ośrodkach, szczegółowych kierunków prowadzenia oddziaływań korekcyjno-edukacyjnych wobec osób stosujących przemoc w rodzinie oraz kwalifikacji osób prowadzących oddziaływanie korekcyjno-edukacyjne (Dz.U. Nr 50, poz. 259) czy rozp. RM z 13.9.2011 r. w sprawie Procedury "Niebieskie Karty" oraz wzorów formularzy "Niebieska Karta" (Dz.U. Nr 209, poz. 1245).

4. Literatura

- Budyn-Kulik M, Kulik M, Mozgawa M i in. (2019) Kodeks karny. Komentarz, lex/el
Hypś S, Królikowski M, Zawłocki R i in. (2017) Kodeks karny. Część szczególna. Tom I. Komentarz do art. 117-221, Legalis
Januszkiewicz E (2012) Znamię „szczęólnego okrucieństwa” w poglądach przedstawicieli doktryny i orzecznictwie sądowym, MoP, nr 16: 50
Kalinowski J (1985) Przestępstwo znęcania się (art. 184 k.k.) - przedmiot ochrony, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 47, z. 1: 149-164

Krajewski R (2017) Targnięcie się na życie jako skutek przestępstwa znęcania, Prokuratura i Prawo, nr 4: 60

Kozłowska-Miś I, Mozgawa M (1990) Glosa do wyroku SN z 4 czerwca 1990, V KRN 96/90, WPP, nr 1-2

Warylewski J (2016) System Prawa Karnego, Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym, t. 10, Legalis

Ratajczak J (1980) Przestępstwa przeciwko rodzinie: 166

*Publikacja finansowana przez WSB we Wrocławiu

4. Przestępstwo stypizowane w art. 197 § 1 k.k. – zagadnienia wybrane

The crime in art. 197 § 1 k.k. - selected issues

Milewicz – Bednarska Dagmara

Wyższa Szkoła Bankowa we Wrocławiu; WPiA, Instytut Ekonomii

Milewicz – Bednarska Dagmara: dagmara_milewicz@o2.pl

Słowa kluczowe: przemoc, groźba bezprawna, podstęp, inna czynność seksualna

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest analiza ustawowych znamion przestępstwa zgwałcenia stypizowanego w art. 197 k.k. Autorka w oparciu o dotychczas zaprezentowane w doktrynie i judykaturze poglądy dokonuje charakterystyki poszczególnych znamion komentowanego przestępstwa, w tym takich ustawowych określeń jak „doprowadza”, „podstęp”, „przemoc” czy „groźba bezprawna”. W opracowaniu zwrócono również uwagę na rolę regulacji art. 23 KRO nakładającego na małżonków obowiązek pożycia.

1. Wstęp

W kodeksie karnym z 1932 r. przestępstwo zgwałcenia zostało umiejscowione w art. 204 § 1 k.k. w rozdziale XXXII pt. „Nierząd” pod groźbą kary od 6 miesięcy do 10 lat i było ścigane wyłącznie na wniosek pokrzywdzonego. Ustawodawca wówczas nie zdecydował się na rozbudowanie w/w przepisu o typy kwalifikowane. W kodeksie karnym z 1969 r. komentowane przestępstwo znalazło się w rozdziale XXII pt. „Przestępstwa przeciwko wolności” w art. 168, za którego popełnienie groziła kara pozbawienia wolności od 1 roku do 10 lat. Obok typu podstawowego ustawodawca rozbudował art. 168 k.k. o dwa typy kwalifikowane. Pierwsze to tzw. zgwałcenie zbiorowe, drugie zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem (podane za Budyn-Kulik i Kulik 2017).

W aktualnie obowiązującym kodeksie karnym przestępstwo zgwałcenia stypizowane jest w art. 197 k.k. (Dz.U. 1997, nr 88, poz. 553). Wskazany przepis w § 1 i § 2 określa ustawowe znamiona przestępstwa zgwałcenia w typie podstawowym, w brzmieniu: kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do obcowania płciowego, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12 (§ 1). Jeżeli sprawca, w sposób określony w § 1, doprowadza inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8 (§ 2). Natomiast w § 3 i 4 wprowadzono typy kwalifikowane, gdzie penalizacji podlega zgwałcenie wspólnie z inną osobą tzw. zgwałcenie zbiorowe (§ 3 pkt. 1 k.k.), wobec małoletniego poniżej lat 15, tj. tzw. zgwałcenie pedofilskie (§ 3 pkt. 2 k.k.), wobec wstępnego, zstępnego, przysposobionego, przysposabiającego, brata lub siostry tzw. zgwałcenie kazirodcze (§ 3 pkt. 3 k.k.), zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem (§ 4 k.k.).

Z uwagi na dosyć często spotykane w praktyce utożsamianie pojęć „zgwałcenie” i „gwałt”, wymaga podkreślenia, że stawienie znaku równości pomiędzy w/w wyrażeniami jest błędne. Zwrócić na to uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30 czerwca 2008 r. (I KZP 10/08) wskazując, że pojęcie gwałtu należy utożsamiać z użyciem przez sprawcę przemocy, a zgwałcenie stanowi realizację ustawowych znamion przestępstwa z art. 197 k.k. (za Bielski 2017; podobnie Warylewski 2019).

2. Opis zagadnienia

Rodzajowym przedmiotem ochrony komentowanego przestępstwa jest wolność seksualna definiowana jako prawo do swobodnego decydowania o swoim życiu seksualnym, wolność od przymusu do podejmowania określonych zachowań w sferze życia seksualnego (Budyn-Kulik i Kulik 2017; Bielski 2017), prawo do wyboru partnera seksualnego, do miejsca i formy kontaktów seksualnych, ich czasie i częstotliwości, prawo do decydowania o swoim ciele w sferze życia seksualnego (Warylewski 2016). W tym kontekście wskazuje się jako przykład zgwałcenia zdarzenie,

gdzie ofiara pomimo wyrażenia zgody wyłącznie na stosunek waginalny, zostaje zmuszona do odbycia stosunku analnego lub oralnego. Podobnie wyrażenie zgody na odbycie stosunków seksualnych z kilkoma osobami po kolei nie może być traktowana jako zgoda na kontakty seksualne ze wszystkimi jednocześnie (tak np. Warylewski 2016). „Z zamachem na wolność seksualną mamy do czynienia nie tylko wtedy, gdy osoba pokrzywdzona nie akceptuje aktu obcowania płciowego, ale także wtedy, gdy jej brak akceptacji odnosi się do sposobu, w jaki sprawca tego aktu dokonuje” (post. Sądu Najwyższego z 9 kwietnia 2001 r., III KKN 349/98). W literaturze przedmiotu wskazuje się również, że przedmiotem ochrony komentowanego przepisu jest obyczajność rozumiana jako system wartości, norm, przekonań, którymi kieruje się jednostka, dlatego obcowanie płciowe lub wykonywanie innych czynności seksualnych wbrew woli jest złe i zawsze godzi w obyczajność (tak np. Budyn-Kulik i Kulik 2017; Bielski 2017; Konarska-Wrzosek 2018; podobnie Wojciechowski 1998; Marek 1997; odmiennie J. Warylewski, który wskazał: „ (...) nie uważam zgwałcenia za przestępstwa przeciwko obyczajności, nawet w takim rozumieniu, które ujmuje wolność seksualną jako składnik akceptowanej powszechnie obyczajności seksualnej” Warylewski 2016).

Pokrzywdzonym przestępstwem zgwałcenia może być każda osoba (Warylewski 2016). Warto w tym kontekście zauważyć, że ochrona dotyczy każdego podmiotu, bez względu na rodzaj wykonywanego zawodu. Zwrócił na to uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 czerwca 1971 r. podkreślając, że „nawet kobiety uprawiające zarobkowo nierząd korzystają z ochrony karno-prawnej w zakresie seksualnym. Stąd też stanowi przestępstwo z art. 204 par. 1 KK z 1932 r. (względnie z art. 168 KK) doprowadzenie prostytutki w drodze przemocy, groźby bezprawnej lub podstępem do poddania się czynowi nierządnemu lub do wykonania takiego czynu” (II KR 86/71).

Ofiarą zgwałcenia – co powszechnie przyjmuje się w doktrynie – może być małżonek lub osoba pozostająca ze sprawcą w konkubinacie (Warylewski 2016; Budyn-Kulik i Kulik 2017; Michalska-Warias 2015). Przepis art. 23 KRO (w brzmieniu: Małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie. Są obowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli, Dz.U. z 2019 r. poz. 2086), który nakłada na małżonków obowiązek pożycia w żadnym wypadku nie może być postrzegany jako wyjątek od zasady wolności seksualnej i wyłączający możliwość przypisania sprawcy-małżonkowi możliwość popełnienia przestępstwa z art. 197 k.k. (Budyn-Kulik i Kulik 2017). W chwili zawarcia związku małżeńskiego nupturienti co prawda wyrażają zgodę na pożycie seksualne w trakcie trwania małżeństwa, to jednak nie uprawnia drugiej strony, w przypadku wyraźnego braku zgody, do wymuszania określonych czynności seksualnych u współmałżonka. Innymi słowy „przełamanie oporu” zawsze będzie traktowane jako dopuszczenie się przestępstwa zgwałcenia (Budyn-Kulik i Kulik 2017; Warylewski 2016).

Przez „obcowanie płciowe” w kontekście art. 197 § 1 k.k. rozumie się zarówno akt spółkowania, jak i wszelkie jego surogaty (Mozgawa 2019; Berent i Filar 2016; Budyn-Kulik i Kulik 2017; podobnie wyrok SA w Lublinie z 24 sierpnia 2011 r, II AKa 154/11), traktowane przez sprawcę jako równoważne spółkowaniu (Berent i Filar 2016). Te ostatnie polegają na kontakcie bezpośrednim organów płciowych jednego z uczestników z organami drugiego, które co prawda organami płciowymi nie są, ale traktowane są przez sprawcę jako równoważne i za pomocą których sprawca może wyładować swój popęd seksualny (Berent i Filar 2016), np. stosunku analne, oralne (Mozgawa 2019; Budyn-Kulik i Kulik 2019; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 24 sierpnia 2011 r, II AKa 154/11), przy czym np. J. Warylewski wskazuje, że w zachowania te powinny być zaangażowane organy płciowe przynajmniej jednego z uczestników tj. pokrzywdzonego lub sprawcy (Warylewski 2016; zob. również uchw. Sądu Najwyższego z 19 maja 1999 r., I KZP 17/99). Niemal identycznie w tej kwestii wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 9 listopada 2006 r. wskazując, że „pojęcie obcowania płciowego w ujęciu art. 197 § 1 k.k. jest szersze od pojęcia spółkowania (...), a zatem w jego zakres wchodzi też takie kontakty o charakterze seksualnym, które zmierzają do zaspokojenia popędu płciowego, są zbliżone do spółkowania, stanowiąc w konkretnym wypadku jego surogat i naruszając wolność pokrzywdzonego w stopniu wyższym niż inne czynności seksualne, przy czym warunkiem przyjęcia tego jest bezpośredni kontakt narządów płciowych przynajmniej jednej osoby (sprawcy lub ofiary) z narządami drugiego, niekoniecznie płciowymi. Zatem w sytuacji, w której sprawcy chcąc zaspokoić swój popęd płciowy wkładają ręce do narządów

rodnych kobiety, penetrując je, realizują zamię obcowania płciowego w rozumieniu przepisu art. 197 § 1 k.k., a nie innej czynności seksualnej, o jakiej mowa w § 2 tegoż artykułu” (II AKa 323/06). Podobnie wypowiedział się w tej kwestii Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 czerwca 2008 r., wskazując, że nie sposób uznać za równoważne dotykanie narządów płciowych z ich penetracją, te ostatnie z zachowań naruszają wolność człowieka w wyższym stopniu, nie mieszczą się w granicach pojęcia „innej czynności seksualnej” i realizują znamiona „obcowania płciowego” (I KK 47/08). Odmienne stanowisko w podobnej sprawie zaprezentował Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 2 czerwca 2011 r., gdzie wskazano, że „czynnością seksualną jest dotykanie narządów płciowych lub odbytu ofiary (który sprawca może traktować jako narząd płciowy), wprowadzanie tam różnych przedmiotów, dotykanie narządami płciowymi wymienionych lub innych części ciała ofiary, zmuszanie jej do dokonania masturbacji sprawcy albo do wykonania na sobie takiej czynności” (II AKa 142/11).

Kategorycznie należy przychylić się do tych poglądów doktryny, gdzie przyjęto, że penetracja narządów płciowych lub odbytu za pomocą przedmiotu realizuje ustawowe znamiona przestępstwa z art. 197 § 1 k.k., a nie 197 § 2 k.k. Brak jest racjonalnych argumentów przemawiających za tym, aby takie zachowania były rozumiane jako „inne czynności seksualne” (Budyn-Kulik i Kulik 2017; Bielski 2017; Berent i Filar 2016). Podobne stanowisko zaprezentował Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 19 kwietnia 2007 r. w którym wskazał, że „wprowadzenie wibratora w kształcie członka do pochwy i odbytu ofiary oraz uruchomienie go, imitujące stosunki płciowe klasyczny oraz analny, stanowi obcowanie płciowe, o jakim mowa w przepisie art. 197 § 1 k.k., a nie inną od tegoż czynność seksualną” (II AKa 40/07) oraz Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 16 listopada 2006 r. wskazując, że „elementem „obcowania płciowego” nie musi być immissio penis. Mogą to być także wszystkie formy stanowiące surogat stosunku płciowego z pominięciem organów płciowych. Nie budzi w orzecznictwie wątpliwości, że pojęcie to obejmuje również stosunki homoseksualne. Zatem włożenie przemocą pokrzywdzonemu sztyki butelki do odbytu (w kontekście uznania przez oskarżonych pokrzywdzonego za homoseksualistę) stanowi surogat stosunku homoseksualnego, a tym samym jest to obcowanie płciowe w rozumieniu art. 197 § 1 k.k. I tu bez znaczenia jest cel działania sprawcy, bowiem zaspokojenie popędu płciowego nie jest immanentną cechą przestępstwa, a więc zachowanie sprawcy może mieć również - motywy pozaseksualne” (II AKa 328/06).

Niestety zaprezentowany powyżej pogląd nie jest powszechnie akceptowany. Przykładem tego są przeprowadzone przez M. Budyn-Kulik badania aktowe, gdzie w analizowanych sprawach przedmiotami umieszczonymi w organach płciowych kobiety były m.in. butelki, opakowania po dezodorancie, długopisy drewniane pałki. W 22 przypadkach w/w zachowania zostały zakwalifikowane w akcie oskarżenia jako „inna czynność seksualna” w rozumieniu art. 197 § 2 k.k. (Budyn-Kulik 2013).

Wymaga jednocześnie podkreślenia, że w doktrynie brak jest jednolitego poglądu na temat rozumienia zwrotu „angażowanie narządów płciowych”. M. Budyn-Kulik wskazuje, że zachowanie sprawcy polegające na zmuszeniu pokrzywdzonego do masturbowania się realizuje znamiona zgwałcenia z art. 197 § 1 k.k., a nie 197 § 2 k.k. (Budyn-Kulik i Kulik 2017). Podobne stanowisko zaprezentował Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 19 czerwca 2008 r., gdzie wskazano, że „sprawcami czynu, o jakim mowa w art. 197 § 1 i 3 k.k. mogą być również osoby zmuszające poprzez przemoc, groźbę bezprawną lub podstęp skierowanych wobec ofiar, do podjęcia przez nie w obecności napastników aktu spółkowania, mimo że same z ofiarą nie mają cielesnego kontaktu, które to zachowanie wypełnia zamię doprowadzenia innej osoby do obcowania płciowego, kierując w ten sposób postępowanie pokrzywdzonych wbrew ich woli” (II AKa 147/08).

Definiując pojęcie „doprowadza” wskazać należy, że komentowane przestępstwo nie jest tzw. przestępstwem własnoręcznym. Innymi słowy sprawca nie musi podejmować kontaktów seksualnych z pokrzywdzonym, nie jest to warunek konieczny do przypisaniu mu odpowiedzialności karnej z art. 197 k.k. Wynika to z samego zwrotu użytego przez ustawodawcę, „doprowadzić” nie jest równoznaczne z aktywnym udziałem sprawcy w akcie seksualnym, ale przywiedzeniem ofiary do takiej sytuacji, w której ta staje się uczestnikiem czynności seksualnych (Budyn-Kulik i Kulik 2017; Filar i Berent 2016).

„Przemoc” to użycie siły, np. przytrzymanie, związanie, uderzenie, bicie, które ma na celu alternatywnie albo przełamać opór ofiary albo nie dopuścić do tego oporu, celem wymuszenia czynności seksualnych, na które pokrzywdzony nie wyraża zgody, których nie aprobuje (Konarska-Wrzosek 2018), przy czym wskazuje się, że wola osoby w stosunku do której czyn jest popełniony oceniana jest w chwili jego popełnienia, a nie po jego zakończeniu jako rodzaj refleksyjnej oceny zdarzenia post factum (por. wyrok Sądu Najwyższego z 13 lutego 1979 r., III KR 241/78). Przejawem braku zgody jest opór ofiary, tj. zachowanie wyrażające przeciwną wolę niż ta, którą ujawnia sprawca (Berent i Filar 2016). Opór nie musi przejawiać się w fizycznym przełamaniu przemocy. W kwestii tej jednoznacznie wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 lipca 2001 r., w którym wskazał, że „w wypadku działania sprawcy przestępstwa zgwałcenia „przemocą” formą uzewnętrznienia braku zgody winien być jednak pewien, relacjonowany do proporcji sił stron, stopień oporu ze strony ofiary, przy czym opór nie musi polegać nawet na fizycznym przeciwstawianiu się użytym przez sprawcę środkom zmuszania (przykładowo: wystarczające jest głośne wzywanie pomocy, krzyk, płacz, itp.). Uzewnętrznienie przez ofiarę oporu w postaci zachowania wyraźnie postrzeganego dla sprawcy i jednoznacznego w swej wymowie ma szczególnie znaczenie w sytuacjach, gdy sprawca może zakładać, iż opór jest nierzeczywisty i stanowi np. formę gry miłosnej” (V KKN 95/99; podobnie Berent i Filar 2016).

Przemoc nie musi być skierowana bezpośrednio na pokrzywdzonego, ale również na inną osobę lub rzecz (tak np. wyrok Sądu Najwyższego z 12 sierpnia 1974 r.; Budyn-Kulik i Kulik 2017; Mozgawa 2019, ten ostatni trafnie wskazał na przemoc skierowaną w stosunku do zwierzęcia, np. ukochanego pupila). Nie zgadzam się w tym kontekście z poglądem zaprezentowanym przez J. Leszczyńskiego, wg którego przemoc w rozumieniu art. 197 § 1 k.k. musi być skierowana wyłącznie na ciało pokrzywdzonego (Leszczyński 1973).

Odnosząc się do znamienia „groźby bezprawnej” wskazać należy, że ta została zdefiniowana przez ustawodawcę w art. 115 § 12 k.k. jako zarówno groźba, o której mowa w art. 190 k.k., jak i groźba spowodowania postępowania karnego lub innego postępowania, w którym może zostać nałożona administracyjna kara pieniężna, jak również rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego osoby najbliższej (wyrok Sądu Najwyższego z 2 marca 1972 r., I KR 309/71).

Zatem groźba w rozumieniu art. 197 § 1 k.k. może przybrać postać szantażu (Budyn-Kulik i Kulik 2017; Konarska –Wrzosek 2018), przykładem jest sytuacja, gdzie sprawca grozi ofierze, że poinformuje jej najbliższych o kompromitujących ją faktach, jeśli ta nie podejmie określonych zachowań seksualnych względem sprawcy (Warylewski 2017). Groźba stanowi rodzaj przymusu psychicznego, pod wpływem którego pokrzywdzony zostaje doprowadzony do określonych, niechcianych i nieakceptowanych przez niego zachowań seksualnych. Groźba bezprawna może być zarówno jedynym środkiem służącym do zgwałcenia, jak i jednym z kilku jakimi posługuje się sprawca np. obok przemocy i podstępów (Konarska–Wrzosek 2018). „Błędny jest pogląd, że dla bytu przestępstwa z art. 197 § 3 k.k. konieczne jest wypowiedanie gróźb w rozumieniu art. 190 k.k.” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 czerwca 1999 r., II AKa 184/99). Groźba może być wyrażona w każdy dowolny sposób, słownie, za pomocą pisma (Warylewski 2019), przedmiotu (tak np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 1989 r., gdzie wskazano, że „groźba użycia noża, w rozumieniu art. 168 § 1 k.k., nie musi wyrażać się tylko w słowach. Trzymanie przez napastnika w jednej ręce noża z równoczesnym szarpaniem osoby pokrzywdzonej, która obawia się, iż sprawca w każdej chwili może przeciwko niej użyć noża, stanowi groźbę jego użycia, chociażby sprawca żadnych słów nie wypowiadał”, II KR 284/72). Istotne natomiast jest to, żeby do pokrzywdzonego dotarła informacja jaka miała być przekazana w groźbie (Warylewski 2019) i faktycznie wpłynęła na podjęcie przez pokrzywdzonego określonej decyzji (tak np. wyrok Sądu Najwyższego dnia 21 stycznia 1998 r., V KKN 19/97). Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wyrażonym w wyroku z dnia 14 czerwca 1999 r., groźbą może być każde zachowanie, „które zawiera element bezprawności i oddziałuje na psychikę ofiary w sposób paraliżujący jej wolę” (II AKa 184/99). Istotne również jest to, że wzbudzenie obawy spełnienia groźby nie musi mieć charakteru obiektywnego, może to być jedynie subiektywne odczucie pokrzywdzonego o jej realności. Wydaje się, że stanowisko to jest dosyć mocno zakorzenione w judykaturze. Wielokrotnie zostało podkreślone, że kwestia wzbudzenia u pokrzywdzonego obawy spełnienia groźby powinna być oceniana przez pryzmat jego odczuć tj.

z punktu widzenia zagrożonego. Wystarczy zatem, aby groźba wzbudziła przekonanie po stronie zagrożonego, że jest prawdopodobne jej ziszczenie, a kwestia obiektywnej realności zaistnienia takiego stanu jest drugorzędną kwestią i nie ma znaczenia przy definiowaniu groźby w rozumieniu komentowanego przepisu (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 1997 r., II KKN 171/96). Stanowisko takie zaprezentował również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 stycznia 1973 r. wskazując, że „groźba wzbudziła w zagrożonym obawę, iż będzie ona spełniona, a zatem wzbudzenie obawy w zagrożonym należy oceniać subiektywnie, nie zaś z punktu widzenia obiektywnego niebezpieczeństwa realizacji groźby” (III KR 284/72).

Podstęp jest ostatnim z trzech alternatywnych środków jakim sprawca może się posłużyć realizując ustawowe znamiona przestępstwa zgwałcenia w typie podstawowym. Podstęp tym różni się od przemocy i groźby, że nie wywołuje stanu przymusu (Filar 1974). Podstęp nie prowadzi do złamania woli ofiary, a wprowadzeniem jej w błąd (Budyn-Kulik i Kulik 2017; podobnie Konarska-Wrzosek 2018)). Innymi słowy stanowi takie zachowanie sprawcy na skutek którego pokrzywdzony wyraża zgodę, która nie zostałaby wyrażona gdyby podstęp nie był zastosowany lub zmierza do uniemożliwienia wyrażenia sprzeciwu przez ofiarę (Warylewski 2019). Przykładem doprowadzenia pokrzywdzonego do obcowania płciowego poprzez użycie podstępu jest odurzenie ofiary narkotykiem. Taką sytuację ilustruje stan faktyczny w którym pokrzywdzony wypija podany przez sprawcę alkohol, nie wiedząc, że została rozpuszczona w nim tzw. pigułka gwałtu (narczep, rohypnol). Środek ten skutkuje wyłączeniem świadomości oraz zwióceniem mięśni do kilku godzin (Mozgawa 2019; Marek 2010). Podobnie jako zachowanie podlegające kwalifikacji j.w. jest odbycie przez lekarza stosunku z pacjentką, którą poddano narkozie (Marek 2010). Nie stanowi natomiast podstępu nakłanianie pełnoletniej kobiety do spożywania alkoholu, nawet jeśli celem nakłaniającego było odbycie stosunku z osobą odurzoną. Podobnie nie będzie podstępem oszukańcze przyrzeczenie małżeństwa lub oszukańcza obietnica uiszczenia finansowej rekompensaty za odbycie stosunku płciowego (wyrok Sądu Najwyższego z 26 września 1974 r., III KR 105/74).

Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 1985 r. podstęp „może polegać bądź na stosowaniu takich pozorów, w których osoba pokrzywdzona wyraża zgodę na czyn nierządny, na który nie wyraziłaby zgody, gdyby nie była wprowadzona w błąd, bądź też na zabiegach doprowadzających osobę pokrzywdzoną do stanu, w którym nie ma pełnego rozeznania tego co czyni, albo nie może stawiać oporu. W każdym razie, podstęp w rozumieniu (...) wyłącza lub w znacznym stopniu ogranicza wolę pokrzywdzonej przeciwstawienia się zamierzonemu doprowadzeniu jej w ten sposób przez sprawcę do poddania się czynowi nierządnemu” (II KR 86/85).

3. Wnioski

Reasumując liczne wypowiedzi zaprezentowane dotąd zarówno w judykaturze, jak i doktrynie wskazać należy, że przestępstwo zgwałcenia stypizowane w art. 197 § 1 k.k. wywołuje znaczne zainteresowanie i ma szczególne znaczenie praktyczne. Wydaje się, że dotychczas wypracowana regulacja prawna nie budzi większych problemów interpretacyjnych. Niestety należy podzielić pogląd, że liczba przestępstw wykazywanych w statystykach policyjnych nie odpowiada rzeczywistym rozmiarom. J. Warylewski wskazał, że liczba zgwałceń niezgłaszanych stanowi nawet 90% (Warylewski 2016).

Należy również zgodzić się z zaprezentowanym w doktrynie poglądem o zasadności wprowadzenia do kodeksu karnego, wzorem niektórych państw, kwalifikowanej postaci zgwałcenia przez następstwa, zwłaszcza zarażenia wirusem HIV, doprowadzenia do samobójstwa czy spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (Kulik 2012).

4. Literatura

- Budyn-Kulik M (2013) Zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem – art. 197 § 4 k.k.: 17
Budyn-Kulik M, Kozłowska-Kalisz P, Kulik M i in. (2019) Kodeks karny. Komentarz, Lex/el
Filar M (1974) Przestępstwo zgwałcenia w polskim prawie karnym: 105
Konarska-Wrzosek V (2018) Kodeks Karny. Komentarz. wyd II, lex/el

- Królikowski M, Zawłocki R (2017) Kodeks karny. Część szczególna. Tom I. Komentarz do art. 117-221, Legalis
- Leszczyński J (1973) Przepięstwo zgwałcenia: 61
- Michalska-Warias A (2015) Zgwałcenie w małżeństwie: 141
- Mozgawa M (2012) Przepięstwo zgwałcenia, Legalis

*Publikacja finansowana przez WSB we Wrocławiu

5. Strona przedmiotowa przestępstwa stypizowanego w art. 200 § 1 k.k.

Objective side of a crime typified in art. 200 § 1 k.k.

Milewicz – Bednarska Dagmara

Wyższa Szkoła Bankowa we Wrocławiu; WPiA, Instytut Ekonomii

Milewicz – Bednarska Dagmara: dagmara_milewicz@o2.pl

Słowa kluczowe: obcowanie płciowe, inna czynność seksualna, małoletni.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest analiza strony przedmiotowej przestępstwa stypizowanego w art. 200 § 1 k.k.. Autorka w oparciu o dotychczas zaprezentowane w doktrynie i judykaturze poglądy dokonuje charakterystyki takich ustawowych określeń jak „inna czynność seksualna”, „obcowanie płciowe”, „dopuszcza się” czy „doprowadza”.

1. Wstęp

W kodeksie karnym z 1932 r. komentowane przestępstwo zostało umiejscowione w rozdziale XXXII pt. „Nierząd” w art. 203 k.k. Zgodnie z jego treścią ponosił odpowiedzialność karną do lat 10 ten kto dopuścił się czynu nierządowego względem osoby poniżej lat 15 albo osoby zupełnie lub częściowo pozbawionej zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swym postępowaniem.

W Kodeksie karnym z 1969 r. w art. 176 k.k. (w rozdziale pt. "Przestępstwa przeciwko obyczajności") ustawodawca kryminalizował przestępstwo tzw. czynu lubieżnego względem nieletniego, gdzie ponosił odpowiedzialność karną od roku do 10 lat ten kto dopuścił się czynu lubieżnego względem osoby poniżej lat 15. Jednocześnie w art. 177 k.k. ustawodawca umieścił przestępstwo polegające na dopuszczeniu się czynu nierządowego w obecności osoby poniżej 15 lat albo publicznie, za które przewidział karę pozbawienia wolności do roku, ograniczenia wolności lub grzywny (podane za Budyn-Kulik i Kulik 2017).

W kodeksie karnym z 1997 r. pierwotnie art. 200 k.k. (zamieszczony w rozdziale XXV pt. „Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności”) typizował w § 1 zachowania polegające na doprowadzeniu do obcowania płciowego lub poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności małoletniego poniżej 15 lat. Za czyn ten groziła kara pozbawienia wolności do lat 10.

Wymaga podkreślenia, że przestępstwa stypizowanego w art. 200 § 1 k.k. w żadnym wypadku nie należy określać mianem „pedofilii”. Częste stawianie znaku równości pomiędzy w/w określeniami jest niepoprawne. Zakres pojęciowy art. 200 § 1 k.k. jest szerszy. Pedofilia to rodzaj dewiacji seksualnej, która przejawia się w skłonności do praktyk seksualnych z dziećmi (por. uwagi Milewicz-Bednarska 2008; Meyer 2003). Natomiast czyny seksualne popełniane wobec osób poniżej 15 roku życia, obejmują nie tylko zaburzenia preferencji seksualnych jakim jest pedofilia, ale również różnego rodzaju dewiacje, jak i inne zachowania o zabarwieniu seksualnym (Milewicz-Bednarska 2008; Budyn-Kulik i Mozgawa 2006). Podobne stanowisko zaprezentował Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 czerwca 2017 r., w którym wskazał, że „brak stwierdzenia u skazanego przez biegłych zaburzeń seksualnych stanowiących pedofilię nie wyklucza stwierdzenia, że w zachowaniu oskarżonego zaistniały wszystkie elementy typowego zachowania osób popełniających przestępstwa pedofilskie” (IV KK 204/17). Przeprowadzone przez M. Mozgawę i M. Budyn - Kulik badania aktowe dotyczące art. 200 k.k. wskazują również, że u sprawców komentowanego przestępstwa zdiagnozowanie pedofilii występuje stosunkowo rzadko (Budyn-Kulik i Mozgawa 2006). Ponadto z art. 200 § 1 k.k. może ponieść odpowiedzialność karną np. osiemnastolatek współżyjący ze swoją 14 letnią dziewczyną. Tego typu związki w obliczu znacznych zmian kulturowych są coraz częściej zauważane i trudno w przytoczonym przykładzie przypisać owemu osiemnastolatkowi przejawy zboczenia płciowego lub innego rodzaju zaburzeń (Milewicz-Bednarska 2008). Sąd Apelacyjny

w Gdańsku w wyroku z dnia 9 lutego 2017 r. wskazał, że „sam fakt, iż stosunkowo niedługi okres czasu pozostawał do osiągnięcia przez pokrzywdzoną wieku 15 lat, nie odbiera czynowi z art. 200 § 1 k.k. społecznej szkodliwości, ani nie umniejsza jego winy. Również nie może być jakichkolwiek wątpliwości co do tego, że czyn ten może być popełniony wobec osoby w pełni dojrzałej pod względem biologicznym i psychicznym” (II AKa 294/16).

2. Opis zagadnienia

Strona przedmiotowa komentowanego przestępstwa stanowi zachowanie polegające na obcowaniu z małoletnim poniżej lat 15 lub dopuszczeniu się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadzeniu jej do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania (Mozgawa 2019; Budyn-Kulik i Kulik 2017). Zatem w przeciwieństwie do art. 200 § 2 k.k. jest to przestępstwo skutkowe (Warylewski 2016).

W doktrynie podkreśla się, że znamię „dopuszcza się” wskazuje, że mamy do czynienia z tzw. przestępstwem własnoręcznym. Innymi słowy sprawca wykonuje czyn osobiście tj. odbywa z ofiarą stosunek płciowy lub inną czynność seksualną (Filar i Berent 2017; Budyn-Kulik i Kulik 2016).

Znamię „doprowadza” pojawiło się już w kodeksie karnym z 1932 r. w art. 205 § 1 (Warylewski 2016) i oznacza, że „osoba będąca przedmiotem przestępstwa nie popełniłaby czynu, gdyby nie działania sprawcy, od którego musi wyjść inicjatywa, nie można wobec tego mówić o doprowadzeniu, jeżeli rzekoma ofiara bądź sama w konkretnym przypadku ofiaruje się do nierządu, bądź też z góry każdemu stoi w celach nierządu do dyspozycji” (podane za Warylewski 2016).

„Doprowadzanie” to takie aktywne zachowanie sprawcy, którego skutkiem jest podjęcie przez małoletniego innej czynności seksualnej (Mozgawa 2019). Znamię „doprowadza” nie przesądza o osobistym charakterze czynu (Budyn-Kulik i Kulik 2016). Doprowadzić małoletniego” nie oznacza takich zachowań do których doszło wyłącznie z inicjatywy małoletniego (Mozgawa 2019). Zatem jeśli osoba poniżej 15 roku życia obcuje płciowo z osobą dorosłą wbrew woli tej ostatniej, nie mamy do czynienia z realizacją ustawowych znamion komentowanego przestępstwa (podane za Mozgawa 2019). Podobne stanowisko zaprezentował Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 maja 2008 r., gdzie zostało wskazane, że „ustawodawca używając w art. 200 § 1 k.k. pojęcia «doprowadza» wyłączył z penalizacji takie działania, w których sprawca nie doprowadza sam małoletniego do czynności seksualnej, a uczestniczy w niej na skutek zachowania małoletniego” (II KK 338/07).

Istotnym zagadnieniem jest kwalifikacja prawna stanu faktycznego w którym obcowanie płciowe podejmują dwie osoby, które nie ukończyły 15 roku życia. Według M. Surkonta „art. 200 k.k. w założeniu ma ochronę dzieci przed nadużyciem seksualnym ze strony dorosłych, nie stanowi zatem omawianego przestępstwa obcowanie płciowe dwojga małoletnich poniżej lat 15” (Surkont 1997). Niemal identycznie w tej kwestii wypowiedział się L. Gardocki, wskazując, że zdarzenie to nie może być oceniane jako przestępstwo, ponieważ art. 200 § 1 k.k. ma chronić dzieci przed nadużyciem seksualnym i dlatego brak jest podstaw do przyjęcia, że w wskazanej powyżej sytuacji mamy do czynienia z realizacją ustawowych znamion przestępstwa (Gardocki 2008). Pogląd ten został poddany krytyce przez M. Mozgawę, który wskazał, że każde wczesne kontakty seksualne stanowią zagrożenie dla rozwoju psychicznego dziecka i brak jest zasadnych argumentów dla przyjęcia, że owa szkodliwość występuje w przypadku kontaktu małoletniego z dorosłym, a jest już mniejsza (względnie jej brak) w sytuacji obcowania płciowego małoletniego z małoletnim. Zatem w przytoczonym powyżej przykładzie - zdaniem M. Mozgawy - osoba poniżej lat 15 powinna zostać pociągnięta do odpowiedzialności na gruncie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich (Mozgawa 2019). Oceniając zaprezentowane powyżej poglądy M. Budyn-Kulik i M. Kulik wskazali, że rozwój psychoseksualny jest kwestią indywidualną, ustawodawca przyjął granicę 15 lat jako moment w którym następuje osiągnięcie dojrzałości płciowej i zgodnie z wskazaniami psychologii ujawniają się potrzeby seksualne, a jeżeli ustawodawca (biorąc pod uwagę fakt, że wiek osiągnięcia dojrzałości seksualnej się obniża) uzna konieczność obniżenia tej granicy, to powinien to uczynić. W tym kontekście przychylni się do poglądu zaprezentowanego przez M. Mozgawę wskazując, że jeżeli nieletni poniżej 15 roku życia obcuje płciowo ze sobą, realizują ustawowe znamiona komentowanego przestępstwa (Budyn – Kulik i Kulik 2017). Podobne stanowisko zaprezentował J.

Warylewski, którego zdaniem nie można uznać za czyn legalny np. współzycie czternastoletniego chłopca z młodszą dziewczynką. W takiej sytuacji oczywiście sprawca nie będzie ponosił odpowiedzialności na gruncie kodeksu karnego, ale na zasadach przewidzianych w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich (Warylewski 2016). Zachowanie to bowiem może być ocenione zarówno jako przejaw demoralizacji, jak i przez pryzmat art. 1§ 1 pkt. 1 w zw. z art. 2 NielU (Dz.U.2018.969 t.j. z dnia 2018.05.22), zgodnie z którym przewidziane w ustawie działania podejmuje się w wypadkach, gdy nieletni wykazuje przejawy demoralizacji lub dopuści się czynu karalnego (Warylewski 2016). Oczywiście w przypadku zaistnienia tak zarysowanego stanu faktycznego nie musi być zasadne stosowanie środków wychowawczych wobec obojga małoletnich (Budyn–Kulik i Kulik 2017; Mozgawa 2019; Warylewski 2016).

Konieczny jest dla bytu przestępstwa kontakt cielesny małoletniego ze sprawcą, względnie cielesna o charakterze seksualnym aktywność pokrzywdzonego. Poza zakresem kryminalizacji komentowanego przepisu są takie zachowania seksualne sprawcy w których małoletni uczestniczy jedynie intelektualnie (Filar i Berent 2017).

Termin „obcowanie płciowe” nie jest obce kodeksowi karnemu i występuje obok art. 200 § 1 k.k. np. w art. 197 § 1, 3, 4, art. 198, art. 199, art. 200 a k.k. Przez „obcowanie płciowe” rozumieć należy zarówno akt spółkowania, jak i wszelkie jego surogaty (Mozgawa 2019; Berent i Filar 2016; Budyn–Kulik i Kulik 2017; podobnie wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 24 sierpnia 2011 r., II AKA 154/11), traktowane przez sprawcę jako równoważne spółkowaniu (Berent i Filar 2016), tj. prowadzące do zaspokojenia popędu płciowego sprawcy (Mozgawa 2019; podobnie J. Warylewski, który jako przykład surogatów spółkowania wskazuje np. stosunki oralne i analne, Warylewski 2016). Podobnie w tej kwestii wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 24 sierpnia 2011 r., wskazując, że „znanie obcowanie płciowe obejmuje swym zakresem znaczeniowym akty spółkowania oraz jego surogaty, które traktować można jako ekwiwalentne spółkowaniu. Zgwałcenie z art. 197 § 1 KK ma zatem miejsce, gdy czynność sprawcza polega na bezpośrednim kontakcie płciowym ciała sprawcy z organami płciowymi ofiary lub też z tymi częściami jej ciała, które sprawca traktuje równoważnie i na których, lub za pomocą których wyładowuje swój popęd seksualny, stosunki analne, oralne” (II AKA 154/11).

Konieczne dla zakwalifikowania danego zachowania jako „obcowania płciowego” jest zaangażowanie organów płciowych przynajmniej jednej osoby, tj. pokrzywdzonego lub sprawcy (Filar 1974; podobnie Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 2 czerwca 2011 r., II AKA 142/11). Niemal identyczny pogląd zaprezentował Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 9 listopada 2006 r., gdzie wskazano, że zakres pojęciowy „obcowania płciowego” jest szerszy od pojęcia spółkowania. W zakres tego pierwszego wchodzi takie kontakty seksualne, których celem jest zaspokojenie popędu płciowego, „są zbliżone do spółkowania, stanowiąc w konkretnym wypadku jego surogat i naruszając wolność pokrzywdzonego w stopniu wyższym niż inne czynności seksualne, przy czym warunkiem przyjęcia tego jest bezpośredni kontakt narządów płciowych przynajmniej jednej osoby (sprawcy lub ofiary) z narządami drugiego, niekoniecznie płciowymi” (II AKA 323/06).

Należy podzielić stanowisko zaprezentowane w doktrynie, że penetracja narządów płciowych lub odbytu za pomocą przedmiotu powinna być oceniana jako surogat obcowania płciowego (Budyn–Kulik i Kulik 2017). Odmiennie w tej kwestii M. Filar i V. Konarska-Wrzošek, którzy wskazują, że w/w zachowania powinny być traktowane jako inne czynności seksualne (Filar 2016; Konarska–Wrzošek 2018, podobnie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 2 czerwca 2011 r., wskazując, że zarówno dotykanie narządów płciowych lub odbytu ofiary, jak i wprowadzanie tam przedmiotów, względnie zmuszanie ofiary do masturbacji sprawcy lub samej siebie należy traktować jako inną czynność seksualną, II AKA 142/11). „Elementem obcowania płciowego nie musi być immisio penis. Mogą to być także wszystkie formy stanowiące surogat stosunku płciowego z pominięciem organów płciowych. Nie budzi w orzecznictwie wątpliwości, że pojęcie to obejmuje również stosunki homoseksualne. Zatem, włożenie przemocą pokrzywdzonemu szyjki butelki do odbytu (w kontekście uznania przez oskarżonych pokrzywdzonego za homoseksualistę) stanowi surogat stosunku homoseksualnego, a tym samym jest to obcowanie płciowe w rozumieniu art. 197 § 1 k.k. I tu bez znaczenia jest cel działania sprawcy, bowiem zaspokojenie popędu płciowego nie jest immanentną cechą tego przestępstwa, a więc

zachowanie sprawcy może mieć również - motywy pozaseksualne” (II AKa 328/06). Podobny pogląd został zaprezentowany przez Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 19 kwietnia 2007 r., gdzie podkreślono, że „wprowadzenie wibratora w kształcie członka do pochwy i odbytu ofiary oraz uruchomienie go, imitujące stosunki płciowe klasyczny oraz analny, stanowi obcowanie płciowe, o jakim mowa w przepisie art. 197 § 1 KK, a nie inną od tegoż czynność seksualną” (II AKa 40/07). Odmienne w tej kwestii wypowiedział się J. Warylewski, wg którego „obcowanie płciowe” obejmuje zachowanie co najmniej dwóch osób, stąd wykluczona jest możliwość „obcowania” w rozumieniu komentowanego znamienia z samym sobą lub z rzeczami, o ile nie posługuje się nimi inna osoba niż pokrzywdzony. W tym kontekście Autor wskazuje, że „przyjęcie innej wykładni przekreśla (...) samą istotę obcowania, który to termin musi być interpretowany z uwzględnieniem synonimicznego współżycia” (Warylewski 2016).

Niestety w praktyce często czyn polegający np. na umieszczeniu w narządach płciowych kobiety opakowania po dezodorancie, patyka lub butelki jest kwalifikowany w akcie oskarżenia lub w wyroku sądowym jako „inna czynność seksualna” (Budyn–Kulik i Kulik 2017 oraz powołane tam badania aktowe przeprowadzone przez M. Budyn - Kulik).

„Inne czynności seksualne” to zachowania, które nie mieszczą się w pojęciu „obcowania płciowego” i związane są z szeroko rozumianym życiem płciowym (Warylewski 2016; Budyn-Kulik i Kulik 2017; podobnie wyrok Sądu Najwyższego z 21 maja 2008 r., V KK 139/08), polegające na „kontakcie cielesnym sprawcy z pokrzywdzonym lub przynajmniej na cielesnym i mającym charakter seksualny zaangażowaniu ofiary, co obejmuje te sytuacje, w których sprawca, zmierzając do pobudzenia lub zaspokojenia swojego popędu, nie tylko dotyka narządów płciowych pokrzywdzonego (choćby przez bieliznę lub odzież), lecz podejmuje również inne czynności w zetknięciu z jego ciałem np. pieszczoty, pocałunki” (V KK 139/08).

Znamię „innej czynności seksualnej” jest terminem niedookreślonym, brak jest możliwości zakreślenia katalogu zamkniętego tych zachowań, które będą odpowiadały komentowanemu zwrotowi (Budyn-Kulik i Kulik 2017). J. Warylewski podkreślił, że linią graniczną pomiędzy pojęciami „obcowanie płciowe”, a „inna czynność seksualna” powinna być „subiektywna ocena stopnia naruszenia wolności seksualnej pokrzywdzonego”, wskazując przy tym, że „inne czynności seksualne naruszają ów wolność seksualną w stopniu mniejszym niż obcowanie płciowe” (Warylewski 2016 oraz powołany tam wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2008 r., gdzie w uzasadnieniu podkreślono, że „penetracja narządów płciowych pokrzywdzonej przekracza granice "innej czynności seksualnej", naruszając w wyższym stopniu wolność pokrzywdzonej niż odpowiadające temu pojęciu dotykanie tych narządów”, III KK 47/08).

Wskazuje się, że ocena czy w danym stanie faktycznym mamy do czynienia z zachowaniem mieszczącym się w pojęciu „innej czynności seksualnej” nie jest możliwa bez odniesienia się do sfery ocen społecznych, przyjętych w danej kulturze wzorców dotyczących życia seksualnego (Bielski 2017; podobnie uchwała Sądu Najwyższego z 19 maja 1999 r., I KZP 17/99). W tym kontekście podkreśla się, że to samo zachowanie może stanowić w jednym stanie faktycznym czynność o charakterze seksualnym, np. pieszczoty pedofila w stosunku do pokrzywdzonego, a w innym tego zabarwienia mogą być całkowicie pozbawione, np. pieszczoty matki w stosunku do swojego dziecka (Bielski 2017).

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 maja 1999 r. wskazał, że „inna czynność seksualna w rozumieniu art. 200 § 1 KK (a także w rozumieniu art. 197 § 2 KK oraz art. 198 i art. 199 KK) to takie zachowanie, nie mieszczące się w pojęciu "obcowania płciowego", które związane jest z szeroko rozumianym życiem płciowym człowieka, polegające na kontakcie cielesnym sprawcy z pokrzywdzonym lub przynajmniej na cielesnym i mającym charakter seksualny zaangażowaniu ofiary” (I KZP 17/99; niemal identycznie w tej kwestii wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 kwietnia 2005 r., III KK 187/04).

Dla przypisania sprawcy odpowiedzialności karnej z art. 200 § 1 k.k. nie ma znaczenia fakt wyrażenia zgody przez pokrzywdzonego na zachowania jakich dopuścił się sprawca. Wskazuje się, że ustawodawca przyjął, iż osoba poniżej 15 roku życia nie jest w stanie świadomie podejmować decyzji odnośnie życia seksualnego, stąd jej ewentualna aprobata na podjęcie zachowań w rozumieniu komentowanego przepisu jest irrelevantna (Budyn – Kulik i Kulik 2017). Podobne w tej kwestii

stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 5 grudnia 2002 r., wskazując, że „do wyczerpania znamion przestępstwa z art. 200 § 1 KK dochodzi nie tylko wówczas gdy woła ofiary była przeciwna do oczekiwań sprawcy lub nie była jasno określona ale dopuszcza się tego przestępstwa także i ten, który swoim aktywnym zachowaniem ukierunkowanym na odbycie stosunku z małoletnim wywołuje u niego chęć udziału w określonych w przepisie czynnościach, a nawet wtedy, gdy tylko ułatwia podjęcie decyzji małoletniemu niewykluczającemu uczestnictwa w tych czynnościach stwarzając przy tym warunki umożliwiające faktyczne zrealizowanie zamierzonego celu np. poprzez zapewnienie odosobnienia, wywołanie u małoletniego przekonania o braku naganności takich zachowań” (II AKa 302/02). Zaprezentowane stanowisko zasługuje na pełną aprobatę. Wskazać bowiem należy, że w przypadkach, kiedy przedmiotem czynności wykonawczej jest dziecko przepisy kodeksu karnego, z uwagi na występujący często brak świadomości rozpoznania znaczenia zachowania sprawcy, powinny chronić małoletniego bez względu na to czy ten posiada świadomość ingerencji w sferę jego wolności (Milewicz-Bednarska 2008).

W polskim kodeksie karnym granica wieku pokrzywdzonego została określona na 15 lat. Znamię to nie budzi większych problemów interpretacyjnych. Wskazuje się natomiast, że w razie wątpliwości odnośnie wieku, rozstrzyga akt urodzenia pokrzywdzonego (Warylewski 2019). Porównując treść art. 200 k.k. z kodeksami karnymi innych państw można zauważyć znaczne różnice dotyczące wieku, poniżej którego kontakty seksualne z dzieckiem są karalne (Milewicz-Bednarska 2008). W Hiszpanii i Korei, kontakty seksualne z małoletnim są legalne po ukończeniu przez niego lat 13. W Albanii, Bułgarii, Kolumbii, Serbii znamię liczbowe dotyczące przedmiotu czynności wykonawczej zostało ustanowione na poziomie lat 14 (Milewicz-Bednarska 2008; Warylewski 2016). W Czechach, Danii, Francji, Monako czy Szwecji wiek ten został ustanowiony na poziomie 15 lat, podobnie jak w Polsce. Śledząc treść przepisów penalizujących zachowania seksualne względem małoletnich można zauważyć, że w niektórych państwach ustawodawca uznał, że zdolna do podejmowania kontaktów seksualnych jest osoba, która ukończyła lat 18, należy do nich np. Dominikana, Haiti czy Wietnam (więcej na ten temat por. Milewicz - Bednarska 2008).

3. Wnioski

Statystyki kryminalne pokazują, że wśród wszystkich przestępstw seksualnych, wykorzystanie seksualne małoletnich (obok przestępstwa zgwałcenia) jest najczęściej odnotowywane (Bocheński 2016). Według statystyk policyjnych ilość przestępstw stwierdzonych z art. 200 k.k. w 2017 r. wynosiła 1324, a w 2016 r. 1241. Wymaga jednak zwrócenia uwagi, że liczby te ukazują tylko tę część przestępstw, które ujrzały światło dzienne. Niestety częstokroć pokrzywdzeni pochodzą z rodzin dysfunkcyjnych, gdzie opiekunowie sami są sprawcami albo nie są w stanie zauważyć objawów wykorzystywania seksualnego dziecka. Często również sprawcą jest bliski członek rodziny (brat, dziadek), a wstyd przed przyznaniem się do praktyk kazirodczych jest przyczyną milczenia (Milewicz-Bednarska 2008 i powołane tam badania aktowe M. Budyn-Kulik i M. Mozgawy)

4. Literatura

- Bocheński M (2016) Prawnokarna reakcja wobec sprawców przestępstw z art. 197 KK i art. 200 KK w świetle teorii i badań empirycznych, *Legalis*
- Budyn-Kulik M, Mozgawa M (2006) Prawnokarne aspekty pedofilii, *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych*, z 2: 73
- Budyn-Kulik M, Kozłowska-Kalisz P, Kulik M (2019) Kodeks karny. Komentarz, *Lex/el*
- Filar M (1974) Przestępstwo zgwałcenia w polskim prawie karnym: 105
- Konarska-Wrzošek V (2018) Kodeks Karny. Komentarz, wyd II, *lex/el* 2018
- Królikowski M, Zawłocki R (2017) Kodeks karny. Część szczególna. Tom I. Komentarz do art. 117-221, *Legalis*
- Leszczyński J. (1973) Przestępstwo zgwałcenia: 61
- Meyer R (2003) *Psychopatologia*: 17
- Michalska – Warias A (2015) Zgwałcenie w małżeństwie: 141

- Milewicz-Bednarska D (2008) Ustawowe znamiona przestępstw stypizowanych w art. 200 k.k. – próba analizy: 50
- Mozgawa M (2012) Przestępstwo zgwałcenia, Legalis

6. Polskie osadnictwo na terenie brazylijskiej Parany pod koniec XIX wieku

Polish settlement on the Brazilian Parana territory in the end of 19 century

Halina Ostrowska

Instytut Historii Akademii Pomorskiej w Słupsku

Opiekun naukowy: Józef Szymański

Halina Ostrowska: halinaostrowska2@wp.pl

Słowa kluczowe: Brazylia, emigracja, rolnictwo, plantacja

Streszczenie

Niniejszy artykuł opisuje polskie osadnictwo na terenie brazylijskiego stanu Parana, jednego z najważniejszych obszarów, na którym osiedlili się Polacy pod koniec XIX wieku.

Na lata 1890–1891 przypada okres tzw. „gorączki brazylijskiej”, charakteryzujący się wzmoczoną emigracją z ziem polskich. Zamorska Parana jawiła się Polakom jako raj, do którego uciekali przed represjami we własnej ojczyźnie. Sprzyjające warunki geograficzne i klimatyczne okazały się jednak niewystarczające do tego, żeby wieść na emigracji dostatnie i szczęśliwe życie. Osadnicy zderzyli się z problemem wyobcowania, odmiennej mentalności, kultury, klimatu, a także niechęci miejscowej ludności. Brakowało rodzimego wsparcia i pomocy.

Były rzecz jasna jednostki, które pozytywnie zapisały się na kartach polonijnej historii stanu Parana – to nieliczni przedstawiciele polskich elit, wspomniani w opracowaniu. Kwestia, czy i w jakim stopniu Parana stanowiła odpowiedni teren dla naszej emigracji zamorskiej, była nieraz przedmiotem gorącej dyskusji i polemik dziennikarskich. Obok głosów, skłonnych przedstawić Parane jako istny raj ziemski, odzywały się inne, mocno przesadzone, wręcz w odwrotnym kierunku. Obok fanatycznych sympatyków kraj ten pozyskał u nas równie skrajnych przeciwników. W mniemaniu pierwszych Parana stała się godną dumnej nazwy „Nowej Polski”, według drugich – garść naszych osadników, którzy nie padli ofiarą szerzących chorób, wiodła tam godny politowania żywot wśród ciągłych walk z dzikimi tuziemcami, drapieżnym zwierzem i niegościnną przyrodą.

1. Wprowadzenie

Brazylia, jedno z największych państw świata, obejmuje połowę Ameryki Południowej. Stan Parana jako jeden z 26, usytuowany na południu kraju w Regionie Południowym, od północy graniczy ze stanem São Paulo, od południa ze stanem Santa Catarina i argentyńską prowincją Misiones, od zachodu Mato Grosso do Sul i Republiką Paragwaju, a wschód oblewa Ocean Atlantycki. Rzeka Parana wyznacza granicę z Paragwajem. W stolicy stanu, Kurytybie, istnieje największe skupisko Polonii brazylijskiej (https://pl.wikipedia.org/wiki/Region_Po%C5%82udniowy_Brazylia).

W dniu 13 maja 1888 roku, po zniesieniu w Brazylii niewolnictwa, czarnoskórzy obywatele nie byli na tyle dojrzały politycznie, aby wykorzystać swoją pozycję na rynku pracy, tworząc sobie dogodne warunki bytu. Brazylii groził krach gospodarczy; plantacje kawy, stanowiące największe bogactwo i źródło dochodu kraju, leżały odłogiem. Infrastruktura przygotowana dla pracowników rolnych niszczała. Część wyzwolonej ludności murzyńskiej przenosiła się na tereny, które dotąd nie były objęte uprawą i bezprawnie je zajmowała, co prowadziło nie tylko do gwałtownego wzrostu znaczenia tej grupy społecznej, ale również do obniżenia autorytetu władz. W odpowiedzi na tę sytuację rząd brazylijski zintensyfikował akcję kolonizacyjną, której celem było sprowadzenie na plantacje i obszary dotąd niezamieszkałe jak największej ilości białych osadników z Europy. Mieli oni nie tylko zasiedlić puste tereny, ale również przyczynić się do kulturalnego i intelektualnego rozwoju kraju, jako przedstawiciele wyższej cywilizacji Starego Kontynentu, którego modernizacja rozumiana była jako europeizacja. Sprowadzenie osadników miało otworzyć perspektywę odejścia od latyfundijskiej struktury brazylijskiego rolnictwa jako symbolu zacofania (Kula 1987).

2. Brazylijski Eden

Emigracyjny boom, zwany „brazylijską gorączką” przypada na ostatnie dziesięciolecie XIX wieku, kiedy tysiące mieszkańców ziem polskich znajdujących się pod zaborami, podążyło za pierwszymi osadnikami. Za pierwszego Polaka, który zamieszkał w Paranie został uznany muzyk i nauczyciel Hieronim Durski. We wrześniu 1871 roku 32 polskie rodziny (164 osoby) osiedliły się w Pilarzinho w okolicach Kurytyby dzięki staraniom Sebastiana Edmunda Wosia Saporskiego i ks. Antoniego Zielińskiego (Głuchowski 1927).

W latach 1890-94 polskich osadników było dla przykładu 12000– przyłączyli się do Parangaua, następnie do Parany. Ludzie uciekali przed represjami ze strony zaborców i w poszukiwaniu lepszego życia. Emigrowali przedstawiciele wszystkich warstw społecznych – chłopci, robotnicy, rzemieślnicy, ale również elity. Budowniczy, inżynier Teofil Witold Wierzbowski ceniony jest w Brazylii do dziś za wybudowanie w Paranie ponad 300 kilometrów torów kolejowych, a Sebastian Edmund Woś Saporski został w 1912 roku wybrany pierwszym polskim posłem do lokalnego parlamentu.

Polaków do Brazylii przyciągał nie tylko panujący tam dobrobyt, sprzyjający klimat, urodzajna gleba. Niezwykle ważna była też możliwość kultywowania polskości – zakładano kościoły, szkoły i inne instytucje oświatowe. Masowa emigracja ludności z dawnych ziem polskich zwróciła uwagę pisarzy, polityków, publicystów i dziennikarzy (Kruza 1979; Kula 1982).

Polscy wychodźcy, którzy opuścili kraj ojców z zamiarem odnalezienia raj na ziemi, w nowej ojczyźnie zastali skazani na drogę przez mękę; ziemia, która miała być dla nich spełnieniem marzeń o własnym domu i dobrobycie, przez swą dzikość i obcość, stawała się przeklęta. Na łamach prasy, jak i w wielu broszurach oraz tekstach literackich, wypowiedano się na temat emigracji, jej powodów, przebiegu i skutków (Gucka 2005).

Halina Tchórzewska-Kabata stwierdza, że:

”Głośna już w latach siedemdziesiątych kwestia chłopskiej emigracji na półkulę zachodnią stała się w latach późniejszych obowiązkowym niemal tematem publicystycznych rozważań i inspiracją dla wielu dokonań literackich” (Tchórzewska-Kabata 1982).

Istotnym magnesem dla osadników były warunki klimatyczne sprzyjające uprawie roli:

”Zimy nie ma. Najwyżej bywają w nocy przymrozki i to rzadkie. Domy zwykle stawiane są bez pieców. Lato gorętsze niż w Galicji. Ciepło dochodzi czasem do 40 stopni Celsjusza. Polak jednak bardzo prędko przyzwyczaja się do tego klimatu, tym bardziej, że klimat jest bardzo zdrowy. Stanowczo w Paranie ludzie mniej chorują i śmiertelność mniejsza, niż w Galicji. (...) Deszcze częste, lecz ulewa nie bywa. Gleba urodzajna, przeważnie glinkowata, lub czarnoziem, piasków nie ma. Słowem błogosławione warunki dla rolnictwa” (Pankiewicz 2006).

Poza klimatem w Paranie sprzyjało wszystko - tania ziemia, obfitość lasów zapewniająca odpowiednią ilość opału, bliskość wód, zarówno oceanu jak i rzeki Parany, tworząca dogodną formę transportu. Mimo rozległych licznych lasów, Brazylija eksportowała drzewo z odległej Norwegii czy Finlandii. Rodzimy obrót drewnem blokowały wysokie frachty kolejowe. Prawie połowa gruntów, przeznaczonych pod uprawę w brazylijskiej Paranie, stanowiła własność ludności polskiego pochodzenia. Pracę osadników uważało się tam za podstawę miejscowego rolnictwa. Polscy rolnicy próbowali rozwinąć takie gałęzie rolnictwa jak pszczelarstwo, ogrodnictwo i jedwabnictwo, jednakże bez większego powodzenia. Sprzyjający klimat okazał się zarazem zupełnie różny od tego w Polsce. Brak wyraźnie zarysowanych pór roku, dłuższy okres wegetacji, zupełnie inna flora specyficzna dla tego zakątka świata sprawiły, że osadnikom zabrakło fachowej wiedzy oraz zapła potrzebnych do rozwinięcia wspomnianych gałęzi rolnictwa (Warchałowski 1903).

Pszczelarstwem trudniono się raczej dla zabawy, rozrywki niż dla zarobku. Sadownictwo nie rozwinęło się dostatecznie, ponieważ osadnikom nie udało się przenieść rodzimych gatunków drzew i krzewów owocowych na nowy grunt, a na uprawie tych specyficznych dla regionu Parany po prostu się nie znali. Rozwój przemysłu jedwabniczego, mimo mnogości świetnie rosnących drzew morwowych, zatrzymał się na etapie prób. W innych dziedzinach gospodarki Polacy w dużej mierze przyczynili się w sadownictwie truskawek, malin, pomidorów. Produkowali również wino inicjatorem był ksiądz Fr. Chylaszek, który posiadał jedną z największych winnic. Właścicielem największej winnicy w Paranie był Romuald Krzesimowski (Goździkowski 1987).

Najważniejszym artykułem parańskiego eksportu stała się herwa-mate z plantacji polskich osadników. Roślinę tę uprawiano i konsumowano tu w ogromnych ilościach jako substytut herbaty. Uprawy i pozyskiwanie herwa mate były znaczącą częścią przemysłu leśnego, dając zatrudnienie dużej części miejscowej ludności. Popyt na herwę był ogromny, a ponieważ jej plantacje prosperowały znakomicie, plantatorzy potrafili zapewnić pożądane ilości. Eksport herwy zwiększał się z biegiem czasu. Pracownicy byli wynagradzani systemem akordowym. Herwa była jednym z niewielu produktów sprzedawanych za gotówkę (Warchałowski 1903).

Niejedyn Polak wzbogacił się dzięki tej pszenicy brazylijskiej jak popularnie nazywano herwę. Osadnicy polscy odegrali doniosłą rolę odnośnie suszenia i młócenia herwy. Sporządzana dzięki nowym wynalazkom herwa bez dymu była lepsza i zarazem wyższa gatunkowo. Największy z tych producentów Filizikowski wyprodukował herwę „Tupy” czarnego koloru. Natomiast Twardowski, posiadający duży serwał ma nieraz rocznie 60000 milrejsów czego nie uzyskałby z pracy na roli (Goździkowski 1987)

Przemysł w Paranie nie był w najlepszej kondycji. Z jednej strony gęstość zaludnienia na tych obszarach była bardzo niska, z drugiej strony istniejące zakłady produkcyjne nie zaspokajały w pełni potrzeb mieszkańców. Były to niewielkie gorzelnie, tartaki, młyny, stolarnie. Większy przemysł trudno było stworzyć na terenach, na których brakowało i konsumentów i siły roboczej. Nadzieją na uzdrowienie sytuacji i rozwój przemysłu w Paranie było zasiedlenie tych obszarów, co naturalnie wymagało czasu (Warchałowski 1903).

Z biegiem lat, dzięki staraniom Saporskiego, przybywali na te tereny kolejni osadnicy tworząc wokół stolicy Parany, Kurytyby, sieć polskich osad. Sebastian Edmund Woś Saporski, nazwany "ojcem kolonizacji polskiej" w Paranie, wykazał się przedsiębiorczością na rzecz polskiej kolonizacji w tym stanie. Południowa część stanu Paraná była zasiedlana głównie przez polskich emigrantów. Również w jego północnej części osiedlili się Polacy (Hajduk 1974; Kruża 1979).

W latach 1875 - 1878 zaczął się silniejszy napływ do Parany emigrantów europejskich, którzy pochodzili z Prus, z zachodniej Galicji, a po części z Włoch. Osiedlono ich również w okolicy Kurytyby, wydzielając im loty po 5—6 hektarów. W tym okresie czasu powstały polskie kolonie: Lamenha o 9 km. od miasta (155 rodzin polskich z Prus), S-ta Candida, o 8 km. (77 rodzin śląskich), S-to Ignacio, o 3 km. (70 rodzin z Prus i z zachód. Galicji), Orleans; o 15 km. od miasta (50 rodzin polskich z Prus), Riviera o 16 km. (100 rodzin ze Śląska i Prus), Don Pedro, o 17 km. od miasta (25 rodzin z Prus Zachodnich), Dona Augusta, o 14 km. (44 rodzin z Prus) i Thomas Coelho, o 15 km. od Kurytyby (750 rodzin mazurskich z Galicji). Wszystkie powyższe kolonie tworzą jednolity pierścień naokoło stolicy stanu, noszący oficjalną nazwę „Nova Polonia”(Okołowicz 1920).

Emigranci zaczęli napływać do Brazylii w szybkim tempie zachęceni przez rząd brazylijski, który usiłował uporać się z brakiem rąk do pracy. Polacy skupiali się w swoich enklawach – koloniach zbudowanych na obszarach zajmowanych wcześniej przez nieprzebyte las tropikalny. Posługiwali się własnym językiem i tworzyli własne struktury organizacyjne. Co istotne, nie byli jedynymi kolonizatorami, gdyż „gorączka brazylijska” ogarnęła całą Europę. Południowoamerykańskie państwo, dotąd słabo zaludnione, stało się prawdziwym tygłem narodo-etnicznym, w którym często dochodziło do konfliktów.

O trudnej sytuacji Polaków w Brazylii pisał w listach 1890–1891 Adolf Dygasiński, wysłannik „Kuriera Warszawskiego”, który udał się w podróż śladami emigrantów. Niepokoje społeczne wyrażał też słowami korespondenta Stefana Barszczewskiego Józef Siemiradzki, podkreślając jednak przy tym misję cywilizacyjną polskiego osadnika na obcej ziemi:

”Narzekają Brazylijanie na naszych, przeklinają wychodźców, zwąc ich „vagabundos e revolucioneiros”, a jednak dzięki im tylko, niedostępne przedtem nie tylko dla człowieka, ale nawet dla zwierzęcia, miejsca, stają się ogniskami życia. Dzięki im tylko nędzne osady jak Sao Bernardo, Curitiba. Rio Negro i inne stają się stopniowo miastami pełnymi widoków rozwoju. Żalują oni sum wydanych na tę emigrację, widząc tysiące nicponiów i żebraków, okradających lub żebrzących po miastach. Nie zważają jednak na to, iż ta mała część, która osiadła i pracuje szczerze, wytworzy więcej przez lat dziesiątek, niż dziesięciokrotna liczba Brazylijan zdolalaby przez wiek wytworzyć” (Siemiradzki 1894).

Nowo przybywające grupy stawały przed problemami, jakie stanowią integralny element emigracji do obcego państwa, spotęgowany w tym przypadku dużą odległością geograficzną. Konsekwencje takiej decyzji związane były z koniecznością przystosowania się do odmiennych norm i porządku prawnego, społecznego, ekonomicznego jak i kultury społeczeństwa. Do około pierwszej dekady XX wieku emigranci żyli we własnej grupie etnicznej, unikając małżeństw mieszanych i kultywując typowo polskie tradycje. Następstwem niechęci do asymilacji było utworzenie polskich szkół (pierwsza w 1876 roku w stanie Orleans), a także sprowadzenie polskich duchownych (Malinowski 2005).

Polscy imigranci, którzy napłynęli do Brazylii pod koniec XIX wieku nie mogli liczyć na wsparcie ani opiekę ojczyzny, ponieważ państwo polskie w ówczesnym okresie przestało istnieć. Funkcję opiekuna sprawował „człowiek-instytucja”, Sebastian Edmund Woś Saporski. Kolejne pokolenia emigrantów zaczęły aktywnie uczestniczyć w wielu dziedzinach życia, wzbogacając kulturę i cywilizację Brazylii (Warchałowski 2009).

Dnia 28 czerwca 1890 roku wydano dekret, zapewniający wdowom i sierotom po polskich emigrantach w Brazylii powrót do Europy na koszt rządu – niestety deklaracja ta istniała tylko na papierze, a kobiety i dziewczęta padały ofiarą handlarzy żywym towarem. Dzieci, nawet 4-5 letnie, oddawane były do przędzalni bawełny w Rio Grande, nieopodal Rio de Janeiro, pracując ponad siły po 11 godzin dziennie w zamian za odzież i jedzenie.

Dotarcie do dokumentów z dokładnymi danymi o liczbie imigrantów polskich przybyłych w te strony w czasie gorączki brazylijskiej jest niemożliwe, a cyfry podawane przez polskie dzienniki były mocno przesadzone.

Liczba imigrantów polskich z czasów gorączki brazylijskiej nie przekraczała 80000, z czego 15% zmarło, 8000 – 10000 trafiło na plantacje na terenach nadmorskich, wcześniej czy później umierając, pozostali, ok. 40000 osiedliło się w Paranie, Santa Catharina i Rio Grande do Sul. W późniejszym okresie ludność ta skupiła się wokół dawnych kolonii śląskich i galicyjskich w stanie Parana (Siemiradzki 1894).

Opiekę nad skupiskami imigrantów sprawowały rządy austriacki i niemiecki oraz rosyjski *charge d'affaires* dla Brazylii i Argentyny – Piotr Bogdanow - przebywający kilka miesięcy w Kurytybie i polskich koloniach. Podczas swego pobytu, wiele nadużyć i wyzysku urzędową powagą swoją usunął, wdzięczną po sobie u wychodźców naszych pozostawiwszy pamięć (Siemiradzki 1894).

Głód ziemi wyrывał często wychodźców naszych z kraju na zawsze. Propagowana przez agentów lub w inny sposób rozsyłane wiadomości, że gdzieś, w Brazylii, każdy przybysz, nawet bez posiadania najmniejszej gotówki, może zostać od razu właścicielem kilkunastu albo kilkudziesięciu morgów, stanowiła pokusę, której trudno było się oprzeć, i tym łatwiej było odbyć podróż, jeżeli koszty przejazdu przez ocean opłacał rząd zamorski (Okołowicz 1920).

„Dobrym w Paranie jest nie tylko to, że każdy może stać się samodzielnym gospodarzem i nie potrzebuje wysługiwać się jako parobek lub robotnik, lecz i to, że tam jest każdy równy. Nie ma tam szlachty i chłopów, lecz są obywatele. Nie ma tam c.k. starostów, namiestników i innych biurokratów, więcej austriackich jak polskich, lecz są urzędnicy wybrani spośród wszystkich obywateli. Nie znaczy tam też jeden głos szlachcica, tyle co sto lub tysiąc głosów chłopskich - jak u nas przy wyborach sejmowych - lecz głos każdego jest równy”(Mazurek 2006).

Pewien etap polskiej kolonizacji brazylijskiej Parany zakończył wybuch I wojny światowej. Po odzyskaniu niepodległości w Polsce wzmocniono opiekę prawną nad polskimi imigrantami, co jednak nie zmieniło ich sytuacji materialnej w Brazylii (Makowski 1935).

Konsul polski w Kurytybie, Kazimierz Głuchowski oszacował liczbę polskiej ludności na 102096, z czego 42000 w Paranie (Głuchowski 1927).

3. Podsumowanie

Polskie osadnictwo w Brazylii od końca XIX do początków XX wieku jest mało znanym i rzadko wspominanym fragmentem polskich dziejów. Historię osadnictwa polskiego na ziemiach stanu Parana rozpoczęły w 1871 roku 32 rodziny – 164 osoby. W latach 1890-94 było to już 12 000

osób, natomiast pod koniec okresu gorączki brazylijskiej liczba ta wynosiła 80 000 polskich emigrantów.

Mimo sprzyjającego klimatu, urodzaju i dobrobytu, dla tysięcy wychodźców życie na brazylijskiej ziemi okazało się niezwykle trudnym wyzwaniem. Dla wielu ta podróż życia zakończyła się śmiercią. Emigrowali przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, głównie chłopci, robotnicy, ale również elity, zostawiając polski ślad w rolnictwie, budownictwie i lokalnych władzach.

W wielu dziedzinach Polacy wnieśli dużo nowych pomysłów, uzupełnili, poprawili, udoskonalili, rozpowszechnili np. użycie pługa, którego Brazylijczycy zupełnie nie znali. Umieli się przystawać do zupełnie nowych i obcych im warunków. Tak przedstawiała się gospodarka w lasach dziewiczych, do których nasi osadnicy wykazywali zamiłowanie.

Obecnie na ogół nie zdajemy sobie sprawy z istnienia tak ścisłych związków Polaków z Brazylijczykami. Niezwykła symbioza obu narodów, jaka zaistniała w Paranie, jest jednak tego doskonałym przykładem. Tam "Polak", znaczy "swój".

4. Literatura

- Głuchowski K (1927) Wśród pionierów polskich na antypodach. Materiały do problemu osadnictwa polskiego w Brazylii: 12-14; 26-31.
- Goździkowski W (1987) Wspomnienia z Brazylii, [w:] T. Dworecki, Zmagania polonijne w Brazylii, Pamiętniki Brazylijskie, Warszawa 1987, s. 148.
- Gucka A (2005) Obraz emigracji polskiej na łamach „Dziennika Poznańskiego” i „Kuriera Poznańskiego”:255-256.
- Hajduk R (1974) Przedmowa, [w:] E. S. Woś – Saporski, Pamiętnik z brazylijskiej puszczy: 46-47.
- Kruża Z (1979) Polscy Misjonarze Św. Rodziny w Brazylii: 228; 242-244.
- Kula M (1982) Wstęp do: Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej: 8.
- Kula M (1987) Historia Brazylii, Wrocław: 92.
- Makowski J (1935) Umowy międzynarodowe Polski 1919–1934:29.
- Malinowski M (2005) Ruch Polonijny w Argentynie i Brazylii w latach 1989 – 2000: 59-60
- Mazurek J (2006) Kraj a emigracja, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego: 203.
- Okołowicz J (1920) Wychodźstwo i osadnictwo polskie, przed wojną światową:17; 179-180.
- Pankiewicz M (2006) publicysta „Przyjaciela Ludu” [za:] Jerzy Mazurek, Kraj a emigracja, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Siemiradzki J (1894) Za morze! Szkice z wycieczki do Brazylii: 30-31; 40–41.
- Tchórzewska-Kabata H Artur Gruszecki (1982) Teoria i praktyka pisarska wobec naturalizmu: 190.
- Warchałowski K (1903) Do Parany, Przewodnik dla podróżujących i wychodźców: 25-26.
- Warchałowski S (2009) I poleciał w świat daleki, Wspomnienia z Brazylii, Polski i Peru:7.
[https://pl.wikipedia.org/wiki/Region_Po%C5%82udniowy_\(Brazylia\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Region_Po%C5%82udniowy_(Brazylia)), [dostęp: 25.11.2019 r.].

7. Składanie sprawozdań finansowych po wprowadzeniu art. 19 e ustawy o KRS – podsumowanie roku i sześciu miesięcy obowiązywania regulacji (pierwszego pełnego roku obrotowego obowiązywania regulacji)

Reporting financial statements after enacting of an article 19e of National Court Register Law – summary of first full year of being in force

Piątkowska Maja

Katedra Prawa Cywilnego, Wydział Prawa, Uniwersytet w Białymstoku

Opiekun naukowy: prof. dr hab. Agnieszka Małarewicz-Jakubów

Maja Piątkowska: majapiatkowska@wp.pl

Słowa kluczowe: Repozytorium Dokumentów Finansowych, obowiązki rejestrowe, sprawozdanie finansowe

Streszczenie

Celem artykułu było podsumowanie półtora roku obowiązywania nowych regulacji w zakresie obowiązku składania dokumentów finansowych przez przedsiębiorców do Repozytorium Dokumentów Finansowych. Sądy rejestrowe zdążyły się już zmierzyć z niemal wszystkimi typowymi problemami, zarówno od strony merytorycznej jak i technicznej obowiązywania nowych przepisów. W artykule przeprowadzono analizę problemów opartą na doświadczeniach sądu rejestrowego w Białymstoku, jednakże są one bardzo podobne w całym kraju.

Nowa regulacja stanowiła zmianę systemową. Jej wprowadzenie skutkowało szeregiem problemów praktycznych związanych realizacją obowiązków sprawozdawczych. Wynikały z trudności technicznych, związanych z niedopracowaniem rozwiązań teleinformatycznych, jak i niedoskonałej regulacji prawnej. Nowe rozwiązanie mimo mankamentów i początkowych problemów znalazło uznanie wśród przedsiębiorców. Świadczy o tym fakt, że 98% złożonych do RDF dokumentów zamieścili tam sami przedsiębiorcy. Sama informatyzacja obowiązku pozwoli wdrożyć się przedsiębiorcom w nowy sposób komunikacji z sądem rejestrowym, bowiem w ich przypadku od marca 2020 roku wszystkie wnioski trzeba będzie składać tą drogą.

1. Wstęp

Postępująca informatyzacja życia publicznego sprawia, że wprowadzane są nowe procedury umożliwiające dokonywanie za pośrednictwem łączy internetowych różnych czynności administracyjnych i sądowych. Od dnia 15.03.2018 roku powstało Repozytorium Dokumentów Finansowych (RDF). Jest to internetowa baza danych, do której zgłaszane są dokumenty finansowe podmiotów zobowiązanych do tego przez przepisy ustawy o rachunkowości z dnia 29.09.1994 roku, t.j. (Dz.U. z 2018 r., poz. 385). Na podstawie skutecznego zgłoszenia w dziale 3 Krajowego Rejestru Sądowego (Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie szczegółowego sposobu prowadzenia rejestrów wchodzących w skład Krajowego Rejestru Sądowego oraz szczegółowej treści wpisów w tych rejestrach z dnia 17.11.2017 roku) automatycznie ujawnia się wzmianka o złożeniu dokumentów. Nowa regulacja umożliwiła zatem składanie ww. dokumentów za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, inaczej mówiąc drogą internetową. Zgłoszenie jest bezpłatne i powinno – w zamyśle ustawodawcy – ułatwiać przedsiębiorcom wykonywanie obowiązku. Podmiotom, które nie chcą skorzystać z tej drogi pozostawiono możliwość złożenia wniosku elektronicznego o ujawnienie wzmianki w KRS. Zatem zmiana przepisów wyeliminowała tradycyjną - papierową drogę składania dokumentów finansowych do akt rejestrowych podmiotów.

Celem artykułu jest podsumowanie roku i sześciu miesięcy obowiązywania nowych regulacji. Okres ten obejmuje pierwszy pełny rok obrotowy funkcjonowania nowych przepisów. Jest to czas na tyle długi, że można przyjąć, że sądy rejestrowe zdążyły się już zmierzyć z niemal wszystkimi typowymi problemami zarówno od strony merytorycznej jak i technicznej obowiązywania nowych przepisów. Analiza problemów zostanie oparta na doświadczeniach sądu

rejestrowego w Białymstoku, jednakże są one bardzo podobne w całym kraju z uwagi na jednolitość KRS (opracowano w oparciu o badania własne na podstawie danych z SR w Białymstoku, Olsztynie, Warszawie). Zostaną przedstawione także sposoby jakimi je przewyżczano.

2. Nowe regulacje dotyczące składania sprawozdań finansowych

Ustawą zmieniającą dodany został do ustawy o KRS m.in. przepis art. 19e. Z jego treści wynika, że składanie dokumentów, o których mowa w art. 69 i 70a ustawy z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości, następuje przez zgłoszenie za pośrednictwem systemu teleinformatycznego udostępnionego do tego celu przez Ministra Sprawiedliwości¹, tj. poprzez stronę internetową <https://ekrs.ms.gov.pl>.

Do dokonania zgłoszenia konieczne jest założenie konta, o którym mowa w art. 126 § 6 Kodeksu postępowania cywilnego, służącego do wnoszenia pism procesowych w postępowaniu rejestrowym.² Jest to konto w systemie Ministerstwa Sprawiedliwości w portalu S24. Składane tą drogą dokumenty finansowe są gromadzone w repozytorium dokumentów finansowych. Stanowią one bazę danych, prowadzoną w systemie teleinformatycznym. Dostęp do niej jest możliwy poprzez stronę internetową Ministerstwa Sprawiedliwości (Ustawa o Krajowym Rejestrze Sądowym z dnia 20.08.1997 r. art. 9a). Dzięki takiemu rozwiązaniu każdy może bezpłatnie wyszukać i pobrać dokument finansowy danego podmiotu prowadzącego działalność gospodarczą. Wystarczy znajomość numeru KRS podmiotu.

Ustęp 7 omawianego artykułu przewiduje, że zgłoszenie podlega automatycznej weryfikacji za pośrednictwem systemu teleinformatycznego w zakresie określonym w ust. 2 i 6. Weryfikacja polega na sprawdzeniu przez system czy numer PESEL osoby podpisującej odpowiada numerowi PESEL ujawnionemu w rejestrze sądowym oraz czy zostało złożone oświadczenie, że złożone dokumenty spełniają wymogi określone w ustawie o rachunkowości z dnia 29.09.1994 roku.

W przypadku negatywnej weryfikacji można złożyć wniosek o ujawnienie wzmianki o ujawnieniu dokumentów finansowych wyłącznie w drodze wniosku elektronicznego do sądu rejestrowego. Regulacja ta ma także zastosowanie do złożenia oświadczenia, o braku obowiązku sporządzenia i złożenia sprawozdania finansowego w przypadku podmiotów do tego uprawnionych.

W celu złożenia wniosku elektronicznego do sądu rejestrowego konieczne jest posiadanie konta w portalu eKRS lub w systemie S24. Wniosek należy składać przez portal S24 i skorzystać z formularza tam zamieszczonego. Wniosek może być podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP. Składanie dokumentów tą drogą jest bezpłatne.

Od stycznia 2019 roku pojawiła się struktura logiczna sporządzona w formacie xml, w której należy sporządzać sprawozdanie finansowe. Jest to szablon, który należy uzupełnić i podpisać elektronicznie, wówczas stanowi sprawozdanie finansowe. Inne dokumenty nadal należy dołączać do zgłoszenia w postaci skanów. W formacie xml nie muszą być sporządzane sprawozdania oraz skonsolidowane sprawozdania finansowe sporządzone zgodnie z Międzynarodowymi Standardami Rachunkowości (MSR) (Rozporządzenie Komisji WE nr 1126/2008 z dnia 3.11.2008 r. przyjmujące określone standardy rachunkowości zgodnie z rozporządzeniem WE nr 1606/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady).

W okresie od dnia 15.03.2018 roku do dnia 1.09.2019 roku w RDF zamieszczono dokumenty ponad 2 mln podmiotów. Jak wynika z danych Ministerstwa Sprawiedliwości 98% dokumentów umieścili sami przedsiębiorcy, zaś tylko 2% sądy rejestrowe³. Oznacza to, że przedsiębiorcy sięgnęli po nowe rozwiązanie i w przeważającej mierze sami zamieścili dokumenty finansowe w RDF.

¹ Zmiana nie dotyczy samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej – art. 39 ustawy z dnia 26.01.2018 r. o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw.

² Kwestię tę reguluje (Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie trybu zakładania i udostępniania konta w systemie teleinformatycznym obsługującym postępowanie sądowe z dnia 26 kwietnia 2016 r.).

³ Dane uzyskane podczas Konferencji zorganizowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości dla przewodniczących wydziałów rejestrowych w Warszawie, która odbyła się w dniach 18-22.11.2019 r.

3. Problemy wynikłe po wprowadzeniu zmian do art. 19 e ustawy o KRS

Wprowadzenie opisanych powyżej regulacji skutkowało szeregiem problemów praktycznych związanych realizacją obowiązków sprawozdawczych. Wynikały one zarówno z trudności technicznych, związanych z niedopracowaniem rozwiązań teleinformatycznych, jak i niedoskonałej regulacji, np. nieuwzględniającej początkowo sytuacji pewnych grup podmiotów (np. cudzoziemców będących członkami zarządu).

Nowe rozwiązanie stanowiło dużą zmianę systemową. Zlikwidowano funkcjonującą od lat i utrwaloną w świadomości przedsiębiorców możliwość składania wniosków o ujawnienie wzmianki o złożonych dokumentach finansowych w tradycyjnej postaci dokumentów papierowych. Rozwiązanie to było problematyczne zarówno dla podmiotów składających zgłoszenia, jak i dla samych sądów rejestrowych. Problemy wynikały z braku jasnych instrukcji postępowania przy składaniu dokumentów oraz różnych technicznych niedomagań systemu teleinformatycznego. W miarę upływu czasu uwidaczniały się także problemy prawne, których ustawodawca nie przewidział. Miały miejsce opóźnienia w uchwalaniu przepisów wykonawczych, chociażby związane z utworzeniem struktur logicznych. Struktury zostały utworzone kilka miesięcy po wejściu w życie tej formy zgłaszania dokumentów do RDF.

Półtora roku funkcjonowania nowych przepisów było czasem pełnym wyzwań dla sądów rejestrowych i dla przedsiębiorców. Pojawiały się problemy techniczne i wątpliwości interpretacyjne przepisów, a także ujawniały pewne niedopracowania systemu teleinformatycznego. Problemy te przenikały się dlatego nie dokonano ich systematyzacji.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że informacje o zmianie sposobu składania dokumentów finansowych były niedostatecznie nagłośnione. Przedsiębiorcy nie byli przygotowani na zmianę, a często też byli jej nieświadomi. Dla wielu osób zobowiązanych do złożenia dokumentów reprezentowanych przez nich podmiotów zaskoczeniem była konieczność korzystania z Internetu.

Orzekający w wydziałach rejestrowych referendarze nie byli w lepszej sytuacji. Ministerstwo nie przygotowało żadnych szkoleń, chociażby w zakresie rozpoznawania na wydrukowanych wnioskach rodzaju podpisu elektronicznego, czy właściwego pouczenia uczestników postępowania. W początkowym okresie funkcjonowania regulacji nie istniała jednolita praktyka wydziałów rejestrowych. Różnie zapatrywano się chociażby na wnioski elektroniczne kierowane do sądów bez wykazywania negatywnej weryfikacji przez system teleinformatyczny.

Należy zwrócić uwagę, że obowiązek składania dokumentów finansowych nie został unormowany w jednym akcie prawnym. Rozwiązanie takie było nieczytelne w szczególności dla przedsiębiorców, którzy nie posiadali profesjonalnego pełnomocnika i do tej pory sami składali różnego rodzaju wnioski do sądu. Rozproszenie przepisów utrudniało bowiem właściwe rozeznanie się kształcie obowiązku. Z drugiej strony należy przyznać, że taka legislacja była po części wynikiem reagowania na pojawiające się problemy i próbą ad hoc ich naprawiania. Niemniej jednak nie przyczyniła się do ułatwienia przedsiębiorcom funkcjonowania w zakresie obowiązków rejestrowych.

Tworząca się w sądach rejestrowych praktyka odnośnie konieczności uprzedniego składania dokumentów do RDF była różna. Niektóre wydziały wymagały wykazania negatywnej weryfikacji tych dokumentów przez system teleinformatyczny. Inne przyjmowały, że wniosek złożony drogą elektroniczną został już negatywnie zweryfikowany. Jeszcze inne przyjmowały prawidłową wykładnię przepisu, z której wynikało że obie drogi składania dokumentów istnieją obok siebie.

W konsekwencji przyjętej interpretacji część wydziałów rejestrowych dokonywała zwrotów wniosków. Postępowanie takie było nieprawidłowe. Na jego obronę można przyjąć, że wynikało z nie do końca trafnej konstrukcji przepisu. Zakłada on bowiem, w ust. 1 że złożenie dokumentów następuje przez system teleinformatyczny. W ustępie 7 mowa jest zaś o automatycznej weryfikacji, a dopiero w jej braku możliwości złożenia wniosku za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. W obu miejscach mowa jest o systemie teleinformatycznym ale w ustępie 1 pojęcie to obejmuje S24 i stronę Ministerstwa Sprawiedliwości do zgłaszania do RDF zaś w drugim wypadku chodzi wyłącznie o S24. Konstrukcja ta wywoływała wiele problemów interpretacyjnych. Dopiero wykładnia celowościowa obu przepisów pozwoliła ustalić ich wzajemny stosunek.

Z tego właśnie powodu w początkowych tygodniach spełniania obowiązków na nowych zasadach część sądów rejestrowych za techniczny mankament systemu teleinformatycznego uznawała brak możliwości sprawdzenia przez sąd rejestrowy, czy wniosek był wcześniej składany przez system teleinformatyczny i został negatywnie zweryfikowany. W momencie negatywnej weryfikacji składającemu wyświetla się na monitorze komputera komunikat o negatywnej weryfikacji. Nie jest on nigdzie zapisywany. Nie ma także technicznych rozwiązań umożliwiających przykładowo automatyczne załączenia tej informacji do wniosku elektronicznego. Jedyne sposoby utrwalenia informacji z komunikatem jest zdjęcie ekranu. Wydziały rejestrowe szybko wyczołgały się z praktyki wykazywania negatywnej weryfikacji. Przyjęto właściwą interpretację przepisu uznając, że dokumenty finansowe można dołączyć w postaci skanów do wniosków elektronicznych. Wnioski te stanowią równorzędną drogę spełniania obowiązku, która nie musi być poprzedzona nieskutecznym zgłoszeniem dokumentów do RDF.

Samo używane przez ustawodawcę pojęcie „system teleinformatyczny” nie jest dla przedsiębiorcy zrozumiałe. Do dnia 15.03.2018 roku pojęcie to odnosiło się wyłącznie do zakładania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, komandytowej lub jawnej, a także do jednego ze sposobów podjęcia uchwał w tych spółkach. Wyżej wskazane czynności dokonywano przez portal S24. Pomimo, że w sprawach rejestrowych od dawna funkcjonuje tylko ten system teleinformatyczny pojawiały się (i nadal pojawiają wnioski) składane przez ePuap. Droga ta nie jest dopuszczalna. Sąd dokonuje zwrotu takiego wniosku ze względów formalnych, mianowicie z powodu braku należytego formularza. Sądy rejestrowe spotkały się także z próbami składania dokumentów finansowych mailowo. Pojawiały się także wnioski składane w formie dokumentów papierowych. Wynikało to z faktu, że część przedsiębiorców nie zauważyła zmiany przepisów lub trudno im było zaakceptować całkowite wyłączenie możliwości składania wniosków drogą tradycyjną.

Istotnym przy wnioskach składanych elektronicznie jest właściwy podpis. Podpisem elektronicznym mogą być podpisane dowolne pliki za pewnymi wyjątkami. Format PadES jest przeznaczony tylko dla plików PDF, format XAdES otoczony tylko dla plików xml. Przy dokumentach składanych drogą systemu S24 oraz do RDF dopuszczalne są podpisy kwalifikowane, zaufane (tzw. Profil zaufany e-puap) oraz nie funkcjonujący jeszcze w praktyce podpisy osobiste. Podpisy składane na dokumentach finansowych, muszą być zgodne z wymogami ustawy o rachunkowości. W celu prawidłowego złożenia wniosku wraz z dokumentami i podpisania podpisem kwalifikowanym konieczne jest dołączenie pliku z dokumentami podpisanego podpisem otaczającym, albo otoczonego w przypadku plików w formacie xml i pliku z podpisem zewnętrznym. Podpis zewnętrzny zamieszczany jest wówczas w osobnym pliku. Wówczas tylko oba pliki łącznie stanowią właściwie podpisane dane. Często jest składanie samego pliku podpisu, wówczas pliki z dokumentami nie zawierają treści. Sąd jest wówczas zobligowany do oddalenia takiego wniosku. Strona ponosi zatem negatywną konsekwencję niekompatybilności systemów. Problem jest także właściwe odczytanie plików. Przykładowo w przypadku pliku w formacie ASiC nie ma możliwości odczytania dokumentu bez programu do weryfikacji podpisu.

Także w ramach samego systemu teleinformatycznego pojawiały się nieprzewidziane błędy. Zdarzały się sytuacje kiedy dokumenty finansowe były prawidłowo złożone do Repozytorium Dokumentów Finansowych, a mimo to wzmianki ujawniały się nieprawidłowo np. wielokrotnie. Sady rejestrowe próbowały je usuwać stosując procedurę z art. 12 ust. 3 i 4 ustawy o KRS. Z czasem jednak dane te zostały usunięte automatycznie.

Nieprawidłowości systemu ujawniały się także przy składaniu wniosków elektronicznych o ujawnienie wzmianek. Były pojedyncze przypadki, kiedy wnioskodawca złożył wniosek oraz otrzymał z systemu potwierdzenie o takim złożeniu natomiast wniosek ten nie wpłynął do sądu rejestrowego. Pozostawał on w zawieszeniu. Dopiero w wyniku informacji od wnioskodawcy możliwe było odzyskanie wniosku przez informatyków sądowych. Przyczyna takich problemów nie była znana.

Częstszym jednak zjawiskiem jest zwykły błąd uczestnika, w wyniku którego wzmianka nie może zostać skutecznie ujawniona. Błędy te mają także nadal miejsce gdy uczestnik podpisze zgłoszenie i nie zaznaczy opcji „wyslij”. Wnioski takie nie zostają wówczas wysłane do RDF. Dokumenty natomiast są usuwane z systemu po 14 dniach.

Kolejnym, nadal częstym problemem są niewłaściwe opisy składanych dokumentów. Przy składaniu dokumentów do RDF wnioskodawca składa te, do których jest zobowiązany na mocy przepisów o rachunkowości. Przykładowo w przypadku spółki z o.o. zgromadzenie wspólników ma obowiązek sprawdzenia, czy sprawozdanie, które ma zatwierdzić spełnia wymogi przewidziane w bezwzględnie wiążących przepisach prawa. Następnie podejmuje uchwałę o zatwierdzeniu sprawozdania oraz o podziale zysku lub pokryciu straty. Często jest praktyka zamieszczania obu uchwał w jednym dokumencie (Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 2012-02-10, II CSK 350/11). Nawet jeżeli obie uchwały są zamieszczone w jednym dokumencie należy je zamieścić w RDF dwukrotnie, za każdym razem stosując właściwą nazwę adekwatną do wskazywanej właśnie uchwały.

Oprócz problemów technicznych i związanych z formalną stroną wniosków i zgłoszeń poważne były także problemy merytoryczne. Od dnia 15.03.2018 roku obowiązywał przepis art. 38 ustawy zmieniającej zgodnie z którym ani adwokat ani radca prawny nie mogli złożyć zgłoszenia ani wniosku w imieniu spółki. Było to szczególnie problematyczne dla spółek w których członkowie zarządu nie mogli wykonać tego obowiązku osobiście np. z uwagi na brak ujawnionego w systemie numer PESEL lub też w ogóle brak takiego numeru. Zmiana nastąpiła od dnia 1.04.2019 roku¹. Obecnie możliwe jest złożenie dokumentów finansowych do RDF. Jednakże dotyczy to adwokatów radców i prawników zagranicznych, których dane Naczelna Rada Adwokacka lub Krajowa Rada Radców Prawnych udostępni sądom i Ministrowi sprawiedliwości za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. Warunek to ujawnienie w systemie PESEL.

Wnioski elektroniczne także nie mogą być podpisane przez osoby nie mające ujawnionego w KRS nr PESEL. Obowiązek ujawnienia w rejestrze takich danych jak numer PESEL w stosunku do członków zarządu, likwidatorów, prokurentów itd. wynika z przepisów Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie szczegółowego sposobu prowadzenia rejestrów wchodzących w skład Krajowego Rejestru Sądowego oraz szczegółowej treści wpisów w tych rejestrach z dnia 17.11.2017 roku (Dz.U. z 2017 r. poz. 1667 ze zm.). Zdarzało się że osoby które mają ujawniony numer PESEL nie mogły złożyć zgłoszenia do RDF, a system kierował je na ścieżkę płatnego wniosku elektronicznego. Sytuacja taka może mieć miejsce. Wynika ona z tego, że system weryfikuje osobę na podstawie numeru PESEL. Porównuje numer zamieszczony w podpisie wniosku i w dziale drugim KRS. Jednakże przy zakładaniu podpisu nie jest konieczne wskazywanie numeru PESEL, identyfikacja osoby może nastąpić za pomocą numeru dowodu osobistego. Jeżeli podpisujący wskaże wybierze taką opcję, system nie będzie widział jego numeru PESEL. Zostaje wówczas wygenerowana informacja, że do rejestru nie jest wpisana żadna osoba z numerem PESEL uprawniona do reprezentowania.

W przypadku osób mających założone konto w systemie S24 pojawiają się problemy z przekierowywaniem do złożenia płatnego wniosku elektronicznego. Sytuacja taka ma miejsce przykładowo w wypadku omyłki czy jakiegoś błędu podczas wypełniania formularza. System jest tak skonstruowany, że nie można z poziomu konta w S24 przejść na stronę główną i złożyć bezpłatnie dokumenty do RDF. Problem ten powinien w mojej ocenie być rozwiązany poprzez dodanie takiej możliwości do funkcji systemu.

Ustawodawca stworzył możliwość składania wniosku elektronicznego jako udogodnienie dla przedsiębiorcy. Miało ono usprawnić postępowanie i je przyspieszyć. Jednakże regulacja ma jeden poważny mankament. Zgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego (art. 130 kpc w zw. z art. 13 § 2 kpc w zw. art. 19 ust. 3 a ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym) w przypadku braków wniosku sąd rejestrowy zrywa do uzupełnienia braków. Przy wniosku elektronicznym jest to bezcelowe. Nie ma technicznych możliwości uzupełnienia takiego wniosku. Sądy rejestrowe oddalają wnioski elektroniczne o ujawnienie wzmianek o złożonych dokumentach finansowych z uwagi na brak możliwości uzupełnienia zgodnie z art. 23 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym. Jediną możliwością wypełnienia obowiązku złożenia sprawozdania przez podmiot zobowiązany jest powtórne złożenie wniosku elektronicznego. Wiąże się to jednak z koniecznością ponownego uiszczenia opłaty w wysokości 40 zł. Stanowi to nieuzasadniony koszt dla wnioskodawcy bowiem

¹ Wprowadzono ją ustawą z 6.12.2018 r. o Krajowym Rejestrze Zadłużonych.

wynika z pewnych niedomagań systemu teleinformatycznego i jego niekoherentności z przepisami prawa.

Istotną kwestią jest także fakt, że samodzielne składanie dokumentów finansowych przez przedsiębiorcę do RDF miało być bezkosztowe zaś w praktyce nie jest. Do samodzielnego złożenia zgłoszenia do repozytorium dokumentów finansowych (RDF) konieczne jest założenie konta, o którym mowa w art. 126 § 6 Kodeksu postępowania cywilnego, służącego do wnoszenia pism procesowych w postępowaniu rejestrowym.¹ Jest to konto w systemie Ministerstwa Sprawiedliwości w portalu S24. Dokumenty składane tą drogą są podpisywane podpisem kwalifikowanym lub podpisem epuap. Podpis epuap jest bezpłatny, jednak przez długi czas nie działał prawidłowo. Podpisane tak dokumenty były weryfikowane negatywnie. W takiej sytuacji zachodziła konieczność składania wniosków elektronicznych, a więc i uiszczania opłaty w kwocie 140 zł. Podpis kwalifikowany jest podpisem płatnym. Jego uzyskanie stanowi koszt przedsiębiorcy.

Zmieniona ustawa przewidywała wejście w życie regulacji dotyczącej obowiązku składania sprawozdań w strukturze logicznej od dnia 1.10.2019 roku². Nie dotrzymano jednak tego terminu. Przez długi czas na stronie internetowej ministerstwa widniał komunikat o trwających pracach nad strukturą. Przez krótki czas nie było obowiązujących przepisów, bowiem obowiązywała regulacja o strukturze zaś nie przygotowano do tego właściwych narzędzi. Sądy rejestrowy przyjmowały wówczas sprawozdania w postaci wniosków elektronicznych wraz ze skanami, bazując na uchylonej regulacji. Następnie wprowadzono art. 33 ustawy o Krajowym Rejestrze Zadłużonych umożliwiając nadal przyjmowanie sprawozdań na dotychczasowych zasadach.

Obecnie istnieją struktury logiczne. Jest ich wiele, gdyż muszą być umożliwiać tworzenie sprawozdań finansowych podmiotom prowadzącym działalność w różnych formach prawnych. Do dnia 1.09.2019 r. w strukturze można było sporządzać dokumenty za okresy od 2015 roku. Obecnie struktura umożliwia wypełnienie sprawozdań od 1.1.1995 roku.

Aby skorzystać ze struktury konieczne jest posiadanie przez przedsiębiorcę specjalnego oprogramowania do utworzenia w niej sprawozdania. Dokumenty są kodowane. Wklejanie do niej uchwał lub wpisywanie ich ręcznie sprawia, że dokument przyjmuje bardzo duży kształt, zaś uchwały te nie zawsze są możliwe do odczytania.

Istnieją także problemy związane z niedostosowaniem systemu teleinformatycznego do przepisów prawnych. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku obowiązku złożenia elektronicznej opinii biegłego np. do celów przekształcenia przedsiębiorcy. Wymóg taki nakłada przepis art. 584 ze zn. 7 krs. Nie jest on możliwy do zrealizowania z uwagi na brak takiej możliwości w systemie teleinformatycznym. Jedyną drogą wypełnienia obowiązku jest złożenie opinii w postaci papierowej do właściwego sądu rejestrowego.

Oczywistym jest, że przy samodzielnym zgłaszaniu dokumentów finansowych przez przedsiębiorców do RDF pojawi się wiele nieprawidłowości w zamieszczanych tam dokumentach. Część z nich to zwykle pomyłki popełniane przez przedsiębiorców np. przy nazywaniu dokumentów, czy dotyczące okresu za jaki są sporządzane. Błędne dokumenty złożone do RDF Sąd ma obowiązek usuwać. Procedura wymaga wezwania uczestnika postępowania do ustosunkowania się a następnie dokonania usunięcia z urzędu. Dokument taki jednak pomimo że usunięty pozostaje w RDF. Na początkowym etapie działania systemu błędów było bardzo wiele. Usuwane są tylko te, które zostają wyłapane przez referendarzy podczas wykonywania czynności chociażby w postępowaniach przymuszających. System nie posiada mechanizmów pozwalających na wygenerowanie błędnie złożonych dokumentów. Znaczna część dokumentów nie została przez zweryfikowana. Dotyczy to szczególnie dokumentów w postaci skanów. Zaburza to wiarygodność RDF.

4. Zakończenie

Nowe rozwiązanie na obecną chwilę jest nadal problematyczne dla podmiotów składających zgłoszenia jak i dla samych sądów rejestrowych. Wynika to z braku jasnych instrukcji postępowania

¹ Kwestię tę reguluje: (Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie trybu zakładania i udostępniania konta w systemie teleinformatycznym obsługującym postępowanie sądowe z dnia 26 kwietnia 2016 r.).

² Obowiązek wynika z 45 ust. 1g Ustawy o rachunkowości z dnia 29.09.1994 r.

przy składaniu dokumentów oraz różnych technicznych niedomagań systemu teleinformatycznego. Problemy prawne związane z występowaniem luk prawnych zostały wyeliminowane.

W przypadku wniosków elektronicznych wydaje się, że sprawdziłyby się rozwiązania informatyczne blokujące złożenie wniosku elektronicznego bez załączników. Taki wniosek bowiem podlega oddaleniu przez sąd. Uczestnik nie zawsze uzyskuje jasną informację, co było przyczyną niezłączenia się dokumentu. Problematiczna jest także w przypadku wniosków elektronicznych konieczność wybierania sądu właściwego z listy wszystkich sądów. Generuje to pomyłki, które mogłyby zostać wyeliminowane w drodze automatycznego wyboru sądu na podstawie siedziby spółki.

Nowe rozwiązanie dotyczące składania sprawozdań finansowych wprowadzone przepisem art. 19e ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym mimo mankamentów należy ocenić pozytywnie. Możliwość łatwego dostępu do sprawozdań finansowych z pewnością poprawi przejrzystość finansową podmiotów gospodarczych. Dodatkowo po zakończeniu etapu wdrażania z pewnością niebawem usprawni wykonywanie tego obowiązku. Ponadto niejako ominięcie sądów rejestrowych pozwoli tym sądom zaoszczędzony w ten sposób czas przeznaczyć na rozpoznawanie innych wniosków, co przyczyni się do zmniejszenia zaległości. Natomiast sama informatyzacja obowiązku pozwoli wdrożyć się przedsiębiorcom w nowy sposób komunikacji z sądem rejestrowym, bowiem w ich przypadku od marca 2020 roku wszystkie wnioski trzeba będzie składać tą drogą.

5. Literatura

Rozporządzenie Komisji WE nr 1126/2008 z dnia 3.11.2008 r. przyjmujące określone standardy rachunkowości zgodnie z rozporządzeniem WE nr 1606/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady: <http://data.europa.eu/eli/reg/2008/1126/2014-01-01> (dostęp: 12.11.2019).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie szczegółowego sposobu prowadzenia rejestrów wchodzących w skład Krajowego Rejestru Sądowego oraz szczegółowej treści wpisów w tych rejestrach z dnia 17.11.2017 roku (Dz.U. z 2017 r., poz. 1667 ze zm.).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie trybu zakładania i udostępniania konta w systemie teleinformatycznym obsługującym postępowanie sądowe z dnia 26 kwietnia 2016 r. (Dz.U. z 2016 r., poz. 637).

Ustawa o Krajowym Rejestrze Sądowym z dnia 20.08.1997 r. t.j. (Dz.U. z 2018 r., poz. 986).

Ustawa o rachunkowości z dnia 29.09.1994 roku t.j. (Dz.U. z 2018 r., poz. 385).

Ustawa z 20.07.1997 roku o Krajowym Rejestrze Sądowym t.j. (Dz.U. z 2018 r., poz. 986).

Ustawa z dnia 26.01.2018 roku o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r., poz. 398).

Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 2012-02-10 (II CSK 350/11), opubl: Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna rok 2013 (Nr B, poz. 40): s. 117.

8. Doręczanie pism sądowych w postępowaniu cywilnym przez komorników sądowych

Serving a summons in civil procedure by court executive officer

Piątkowska Maja

Katedra Prawa Cywilnego, Wydział Prawa, Uniwersytet w Białymstoku

Opiekun naukowy: prof. dr hab. Agnieszka Malarewicz-Jakubów

Maja Piątkowska: majapiatkowska@wp.pl

Słowa kluczowe: doręczanie komornicze, pisma sądowe

Streszczenie

Nowelizacją kodeksu postępowania cywilnego z dnia 7.11.2019 roku komornicy sądowi otrzymali nowe kompetencje, które umożliwią im skuteczne podejmowanie czynności w zakresie doręczania korespondencji sądowej oraz ustalania adresów stron postępowania. Tym samym zlikwidowano fikcję doręczania pozwu i pierwszych pism procesowych na adresy, pod którymi adresat rzeczywiście nie mieszka. Rozwiązanie to pozwoli w pełniejszy sposób realizować prawo do sądu oraz do informacji o toczącym się postępowaniu.

1. Wstęp

Przez wiele lat w polskim systemie prawnym istniała fikcja prawna dotycząca doręczania korespondencji adresatowi. Dotyczyła sytuacji kiedy w bazie adresów PeselSad lub w Centralnej Bazy Adresowej widniał adres, pod którym dana osoba faktycznie nie mieszkała. Sytuacje takie miały miejsce gdy uczestnik postępowania mieszkał pod innym adresem niż adres zameldowania, przebywał długotrwale w szpitalu lub zakładzie karnym, bądź też wyjechał za granicę. W przypadku nieodbierania pierwszej korespondencji z sądu kierowanej na taki adres pozwanego składano ją na pocztę i dwukrotnie informowano go o tym wzywając do odbioru (awizo). Jeżeli korespondencja nie została odebrana po tym czasie uważano ją za doręczoną na tenże adres. Takie rozwiązanie uniemożliwiało skuteczną obronę praw podmiotów. Doprowadzało niejednokrotnie do sytuacji, że toczyły się postępowania i uprawomocniały wyroki lub nakazy zapłaty, podczas gdy strona, nie ze swojej winy, nie miała o tym wiedzy. Dopiero na etapie egzekwowania komornik sądowy skutecznie taką osobę odnajdował i jako pierwszy informował o tym, że zapadło orzeczenie.

Przyjęta fikcja prawna w przypadku pozwu i innych pierwszych pism w sprawie naruszała konstytucyjne prawo do sądu. Dlatego też ustawodawca zdecydował się na rezygnację z niej na rzecz skutecznego doręczania pism pozwanym lub uczestnikom postępowania. Nowe rozwiązanie jest też związane z tym, że obecnie migracja ludności w kraju jest znacznie większa niż w poprzednich latach. Dodatkowo przestrzeganie obowiązku meldunkowego jest na niewielkim poziomie. Nie ma zatem, tak dużej jak wcześniej, pewności, że osoba rzeczywiście zamieszkuje pod adresem ujawnionym w bazie PeselSad. Coraz częściej także nagłaśniane są sytuacje, że strona nie miała możliwości podjęcia obrony swoich praw ponieważ przyjęto fikcję doręczenia. Po zmianie wykonywanie czynności doręczania będzie należało do komorników sądowych. Nowelizacją kodeksu postępowania cywilnego z dnia 7.11.2019 roku zostali oni wyposażeni w nowe kompetencje, które umożliwią im skuteczne podejmowanie czynności w zakresie doręczeń oraz ustalania adresów. W związku z powyższym celem artykułu jest analiza zmian prawnych w zakresie doręczeń oraz ich wpływu na skuteczność postępowania cywilnego.

2. Zasady doręczeń w procedurze cywilnej – fikcje doręczeń

Przepisy prawne muszą gwarantować jak największą skuteczność przekazywania informacji dotyczących toczących się wobec danej osoby postępowań. Dopiero posiadanie wiedzy o toczących

się postępowaniach umożliwiła podjęcie odpowiednich działań. Jest to istotą prawa do sądu. Brak skutecznego doręczenia informacji może skutkować nieważnością postępowania sądowego.

W postępowaniu cywilnym doręczanie korespondencji z sądu do strony lub uczestnika postępowania następuje albo w tradycyjnej postaci papierowej, albo też elektronicznie. Doręczenia elektroniczne mają miejsce w sytuacji kiedy adresat wniósł pismo za pośrednictwem systemu teleinformatycznego albo dokonał wyboru wnoszenia pism za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. W pozostałych wypadkach korespondencja wysyłana jest tradycyjną drogą w postaci papierowej. Doręczenia są dokonywane przez operatora pocztowego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. Prawo pocztowe (Dz.U. z 2018 r. poz. 2188 oraz z 2019 r. poz. 1051), osoby zatrudnione w sądzie, lub sądową służbę doręczeniową. Nowym rozwiązaniem jest wprowadzenie możliwości dokonywania doręczeń za pośrednictwem komornika sądowego w sposób określony w ustawie z dnia 22 marca 2018 r. o komornikach sądowych (Dz.U. poz. 771, z późn. zm.⁵⁹).

Osobom fizycznym dokonuje się doręczeń osobiście, to znaczy do rąk własnych. Jeżeli jednak osoba taka nie ma zdolności procesowej korespondencja jest doręczana przedstawicielowi ustawowemu. W przypadku osób prawnych oraz organizacji, które nie mają osobowości prawnej, doręcza się organowi uprawnionemu do reprezentowania ich przed sądem lub do rąk pracownika upoważnionego do odbioru pism. Przepisy wskazują także adresy, na które korespondencja ma być doręczana. Ustawodawca przyjął, że dla osób wpisanych do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej doręczeń dokonuje się na adres udostępniony w tej ewidencji, chyba że przedsiębiorca wskazał inny adres do doręczeń. Ta sama zasada dotyczy przedsiębiorcy wpisanego do rejestru sądowego. W przypadku podmiotów wpisanych do KRS korespondencja do osób reprezentujących, likwidatorów, prokurentów, członków organów lub osób uprawnionych do powołania zarządu doręczana jest na adres do doręczeń przez nie zgłoszony do KRS.

Korespondencja powinna być doręczana pełnomocnikowi procesowemu lub osobie upoważnionej do odbioru pism jeżeli takie zostały ustanowione. Jednakże pismo wzywające do osobistego stawiennictwa doręcza się bezpośrednio stronie. Zasadą jest, że korespondencję można doręczyć w różnych miejscach: w mieszkaniu, w miejscu pracy lub tam, gdzie się adresata zostanie. Strona może także złożyć wniosek o doręczanie korespondencji na adres skrytki pocztowej. Jednakże jeżeli strona wskaże adres do korespondencji to pisma są kierowane na ten adres. W pozostałych przypadkach w pierwszej kolejności korespondencja kierowana na adres zamieszkania. Mieszkaniem jest lokal w miejscowości, w którym adresat przebywa z zamiarem stałego pobytu. Jeżeli adres zamieszkania nie jest znany sąd ustala go na potrzeby postępowań prowadzonych z urzędu w bazie PeselSad. Strona może zaś zwrócić się do Centralnej Bazy Adresowej o wskazanie takiego adresu. Właściwe w tym względzie od dnia 01.07.2019 roku są wyłącznie organy gminy (Ustawa z dnia 4 kwietnia 2019 r. o zmianie ustawy o ewidencji ludności). Wniosek o udostępnienie danych można skierować do dowolnego organu gminy na terenie kraju.

W bazie PeselSad nie wszystkie dane są aktualne. Wynika to z faktu, że często zaniebdywany jest obowiązek informowania odpowiednich organów o zmianie miejsca zamieszkania czy pobytu przez osoby zmieniające adresy. Na chwilę obecną obowiązuje w Polsce obowiązek meldunkowy w zakresie stałego i czasowego pobytu, a także obowiązek zgłaszania wyjazdu za granicę na czas przekraczający 6 miesięcy oraz obowiązek zgłoszenia powrotu z takiego wyjazdu (Ustawa z dnia 24 września 2010 r. o ewidencji ludności). Dodatkowo z treści przepisu art. 136 kpc wynika bardzo istotna dla sprawności postępowania zasada. Mianowicie strony i ich przedstawiciele mają obowiązek zawiadamiać sąd o każdej zmianie miejsca zamieszkania. Jeżeli strona nie dopełni tego obowiązku pismo sądowe pozostawia się w aktach sprawy przyjmując skutek doręczenia, chyba że nowy adres jest sądowi znany. O tych konsekwencjach sąd poucza stronę przy pierwszym doręczeniu korespondencji.

Korespondencja może zostać doręczona adresatowi nie tylko bezpośrednio ale także poprzez inne osoby. Jeżeli adresat nie przebywa w miejscu swojego zamieszkania pismo można pozostawić dorosłemu domownikowi, administracji domu, dozorczy domu lub sołtysowi. Warunkiem jest tylko by te osoby nie były przeciwnikami procesowymi adresata oraz podjęły się oddania mu pisma. Jeżeli

adresata nie zostanie się w miejscu pracy, można doręczyć pismo osobie upoważnionej do odbioru pism.

Przepis art. 139 kpc w § 1 wprowadza instytucję doręczenia zastępczego. Mianowicie jeżeli omówione wyżej sposoby doręczeń nie są możliwe pismo należy złożyć w placówce pocztowej operatora pocztowego, a doręczane w inny sposób – w urzędzie właściwej gminy. Informację gdzie i kiedy pozostawiono pismo umieszcza się w drzwiach mieszkania adresata lub w oddawczej skrzynce pocztowej wraz z pouczeniem o możliwości jego odebrania w terminie siedmiu dni od dnia umieszczenia zawiadomienia. Jeżeli termin upłynie bezskutecznie czynność zawiadomienia należy powtórzyć. Adresat lub osoba posiadająca pełnomocnictwo pocztowe mogą odebrać awizowaną korespondencję na poczcie. Po upływie drugiego terminu jeżeli korespondencja nie została odebrana zostaje zwrócona do sądu, który przyjmuje w takiej sytuacji fikcję doręczenia. Do dnia 6.11.2019 roku taka zasada dotyczyła także pierwszego pisma w sprawie. Uznawano, że korespondencja została doręczona siódmego dnia od dokonania drugiego awizo. Składano ją do akt, a całe postępowanie toczyło się tak jak gdyby adresat został skutecznie zawiadomiony o czynności.

Ze względu na daleko idące konsekwencje w postaci rygorystycznych skutków przyjęcia fikcji doręczenia przesyłki sądowej, konieczne jest zachowanie wszystkich wymagań formalnych gwarantujących zawiadomienie adresata o nadejściu przesyłki. Celem jest stworzenie rzeczywistej możliwości odbioru. W orzecznictwie od dłuższego czasu przyjmuje się zgodnie, że jakiegokolwiek uchybienie wymaganiami formalnym powoduje nieskuteczność doręczenia zastępczego w trybie art. 139 § 1 kpc. Sąd Najwyższy szczególnie naciska kładzie przy fikcji skuteczności doręczenia na prawidłowość adresu, a także aktualne nazwisko adresata (Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 2008-07-03 IV CZ 51/08; tak też: Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 2018-12-13 V CZ 82/18; Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 2017-02-15 II CZ 152/16). Adresat musi zatem w sposób nie budzący wątpliwości zostać zawiadomiony o nadejściu przesyłki (Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Cywilna i Administracyjna z 1988-06-21 III CRN 172/88). Wyżej wskazany przepis zakłada bowiem, że adresat mieszka pod wskazanym adresem, a jedynie zachodzi niemożność doręczenia mu pisma w sposób przewidziany w artykułach poprzedzających (Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 1995-03-22 II CRN 4/95) Także dane w postaci imienia i nazwiska muszą być aktualne. W bezpośrednich kontaktach urzędowych z obywatelem – stroną lub uczestnikiem postępowania – sąd musi posługiwać się jego aktualnym imieniem i nazwiskiem, nawet wtedy, gdy inne nomina – przezwiska, pseudonimy, kryptonimy, nazwiska rodowe i panińskie itp. – pozwalają na identyfikację. W szczególności dotyczy to doręczenia zastępczego, które wymaga ze względu na zagrożenie prawa do sądu szczególnej ostrożności, zapobiegliwości i staranności sądu. Doręczenie na wadliwy adres oraz z błędnym lub nieaktualnym imieniem i nazwiskiem odbiorcy bez względu na przyczynę błędu nie może być uznane za dokonane (Uchwała Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 2017-02-16 III CZP 105/16).

3. Doręczenia komornicze

Od dnia 07.11.2019 r. do kodeksu postępowania cywilnego dodano nowy przepis – art. 139¹ kpc. Wprowadza on nowy sposób doręczania korespondencji – za pośrednictwem komornika sądowego. Regulacja ta dotyczy doręczania pozwanemu odpisu pozwu albo pierwszego pisma procesowego wywołującego potrzebę podjęcia obrony praw pozwanego. Ma także zastosowanie w postępowaniu nieprocesowym oraz w przypadku innych pism procesowych wywołujących potrzebę podjęcia obrony praw. Są to przykładowo: wniosek o udzielenie zabezpieczenia, wniosek o stwierdzenie wykonalności zagranicznego orzeczenia, wniosek o uznanie lub stwierdzenie wykonalności wyroku sądu polubownego wydanego za granicą lub ugody zawartej przed takim sądem oraz skarga o uchylenie wyroku sądu polubownego. Do takich pism należą też pisma doręczane po raz pierwszy stronie pozwanej lub uczestnikowi postępowania już w trakcie postępowania (Gołaczyński i Szostek 2019).

Przepis art. 139¹ kpc w nowym brzmieniu nie znajduje zastosowania do doręczeń dokonywanych za pośrednictwem komornika w postępowaniu egzekucyjnym. Wyłączenie to zostało przewidziane w art. 759² § 2 kpc. W doktrynie słusznie zauważa się, że przepis ten jest wewnętrznie

sprzeczny. Doręczenia za pośrednictwem komornika są dopuszczalne wyłącznie w razie spełnienia przesłanek określonych w art. 139¹ kpc, zatem nie jest możliwe wyłączenie stosowania tego przepisu do takich doręczeń. Przepis art. 759² kpc należy interpretować przy wykorzystaniu reguł wykładni celowościowej, poprzez przyjęcie, że regulacja ta wyłącza stosowanie art. 139¹ kpc w postępowaniu egzekucyjnym prowadzonym przez komornika. Wątpliwości budzi sytuacja odpowiedniego stosowania art. 139¹ kpc w sprawach egzekucyjnych, w których organem egzekucyjnym jest sąd rejonowy. Jednakże ze względów celowościowych należy dopuścić możliwość doręczenia pisma za pośrednictwem komornika także w takich sprawach (Gołaczyński i Szostek 2019).

Nowe brzmienie przepisu nie reguluje sytuacji doręczania pisma na adres zagraniczny pozwanego. Według stanowiska przedstawicieli doktryny przepis ten nie ma wówczas zastosowania (Gołaczyński i Szostek 2019).

Podobnie wygląda sytuacja kiedy pierwsze doręczenie dotyczy pisma, które nie pochodzi od strony. Może mieć to miejsce w przypadku postanowienia o przekazaniu sprawy według właściwości innemu sądowi. Następuje ono przed doręczeniem pozwanemu odpisu pozwu. Może się wiązać z potrzebą podjęcia obrony przez pozwanego gdy postanowienie jest zaskarżalne. Ustawodawca nie przewidział wówczas możliwości doręczenia odpisu postanowienia przez komornika (Szanciło 2019).

Na mocy nowej regulacji zrezygnowano z przyjmowania fikcyjnego skutku doręczenia pierwszych pism po dwóch awizacjach. Oznacza to, że jeżeli pozwany, pomimo powtórzenia zawiadomienia (awizacji) nie odebrał pisma procesowego wywołującego potrzebę podjęcia obrony jego praw przewodniczący zawiadamia o tym powoda. Przesyła mu jednocześnie odpis pisma dla pozwanego i zobowiązuje do doręczenia tego pisma pozwanemu za pośrednictwem komornika. Ratio legis takiego rozwiązania wynikało z faktu, że wydanie orzeczenia leży w interesie powoda, zatem to jego należy obciążyć obowiązkiem skutecznego doręczenia (Góra-Błaszczkowska 2020). Dotyczy to sytuacji kiedy w sprawie nie doręczono pozwanemu wcześniej żadnego pisma w sposób przewidziany kpc i nie mają zastosowania przepisy szczególne przewidujące skutek doręczenia. Powód jest zobowiązany w ciągu dwóch miesięcy złożyć do akt sprawy potwierdzenie doręczenia pisma pozwanemu za pośrednictwem komornika. W przypadku gdy nie uda się dokonać takiego doręczenia należy zwrócić pismo do sądu i wskazać aktualny adres pozwanego lub dowód, że pozwany przebywa pod adresem wskazanym w pozwie. Po bezskutecznym upływie terminu jeżeli nie można nadać sprawie dalszego biegu sąd może zawiesić postępowanie.

Doręczenie komornicze nie ma charakteru procesowego. Jest to czynność pozaprocesowa, która może wywoływać skutki procesowe (Gołaczyński i Szostek 2019). Komornik nie może odmówić wykonania doręczenia jeżeli jest właściwy i zostało one zlecone przez sąd, prokuratora, albo osobę zobowiązaną przez sąd. Czynność tą może także wykonać pracownik kancelarii zatrudniony w niej od co najmniej 6 miesięcy na umowę o pracę, jeżeli posiada pisemne upoważnienie komornika do dokonania czynności. Nie można w ten sposób upoważnić pracownika, który był skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. W trakcie czynności pracownik ma, podobnie jak komornik prawo legitymowania osób w celu ustalenia ich tożsamości. Czynności te nie mogą się wiązać z zastosowaniem środków przymusu. Może je wykonywać także asesor komorniczy.

Doręczenia komornicze dotyczą tylko osób fizycznych. Mają zastosowanie w przypadku gdy adresata nie zostanie się pod adresem zamieszkania. Według nowej regulacji jeżeli pismo po dwóch awizacjach nie zostanie odebrane nie można już przyjąć fikcji, że zostało skutecznie doręczone. Sąd zobowiąże wówczas powoda do doręczenia pisma pozwanemu w terminie 2 miesięcy za pośrednictwem komornika. Zgodnie z treścią przepisu art. 139 1 § 3a kpc komornik dokonuje doręczenia w terminie 14 dni od dnia otrzymania zlecenia. Technicznie wygląda to tak, że komornik udaje się pod adres wskazany przez powoda w celu doręczenia pisma. Jeżeli nie zostanie adresata powinien ustalić czy adresat rzeczywiście zamieszkuje pod wskazanym adresem. W tym celu może na podstawie przepisu art. Art. 761 § 11 kpc żądać niezbędnych informacji od, organów podatkowych, organów rentowych, banków i spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych. Od wykonania takiego żądania można uchylić się w takim zakresie, w jakim można odmówić przedstawienia dokumentu lub złożenia zeznań w charakterze świadka albo odpowiedzi na zadane pytanie. Komornik

powinien wyznaczyć termin do udzielenia takich informacji. Informacje o poczynionych ustaleniach komornik zamieszcza w protokole z czynności.

Po nieskutecznej próbie doręczenia, jeżeli komornik ustali, że adresat zamieszkuje pod wskazanym adresem zamieszcza w skrzynce oddawczej adresata informację o próbie doręczenia. W informacji tej poucza o możliwości odbioru pisma w kancelarii komornika w terminie 14 dni.

Komornik nie może doręczyć korespondencji dorosłemu domownikowi. Jeżeli nie zostanie adresata powinien pouczyć domownika o możliwości odbioru korespondencji przez adresata osobiście. Po upływie terminu do odbioru pisma przyjmuje się fikcję, że pismo zostało doręczone w ostatnim dniu tego terminu. Jednakże fikcja ta musi być poparta ustaleniem, że adresat rzeczywiście mieszka pod wskazanym adresem. Musi mieć zatem realną możliwość zapoznania się z treścią korespondencji. Jeżeli nie będzie chciał tego uczynić komornik zwraca pismo podmiotowi zlecającemu doręczenie. Informuje go także o dokonanych ustaleniach oraz o dacie doręczenia.

W przypadku gdy komornik ustali, że dana osoba jednak nie mieszka pod wskazanym w pozwie lub piśmie procesowym adresem zwraca pismo podmiotowi zlecającemu doręczenie informując go o poczynionych ustaleniach. Tak samo jest w przypadku, gdy komornikowi mimo podjęcia wymaganych czynności nie uda się ustalić, czy adresat zamieszkuje pod wskazanym adresem. Kopię protokołu wraz z informacją o dokonanych ustaleniach komornik przesyła podmiotowi zlecającemu czynność.

W przypadku zwrotu przez komornika pisma podmiot zlecający może wystąpić do tego komornika z wnioskiem o podjęcie czynności zmierzających do ustalenia aktualnego adresu zamieszkania adresata. Komornik sporządza wówczas protokół stanu faktycznego. Opisuje w nim swoje naoczne spostrzeżenia poczynione w toku osobistych oględzin. Przedmiotem protokołu nie mogą być spostrzeżenia poczynione na podstawie rejestrów i innych publicznych źródeł informacji ani hipotezy dotyczące określonych zjawisk, relacji oraz związków przyczynowo-skutkowych. W toku osobistych oględzin komornikowi nie wolno stosować środków przymusu ani przełamywać oporu osób uczestniczących w czynnościach.

4. Koszty postępowania

Zgodnie z treścią przepisu art. 41 ust. 1 ustawy o komornikach sadowych i egzekucji opłata stała od zlecenia sądu albo wniosku powoda o bezpośrednie i osobiste doręczenie pism wynosi 60 złotych. Opłatę pobiera się za doręczenie na jeden adres oznaczonego pisma w sprawie, niezależnie od liczby adresatów tego pisma tam zamieszkałych i liczby podjętych prób doręczenia. Opłata stała od wniosku o podjęcie czynności zmierzających do ustalenia aktualnego adresu zamieszkania adresata wynosi 40 złotych. Komornikowi przysługuje także zwrot zryczałtowanych kosztów dojazdu w granicach miejscowości będącej siedzibą kancelarii w wysokości 20 złotych, jeżeli odległość między siedzibą kancelarii a miejscem czynności przekracza 10 km. Przy ustalaniu odległości bierze się pod uwagę najkrótszą drogę dojazdu samochodem. Zatem maksymalna kwota jakiej będzie mógł żądać komornik to 120 zł.

5. Konsekwencje nowego rozwiązania

W obecnych czasach, kiedy nasiloną jest migracja zarobkowa ludności przyjmowanie fikcji doręczenia zwłaszcza w stosunku do pozwu i pierwszych pism w sprawie należy ocenić jako zbyt uproszczenie, który nie gwarantuje ochrony praw jednostki. W świetle tego nowe rozwiązanie należy ocenić pozytywnie. Jego pełne wdrożenie będzie wymagało oczywiście zmiany podejścia do poszukiwania adresu. Jednakże w postępowaniach cywilnych w których adres pozwanego nie był znany powodowie i tak musieli poczynić wysiłki by ten adres ustalić. Różnica jest tylko taka, że obecnie musi to być adres pod którym osoba rzeczywiście zamieszkuje.

Fakt, że strona będzie miała większą możliwość zapoznania się z korespondencją nie tylko będzie miał wpływ na jej prawa ale usprawni całe postępowanie. Można przyjąć, że zmniejszy się liczba wniosków o przywrócenie terminu, zwłaszcza w sprawach dotyczących drobnych roszeń, gdzie pozwany dopiero na etapie egzekucji dowiadywał się o zapadłym wyroku zaocznym czy nakazie zapłaty. Nowe rozwiązanie pozwoli wyeliminować część zbędnych czynności procesowych,

które po przywróceniu terminu i tak trzeba było powtarzać. Z drugiej strony przeciwnik procesowy mając gwarancję skutecznego doręczenia może liczyć na bardziej aktywny udział pozwanego w procesie, a co za tym idzie ustosunkowanie się do jego roszczeń. Być może przełoży się to także na większą akceptację w społeczeństwie zapadłych orzeczeń. Przede wszystkim jednak rezygnacja z fikcji będzie dużym krokiem w kierunku większych gwarancji praw jednostki w postępowaniu i umożliwi pełniejsze realizowanie zasady prawa do sądu i do informacji w toku postępowania sądowego.

Wskazanie komornika jako organu, który ma doręczać czy poszukiwać adresu wydaje się także naturalnym wyborem. Jest to bowiem usankcjonowanie rozwiązania, które miało miejsce w praktyce. To komornik bowiem był organem, który najskuteczniej odnajdował dłużników. Czym innym jest bowiem uzyskanie informacji o adresie z Centralnej Bazy Adresowej, gdzie te adresy nie zawsze są aktualne a czym innym poszukanie osoby w terenie i osobiste ustalenie jej miejsca zamieszkania.

Sankcją niedopełnienia przez powoda opisanych czynności w postaci zlecenia komornikowi doręczenia lub poszukiwania adresu może być zawieszenie postępowania na zasadzie art. 177 § 1 pkt 6, gdyż sprawie nie można nadać dalszego biegu (Góra-Błaszczkowska 2020).

6. Zakończenie

W wyniku nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego z dnia 7.11.2019 roku zrezygnowano z fikcji doręczania pierwszych pism pozwanemu lub uczestnikowi postępowania. Nowe uprawnienia w tym zakresie uzyskali komornicy sądowi. Od dłuższego czasu komornik był uważany za organ, który ze względu na pracę w terenie bardzo skutecznie ustalał miejsce pobytu dłużników. W związku z tym te same argumenty przemawiają za uznaniem, że właśnie komornik będzie skutecznie podejmował czynności w zakresie doręczeń oraz ustalania adresów. Dodatkowo takie rozwiązanie będzie pełniej chroniło prawa jednostki do sądu i do rzetelnej informacji. Nie można bowiem skutecznie bronić swoich praw nie mając wiedzy o toczącym się postępowaniu. W związku z tym funkcjonujące do tej pory i często nadużywane przez sądy składanie do akt ze skutkiem doręczenia pierwszych pism należy uznać za instytucję przestarzałą. Jak będzie funkcjonowało nowe rozwiązanie w praktyce będzie można ocenić dopiero za jakiś czas. Na chwilę obecną można jednak żywić przekonanie, że dzięki niemu uniknie się sytuacji, kiedy postępowanie toczy się poza wiedzą osoby zainteresowanej tylko z tego powodu, że jej rzeczywisty adres nie jest znany.

7. Literatura

- Gołaczyński J, Szostek D (red.) (2019) Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do ustawy z 4.7.2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw: wydanie elektroniczne: Legalis.
- Góra-Błaszczkowska A (red.) (2020) Kodeks postępowania cywilnego. Tom I A. Komentarz. Art. 139¹ kpc: wydanie elektroniczne: Legalis.
- Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Cywilna i Administracyjna z 1988-06-21 III CRN 172/88 (numer 26324).
- Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 2008-07-03 IV CZ 51/08 (numer 161331).
- Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 2017-02-15 II CZ 152/16 (numer 1587565).
- Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 2018-12-13 V CZ 82/18 (numer 1860582).
- Szanciło T. (red.) (2019) Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Komentarz. Art. 139¹ Tom I: wydanie elektroniczne, Legalis.
- Ustawa z dnia 22 marca 2018 r. o komornikach sądowych (Dz.U. poz. 771 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 23 listopada 2012 r. Prawo pocztowe (Dz.U. z 2018 r., poz. 2188 oraz z 2019 r., poz. 1051).
- Ustawa z dnia 24 września 2010 r. o ewidencji ludności (Dz.U. z 2017 r., poz. 657 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 4 kwietnia 2019 r. o zmianie ustawy o ewidencji ludności (Dz.U. z 2019 r., poz. 1016).

9. Etyka dziennikarska w praktyce - orzeczenia Rady Etyki Mediów jako źródło wiedzy na temat standardów dziennikarskich

Journalistic ethics in practice - the rulings of the Media Ethics Council as a source of knowledge about journalistic standards

Agata Raczkowska

Katedra Prawa Mediów, Wydział Dziennikarstwa Informacji i Bibliologii, Uniwersytet Warszawski

Agata Raczkowska: agata.koziel@wp.pl

Słowa kluczowe: dziennikarstwo, etyka zawodowa, normy etyczne

Streszczenie

W ramach odpowiedzi na pytanie o realizację standardów etycznych dziennikarzy w praktyce redakcyjnej poddano analizie 218 dokumentów Rady Etyki Mediów udostępnionych na stronie internetowej Rady.

Na podstawie badań wyodrębniono siedem najczęściej powtarzających się naruszeń dziennikarskich standardów: opieranie się na domniemaniach, plotkach i pogłoskach; jednostronność przekazu; łączenie faktów i ocen; praca dziennikarzy w PR, udział w kampaniach wyborczych i reklamowych; rozbudzanie emocji ponad dobrami osobistymi bohatera przekazu i dobrem odbiorcy; promowanie negatywnych zachowań i postaw społecznych; używanie języka nienawiści, inwektyw i obelg.

Orzecznictwo REM dostarczyło także instrukcji, jak postępując zgodnie ze standardami profesjonalnymi, powinien postąpić dziennikarz. Ten rodzaj wiedzy nie mógł pozostać poza perspektywą badawczą.

Badania zostały przeprowadzone w ramach założeń etyki opisowej zajmującej się oceną realizacji normy etycznej w praktyce. W zakresie przyjętej metodologii zastosowano założenia teorii normatywnej i teorii społecznej odpowiedzialności mediów, metodę porównawczą, a także metodę analizy i krytyki piśmiennictwa.

1. Wstęp

Karta Etyczna Mediów przyjęta w 1995 r. przez wydawców, nadawców, producentów i dziennikarzy stanowi uniwersalny katalog wartości i powinności dziennikarskich, na który składają się następujące zasady: prawdy, obiektywizmu, oddzielania informacji od komentarza, uczciwości, szacunku i tolerancji, pierwszeństwa dobra odbiorcy, wolności i odpowiedzialności. Wartości te biorą za podstawę założenia etyki personalistycznej uznającej dobro człowieka-odbiorcy przekazu medialnego za nadrzędny cel funkcjonowania mediów (Raczkowska 2019).

Realizują zarazem założenia etyki normatywnej i wyznaczają normy postępowania w ramach etyki zawodowej. Normy nie opisują istniejącej rzeczywistości, czyli tego co jest, ale ze swej natury kierują postulat w kierunku przyszłości, czyli ku temu co (jeszcze) nie istnieje (Skuczyński i Sykuła 2013). Stanowią idealny, doskonały wzorzec, do którego przedstawiciel zawodu powinien dążyć, aby wykonywać swoją pracę w zgodzie z moralnością.

Celem badań podjętych w ramach założeń etyki opisowej jest próba odpowiedzi na pytanie, jak normy funkcjonują w praktyce oraz w jaki sposób realizowany jest w dziennikarstwie model odpowiedzialności zawodowej.

2. Naruszenia standardów zawodowych przez dziennikarzy w orzecznictwie Rady Etyki Mediów

Wraz z przyjęciem przez środowisko dziennikarskie Karty Etycznej Mediów w 1995 r. powołano Radę Etyki Mediów, która wpisywała się w założenia doktryny odpowiedzialności

społecznej. Zgodnie z tą doktryną dziennikarstwo powinno podlegać kontroli wykonywanej przez samoorganizujące się środowiska.

Rada Etyki Mediów jako organizacja, która stanęła na straży kondycji etycznej środowiska, złożona z jego przedstawicieli, nigdy nie dysponowała sankcjami. Jej rola miała polegać na wskazywaniu rodzaju wykroczenia przeciwko etyce zawodowej dziennikarzy, wyrażeniu opinii, zajęciu stanowiska. Rada mogła też apelować o zaangażowanie mediów w sprawy, które tego wymagają. Jej rola polegała na wskazywaniu niezgodnych z etyką zachowań dziennikarzy, podkreślanii ich znaczenia dla odbiorców informacji.

Należy zauważyć, że Rada realizowała przedmiotowy model odpowiedzialności dyscyplinarnej, co oznacza, że, w odróżnieniu od modelu podmiotowego, ocenom poddawany był materiał prasowy, nie zaś autor tego materiału. W praktyce wykluczało to kwestię przynależności dziennikarza, naruszającego etykę do stowarzyszenia, jako niezbędnego warunku orzekania o naruszeniu (taki warunek istniał w przypadku orzeczeń stowarzyszeniowych sądów dziennikarskich).

Sankcje stosowane przez Radę miały charakter społeczny (Jedynak 1994), stanowiący reakcję grupy na przekroczenie ustanowionych dla norm obowiązujących w środowisku zawodowym. Piętnowanie nagannych zachowań dziennikarzy, miało na celu zwrócić uwagę oraz skłonić naruszających obowiązującą normę do autorefleksji i zaprzestania tego rodzaju działań. Dodatkową sankcją miało być publikowanie orzeczeń REM w tytułach prasowych, których wydawcy byli członkami Konferencji Mediów Polskich (tzw. sankcja publicystyczna).

Przyjęta przez REM formuła wypowiedziana się na tematy zjawisk moralnie nagannych występujących w mediach, pozwala na wskazanie najczęściej dokonywanych przez dziennikarzy, naruszeń poszczególnych standardów oraz składa się na ogólny obraz kondycji etycznej środowiska.

Na podstawie analizy oświadczeń, apeli i stanowisk REM można wskazać powtarzające się w praktyce redakcyjnej zachowania dziennikarzy takie jak: opieranie się na domniemaniach, plotkach i pogłoskach; jednostronność przekazu; łączenie faktów i ocen; praca dziennikarzy w PR, udział w kampaniach wyborczych i reklamowych; rozbudzanie emocji ponad dobrami osobistymi bohatera przekazu i dobrem odbiorcy; promowanie negatywnych zachowań i postaw społecznych; używanie języka nienawiści, inwektyw i obelg.

2.1 Opieranie się na domniemaniach, plotkach i pogłoskach

W sprawie praktyki redakcyjnej polegającej na posługiwaniu się przez dziennikarzy pomówieniami, pogłoskami, plotkami, REM wypowiedziała się dwudziestokrotnie.

Zgodnie z definicją słownikową domniemanie to *przypuszczenie, domysł* (Dubisz 2008), pogłoskę określa się jako *rozpowszechnianą, niepewną, niesprawdzoną wiadomość* (Dubisz 2008). Plotka zaś to *niesprawdzona lub kłamliwa wiadomość powtarzana z ust do ust, najczęściej szkodząca czyjejs opinii* (Dubisz 2008). Wszystkie trzy terminy odnoszą się do informacji niezweryfikowanej, przy czym znaczenie ostatniego z nich jednoznacznie wskazuje na brak dobrych intencji osób, które przekazują tego rodzaju treści.

W materiałach dziennikarskich tego rodzaju niezweryfikowane informacje zazwyczaj poprzedzone są wstępem: *mówi się, jak słyszeliśmy, chodziły słuchy*.

Nie jest podany sposób, w jaki dziennikarz wszedł w posiadane informacje, ani też nazwiska osób, które ich udzieliły. Celem jest wzbudzenie podejrzeń co do osoby, instytucji, bądź stanu rzeczy, o którym mowa w materiale dziennikarskim. Tego rodzaju materiały powodują szereg konsekwencji dotyczących zarówno stronę będącą obiektem oskarżeń, jak i opinię publiczną.

Oskarżenia, dzięki walorowi sensacji podnoszą oglądalność i poczytność środka przekazu, które je udostępnia, ale bezpośrednim skutkiem rozpowszechniania tego rodzaju informacji jest: zniekształcanie obrazu rzeczywistości, dezinformacja, wzbudzenie podejrzliwości w stosunku do wszystkich uczestników życia publicznego, co w dalszej perspektywie prowadzi do zniechęcenia obywateli do udziału w życiu publicznym, zakłócenia warunków do społecznej debaty, zmniejszenia wiarygodności samych mediów.

Korzystanie z przecieków, podsłuchów, pogłosek dopuszczalne jest wyjątkowo, gdy naprawdę istotnych wiadomości nie można uzyskać inaczej i podlegają one dalszej weryfikacji. REM

wielokrotnie podkreślała konieczność rzetelnego, wielokrotnego, sprawdzania źródeł informacji, unikania sensacyjnych, przysparzających odbiorców *pogłosek* i skupieniu uwagi na wyjaśnianiu (...) sensu szybko następujących zdarzeń.

W oświadczeniu w sprawie odpowiedzialności za słowo z 30 stycznia 2002 r. Rada zwróciła uwagę, że ujawnianie wszelkiego zła przez dziennikarzy nie powinno służyć sensacji i podsycaniu złych emocji, ale temu, by instytucje publiczne dążyły do tego, by stawać się wiarygodnymi.

2.2 Jednostronność relacji

W zakresie zasady obiektywizmu Rada Etyki Mediów odniosła się do czterestu przykładów naruszeń tej zasady przez dziennikarzy.

Pierwszy problem, który wynika z analizy przykładów to przedstawianie tylko jednego punktu widzenia w materiale dziennikarskim. Praktyka ta odnosi się w szczególności do materiałów, które przygotowywane są pod z góry założoną tezę. Wskazywanie pojedynczych przykładów patologii na przykład w służbie zdrowia na podstawie jednostkowych wypowiedzi może wywołać uzasadniony lęk i brak zaufania do lekarzy.

Inne przykłady naruszenia przez dziennikarzy zasady obiektywizmu wskazane przez REM odnoszą się do relacjonowania tematów związanych z polityką. W przekazach o zabarwieniu politycznym brak obiektywizmu uniemożliwia rzeczową ocenę działań przedstawicieli danej opcji politycznej. Dziennikarze świadomie lub nieświadomie wycofujący się z wykonywania powinności zawodowych, stają się narzędziem w ręku polityków (szczególnie, gdy bezwładnie powtarzają ich stwierdzenia).

Tego rodzaju przekazy niezwykle często odwołują się do emocji i poglądów politycznych odbiorców, ich celem nie jest natomiast dążenie dziennikarza do przedstawienia obiektywnej prawdy. Na tę współczesną tendencję w mediach należałoby zawrócić uwagę w kontekście terminu *postprawda*, który szczególnie w ostatnim czasie obecny jest często w debacie publicznej.

Omawiane praktyki dziennikarskie nie mają nic wspólnego z określonym w etyce zawodowej dążeniem do ukazania obiektywnej prawdy poprzez przedstawianie faktów. Podstawowy cel autorów to przede wszystkim skupienie widowni o tych samych poglądach, przekonaniach oraz utrzymanie takiego audytorium.

Epatowanie przekazami opartymi na emocjach, nie tylko uniemożliwia debatę publiczną, ale prowadzi do polaryzacji społeczeństwa wokół jednorodnych przekonań. W dalszej perspektywie zaś do zaostrzania konfliktu między grupami o odmiennych poglądach politycznych, braku umiejętności kompromisu i wzrastania wzajemnej nienawiści.

Reasumując, na przykładzie orzeczeń REM można wyróżnić cztery okoliczności, w których dochodzi do naruszenia przez dziennikarza standardów obiektywizmu: w związku z przygotowaniem programu zgodnie z określoną przez autora tezą; w materiałach dziennikarskich dotyczących kampanii wyborczej; w materiałach odwołujących się do emocji odbiorców, ich gustów i poglądów politycznych; w związku z brakiem umiejętności powstrzymania emocji prowadzącego program, przy relacjonowaniu bulwersujących wydarzeń.

2.3 Łączenie faktów i ocen

Łączenie faktów i ocen oraz jednostronność przekazu było wskazywane w sprawozdaniu Rady Etyki Mediów za lata 2011-2012 jako najczęściej dokonywane naruszenie standardów dziennikarskich.

Wśród wielu oświadczeń Rady przykładem naruszenia zasady oddzielenia informacji i komentarza było relacjonowanie przez dziennikarzy konfliktu zbrojnego w Iraku. Rada w zwróciła uwagę, że dążenie do ujawnienia prawdy o działaniach wojennych nie powinno oznaczać współdziałania w polityce medialnej walczących stron, a zwłaszcza nie może naruszać praw jeńców i ofiar walki. Przekazowi powinna towarzyszyć atmosfera powagi, ze względu na zagrożenie szerszenia się zjawiska banalizacji zła, poprzez nadanie relacjom charakteru filmu sensacyjnego lub gry komputerowej.

Oddzielanie informacji od komentarza ma znaczenie zawsze przy relacjonowaniu wydarzeń o charakterze sensacyjnym. Pokusa wywołania silnych emocji niejednokrotnie skłania dziennikarza do celowego wyolbrzymienia okoliczności tego rodzaju zdarzeń, dodania własnej interpretacji,

ukierunkowania odbiorców na wyciąganie „jedynie właściwych” wniosków. Pragnienie to może też wynikać z tendencji do „bycia wyrazistym” wśród innych osobowości w środowisku dziennikarskim i nie wiele ma wspólnego z misją pierwszeństwa dobra odbiorcy.

Jasność informacji czytelność komentarzy, wyrazistość ocen powinna wynikać z odpowiedzialności dziennikarza za przekazanie odbiorcom wiernego obrazu rzeczywistości. Odpowiedzialność ta obejmuje także nadawców, wydawców i właścicieli mediów. Wiele zdarzeń ma z natury charakter sensacyjny. Potęgowanie go zniekształca obraz rzeczywistości i może wywoływać u odbiorców odruch niechęci wobec wszystkich uczestników tych zdarzeń, niewiarę w możliwość dowiedzenia się prawdy.

2.4 Praca dziennikarzy w PR, udział w kampaniach wyborczych i reklamowych

Rada Etyki Mediów pięciokrotnie wypowiedziała się w sprawie łączenia pracy dziennikarzy z pracą w PR, bądź udziałem w kampaniach wyborczych lub reklamowych.

Zwracano uwagę, że zawód dziennikarza jest związany z wypełnianiem niepisanej umowy z odbiorcami. Zgodnie z tą umową odbiorcy oczekują, że dziennikarz dokłada wszelkich starań, aby podawane informacje były zgodne z prawdą, a opinie formułowane z rozwagą. Tymczasem występowanie w reklamie i kampaniach reklamowych wymaga wygłaszania opinii zgodnych z wolą zleceniodawcy oraz przedstawiania faktów niesprawdzonych, a nader często niesprawdzalnych. Twarz, osoba i nazwisko dziennikarza stają się w ten sposób towarem, który można nabyć w celu promocji. Cały więc dziennikarski dorobek okazuje się więc nie służbą publiczną, lecz zdobywaniem wiarygodności dla jej późniejszego spieniężenia.

Rada poddała także ocenie przypadki łączenia funkcji dziennikarskich z przyjmowaniem stanowisk rzeczników prasowych firm, instytucji lub prowadzenia przez etatowych dziennikarzy przedsiębiorstw. W ten sposób ulega zniszczeniu godność i opinia całego środowiska, wszystkich mediów. Co więcej, zniszczenie dotyka też społecznego zaufania i woli współpracy z dziennikarzami, co bezpośrednio godzi w proces budowania społeczeństwa obywatelskiego.

Osobne stanowisko REM sformułowała wobec *mieszania ról* polityków i dziennikarzy. W jednym z oświadczeń REM przypomniała dziennikarzom, a także politykom o rozdziale ról społecznych i zawodowych w demokracji ze względu na odmienne powinności przedstawicieli wszelkich władz, urzędów od zadań dziennikarzy. Nie mogą one ze sobą kolidować, zwłaszcza w zakresie funkcji kontrolnych sprawowanych przez media. Ze względu na odpowiedzialność w związku z wykonywaniem obowiązków w innych sferach działania, nie powinno się być jednocześnie politykiem i dziennikarzem.

Nie oznacza to, że dziennikarz nie powinien dawać wyrazu swoim poglądom politycznym, ale jego obowiązkiem jest zadbać, aby nie wpływało to na rzetelność przekazów medialnych. Odbiorca wypowiedzi musi wiedzieć czy prezentowane poglądy pochodzą od polityka czy od niezależnego dziennikarza.

2.5 Rozbudzanie emocji ponad dobrami osobistymi bohatera przekazu i dobrem odbiorcy

Rozbudzanie emocji, przekazywanie treści o charakterze sensacyjnym, poruszającym odbiorców jest nieodłącznym elementem pracy wielu dziennikarzy. Na podstawie dwudziestu trzech oświadczeń REM dotyczących tego naruszenia można stwierdzić, że tego rodzaju przekaz często godzi zarówno w dobra osobiste osób, których bezpośrednio dotyczy jak i w zasadę pierwszeństwa dobra odbiorcy.

Naruszenia dóbr osobistych osób znajdujących się w obszarze zainteresowania mediów odbywały się najczęściej w ramach powtarzających się w pracy dziennikarskiej praktyk takich jak:

- a) bulwersowanie opinii publicznej ludzką chorobą, cierpieniem, śmiercią,
- b) ingerowanie w ludzką prywatność,
- c) wydawanie osądów i *wyroków medialnych*.

Do pierwszego z wymienionych zachowań dziennikarzy REM odnosiła się wielokrotnie, podkreślając, że pokazywanie w mediach ludzkiej śmierci nie tylko narusza godność zmarłego, ale wystawia na próbę wrażliwość odbiorców przekazu i naraża na cierpienie osoby mu bliskie. Do

sposobu pokazywania przez dziennikarzy ludzkiej tragedii REM odniosła wskazując na obowiązki dziennikarza, związane z prezentacją bolesnych tematów. Zgodnie z oświadczeniem REM z 25 marca 1999: *ludzkie nieszczęście trzeba pokazywać i omawiać tak, aby działanie dziennikarza, nie dodawało nowej krzywdy i nowej niesprawiedliwości do tych, które już się wydarzyły. (...)*. Dziennikarz nie powinien się cofać przed drastycznymi tematami, ale podejmować je w poczuciu służby społeczeństwu i w żadnym razie nie redukować do kategorii sensacyjnego towaru, z uszczerbkiem dla ludzkiej godności.

Kolejną grupę stanowią naruszenia w przekazie medialnym ludzkiej prywatności. W związku z programami tzw. *reality show*, REM wypowiedziała się w sprawie „Big Brothera”. Rada wskazała, że konsekwencją tego rodzaju programów jest wyrobienie u ludzi nawyku podglądactwa. Realne jest też zagrożenie, że gdy znów pojawi się zagrożenie totalnej dominacji państwa nad obywatelem, społeczeństwo nie dojrzy nic złego w podobnych działaniach władzy.

Osobną grupę naruszeń dóbr osobistych stanowi ferowanie wyroków przez media. Publikacje stwarzające wokół trudnych spraw atmosferę sensacji i społecznego potępienia przed wydaniem wyroku nie tylko przyczyniają się do napiętnowania osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa, ale stanowią poważne utrudnienie dla wymiaru sprawiedliwości. Mają także wpływ na poziom zaufania społecznego do wyroków sądów lub postanowień prokuratora. Czytelnikom kolejnych relacji trudno będzie zrozumieć dlaczego „zabójca” został uniewinniony lub np. skazany np. na dwa lata więzienia (w efekcie zmiany kwalifikacji czynu).

Zgodnie ze stanowiskiem REM z 2 lutego 1999 r., obowiązkiem dziennikarza opisującego okoliczności popełnienia przestępstwa jest *nie tylko bezwzględnie dążyć do ujawnienia prawdy, ale również z wyobraźnią i przenikliwością przewidywać negatywne skutki swoich publikacji*.

2.6 Promowanie negatywnych zachowań i postaw społecznych

Rada Etyki Mediów wypowiedziała się czternaście razy krytykując zjawisko promowania negatywnych zachowań i postaw społecznych przez dziennikarzy.

Tego rodzaju praktyki redakcyjne, pozostające w sprzeczności przede wszystkim z zasadą pierwszeństwa dobra odbiorcy oraz zasadą wolności i odpowiedzialności Karty Etycznej Mediów miały miejsce najczęściej podczas realizacji:

- a) teleturniejów;
- b) programu typu *talk show*;
- c) materiałów dziennikarskich, w których głos w charakterze autorytetów zabierały osoby pozostających w kolizji z prawem,
- d) programów publicystycznych, które sprowadzały się do pokazania negatywnych wzorów zachowań pochodzących ze *świata polityki*;
- e) przekazów zawierających treści antysemickie, ksenofobiczne i rasistowskie.

Na podstawie oświadczeń REM z całą pewnością można wskazać ogromny wpływ dziennikarzy na kształtowanie postaw społecznych. Wzory czerpane z mediów, stają się elementem rzeczywistości: myślenia o drugim człowieku oraz wyznawanych zasad i wartości. Dlatego tak ważne staje się w tym kontekście oświadczenie Rady z 10 grudnia 2001 r. wzywające do dążenia do równowagi w przedstawianiu świata oraz do wykazania obywatelskiej odpowiedzialności: *jeśli zadamy sobie trud, aby atrakcyjnie przedstawić postawy życzliwości, współpracy, honoru i rzetelności, wzrosną nasze szanse na życie wśród ludzi życzliwych, honorowych i rzetelnych*.

2.7 Używanie języka nienawiści, inwektyw i obelg

Zgodnie z definicją: mowa nienawiści to odpowiednik angielskiego terminu hate speech – wypowiedzi ustne i pisemne (..) lżące, oskarżające, wyszydzające i poniżające grupy i jednostki z powodów po części od nich niezależnych – takich jak przynależność rasowa, etniczna, religijna, a także płeć, preferencje seksualne (...) (Łodziński 2003).

Pierwsze oświadczenie na temat używania przez dziennikarzy języka nienawiści zostało wydane przez REM w związku z publikacjami ukazującymi się na łamach tygodnika „NIE” w 1997 r. Zgodnie z opinią Rady język tygodnika zwykle wulgarny i obsceniczny, szkodzi kulturze oraz dobrym obyczajom i jest sprzeczny z powszechnie uznawanymi obowiązkami ludzi mediów.

Również w 1997 r. w Apelu o obiektywną informację Rada kierowała postulat w stronę dziennikarzy, w celu dołożenia przez nich starań, aby emocje nie deformowały języka przekazu, aby unikać epitetów i niepotrzebnych napaści słownych.

W zbliżonym okresie (na początku 2001 r.) Rada Etyki Mediów wypowiedziała się także w odniesieniu do demoralizujących treści oraz wulgarnego języka używanego zarówno w stacjach komercyjnych, jak również w telewizji publicznej. Zostały one uznane za szczególnie niepokojące zwłaszcza w telewizji publicznej, której obowiązki edukacyjne i kulturoznawcze określa ustawa.

Do 2010 r. oświadczenia REM dotyczące tego rodzaju naruszenia standardów miały incydentalny charakter. W sprawozdaniu z działalności za 2011-2012 r. Rada stwierdziła, że tego rodzaju forma wypowiedzi uległa znacznej popularyzacji w wyniku podziałów politycznych, różnic światopoglądowych, a także z możliwościami, jakie daje Internet w zakresie wymiany poglądów i komentowania upublicznianych treści.

3. Wnioski

Analiza dokumentów REM pozwala na zestawienie norm etycznych odzwierciedlających ukształtowany system wartości w grupie zawodowej dziennikarzy z praktyką redakcyjną. Obserwacja pozwala zatem skonfrontować ideę z rzeczywistością i ocenić dystans jaki je dzieli. Wnioski wynikające z takiego zestawienia nie świadczą na korzyść dziennikarzy.

Cenne dla społeczeństwa, a ustanowione przez grupę wartości nader często ustępują wobec nadrzędnego imperatywu jakim jest popyt na określonego rodzaju treści i powiązana z nim możliwość ich sprzedaży. To pierwszy poważny dysonans do jakiego dochodzi między dziennikarską misją pierwszeństwa dobra odbiorcy, a koniecznością sprzedaży towaru/produktu. Wśród dziennikarskich sposobów na zwiększenie atrakcyjności materiałów znajdują się następujące praktyki: opieranie się na pogłoskach i plotkach (wbrew etycznemu obowiązkowi przekazywania prawdy); epatowanie treściami sensacyjnymi i bulwersującymi (nierzadko bez poszanowania dla dóbr osobistych osób będących bohaterami przekazów medialnych), *handel złymi obyczajami* (czyli prezentowanie negatywnych postaw społecznych); używanie *języka nienawiści* (wbrew zasadzie wolności i odpowiedzialności mediów). Naruszeniom ulegają też często zasady warsztatowe pracy dziennikarskiej: powinność zachowania obiektywizmu relacji i oddzielenia informacji od komentarza.

Odejście od pasywnej roli widowni i zaangażowanie się odbiorców w proces komunikowania przynosi wiele zmian w zakresie standardów etycznych utożsamianych z przekazywaniem informacji (Olszański 2012). Zagadnienie to nie pozostaje obojętnym na możliwości oddziaływania norm etycznych ukształtowanych przez środowisko dziennikarzy.

Etyka dziennikarska nie pozostaje jednak jedynym systemem normatywnym stojącym na straży istotnych dla społeczeństwa, a określonych dla dziennikarzy wartości związanych z wykonywaniem zawodu. Wartości pozostają także pod ochroną prawną, co sprawia, że ich naruszenie podlega nie tylko ocenie moralnej przez grupę/społeczeństwo, ale też prawnej, będącej reakcją państwa na złamanie dyspozycji zawartej w normie i wyrażającej się wymierzeniem sankcji. Normy prawne i moralne w ten sposób dopełniają się i wzmacniają siłę swojego oddziaływania.

Współzależność tych dwóch systemów normatywnych sprawia, że zachowanie standardów etycznych wpływa na orzeczenie przez sądy o odpowiedzialności dziennikarza. Wiedza tego rodzaju może wpływać na postawę dziennikarzy w zakresie wywiązywania się przez nich z obowiązków zawodowych.

Mimo funkcjonowania zasad etycznych i prawnych niezbędne jest wzmacnianie świadomości społecznej z zagrożeń takich jak dezinformacja, czy szerzenie mowy nienawiści w internecie. Problemy te obecnie szeroko dyskutowane są na forum Unii Europejskiej i wielu państw członkowskich.

Dialog na temat standardów etycznych w komunikowaniu niezbędny jest, aby odbiorcy zdawali sobie sprawę z powinności dziennikarzy oraz z niebezpieczeństw jaki niesie za sobą przekaz medialny pozbawiony wartości. Siła oddziaływania etyki normatywnej ma swoje źródło w ocenie postępowania członków danej społeczności, czy grupy zawodowej. To presja środowiska przyczynia się do respektowania normy.

4. Literatura:

- Dubisz S (red.) (2008) Słownik języka polskiego. tom 3. Warszawa: s. 656, 281, 174.
- Jedynak S (1994) Mały słownik etyczny, Bydgoszcz: s. 124.
- Łodziński S (2003) Problemy dyskryminacji osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, raport nr 219, Wydział Analiz Ekonomicznych i Społecznych Kancelarii Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz: s. 5.
- Michalski B (1967) Domniemanie niewinności oskarżonego a prasa, Gazeta Sądowa i Penitencjarna, nr 1.
- Olszański L (2012) Media i dziennikarstwo internetowe, Warszawa: s. 167.
- Raczkowska A (2019) Kształtowanie się dziennikarskiej etyki normatywnej w Polsce, Warszawa: s. 109.
- Raczkowska A (2013) Wpływ sprawozdawczości sądowej na świadomość prawną [w:] Łojko E (red.), Prawnicy i dziennikarze – współpraca, rywalizacja, manipulacja, Warszawa.
- Skuczyński P, Sykuła S (2013) Leksykon etyki prawniczej, Warszawa: s. 99.
- Źródła internetowe:
- <http://www.rem.net.pl/stanowiska.php>
- <http://natemat.pl/58437,rada-etyki-mediow-dziennikarze-zbyt-tendencyjni-i-jednostronni;>
[http://www.wirtualnemedial.pl/artukul/raport-rem-dziennikarze-sa-tendencyjni-ale-rzadko-przedstawiaja-nieprawde.](http://www.wirtualnemedial.pl/artukul/raport-rem-dziennikarze-sa-tendencyjni-ale-rzadko-przedstawiaja-nieprawde)
- <http://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/post-prawda-slowem-roku-2016-czym-jest-post-prawda-i-jak-wplywa-na-polityke-,artykuly,401583,1.html>
- http://sdp2.home.pl/dokumenty_rem.html

10. Wpływ osobowości dysocjalnej na niezdolność do wyrażenia zgody małżeńskiej w nauce kanonistycznej

The influence of a dissocial personality on inability to express marriage consent in the canonistic teaching

Tumanevych Ganna

Katedra Prawa Kanonicznego, Wydział Prawa, Prawa kanonicznego i Administracji, Katolicki Uniwersytet Lubelski

Opiekun naukowy: dr hab. Marta Greszata- Telusiewicz

Tumanevych Ganna: francyska79@gmail.com

Słowa kluczowe: małżeństwo, psychopatia, obowiązki małżeńskie

Streszczenie

Osoby, które zawierają małżeństwo, powinny być do tego zdolne, co obejmuje krytyczne rozeznanie, wewnętrzną wolność i zdolność do wyrażenia zgody. Te trzy warunki są sformalizowane przez kanon 1095, 1-3 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Pierwsze dwie formy niezdolności odnoszą się do zgody na zawarcie małżeństwa, która obejmuje umysł i wolę. Trzecia forma uniemożliwia spełnienie zgody na zawarcie małżeństwa. Inaczej mówiąc, nikt nie może wziąć na siebie odpowiedzialności, której nie może wypełnić. Mówimy o zaburzeniach osobowości, które uniemożliwiają nawiązywanie relacji w małżeństwie. Ludzie z zaburzeniami osobowości nie mogą zachować wierności małżeńskiej, znani z chęci manipulowania i kontrolowania swoich odpowiedników, nie biorą pod uwagę cierpliwości drugiej osoby, nie mogą pomagać innym i wychodzić ze strefy komfortu, nie mogą zaakceptować własnego potomstwa, ponieważ nie chcą jakichkolwiek ograniczeń w swoim życiu, ich życie jest ukierunkowane na całkowity egoizm i konsumpcjonizm, nie mogą wychowywać dzieci, ponieważ zniechęcają dzieci swoimi czynami i często zaniedbują obowiązki rodzicielskie.

Chociaż trudno określić precyzyjnie naturę kanonu 1095 obecnego Kodeksu Prawa Kanonicznego, można zauważyć cel, dla którego ten kanon został wprowadzony do całości unormowań dotyczących małżeństwa. Chodziło przede wszystkim o określenie zakresu uwarunkowań, które w odniesieniu do konkretnych osób są przyczyną nieważności małżeństwa. Mniej istotne było prawdopodobnie wyliczenie konkretnych schorzeń lub chorób, gdyż to pozostaje sprawą orzecznictwa kościelnego, natomiast istotne było normatywne potwierdzenie natury całego zagadnienia i ukierunkowanie przyszłego orzecznictwa trybunałów kościelnych (Greszata 2002).

1. Pojęcie niezdolności osoby do powzięcia aktu zgody małżeńskiej

W świetle nauki Soboru Watykańskiego II małżeństwo stanowi rzeczywistość dogłębnie ludzką, która nie może się ograniczyć wyłącznie do sfery zewnętrzno-formalnej, lecz winna angażować całego człowieka, ze wszystkimi przejawami jego bogactwa wewnętrznego. Dlatego też i moment zawiązania się małżeństwa musi być aktem rzeczywiście dogłębnie ludzkim, nie zaś tylko zwykłą, zewnętrzną formalnością. Akt ten, stanowiący zgodę małżeńską w myśl nauki soborowej jest właśnie aktem w pełni osobowym, przez który kontrahenci wzajemnie się sobie oddają i przyjmują (Gaudium et Spes).

W kan. 1057 § 1 KPK prawodawca stwierdza, że małżeństwo mogą zawrzeć osoby zdolni do tego prawnie. Do zawarcia małżeństwa jednak nie wystarczy tylko zdolność prawna ogólna, nabywana wraz z przyjęciem chrztu (Góralski 1990), do ważności bowiem paktu małżeńskiego,

wymaga się zdolności działania w stosunku do małżeństwa. Zdolność ta obejmuje zarówno specjalną zdolność prawną (kan. 1057 § 1 KPK), tj. wolność od przeszkód rozrywających, (kan. 1073 KPK) do wykonywania *ius nubendi* (kan. 1058 KPK), jak również zdolność naturalną, inaczej psychiczną (kan. 1095 KPK), a więc wywodzącą się z podłoża naturalnego, psychicznego lub psychiczno-organicznego osoby kontrahenta (Paździor 2009).

Akt zgody małżeńskiej, który w myśl tradycji kanonicznej i teologicznej oraz w świetle wyżej wspomnianego kan. 1057 § 1 KPK jest pryncypalną sprawczą małżeństwa, będący jednocześnie aktem ludzkim (*actus humanus*), wymaga od nupturientów zdolności do powzięcia zgody małżeńskiej oraz dysponowania jej przedmiotem. Do zaistnienia ważnego małżeństwa nie wystarczy że podmiotem konsensu będzie jedynie dobro samych małżonków oraz dobro ewentualnego potomstwa. Nieodzowne jest bowiem także to, by żadna ze stron nie wykluczała pozytywnym aktem woli jedności i nierozzerwalności małżeństwa (Góralski, Dzierżon 2001).

Problem zdolności osoby do wyrażenia zgody małżeńskiej poruszany był już od czasów średniowiecza. Poznanie umysłowe odgrywało rolę naczelną w tej kwestii, drugi zaś ważny element stanowiła wolność człowieka rozumiana początkowo tylko w aspekcie zewnętrznym, tzn. osoba zawierająca ślub kościelny nie mogła być do tego przez nikogo zmuszana (Nicolás Álvarez de las Asturias 2015).

W czasach nowożytnych – w ślad za św. Tomaszem z Akwinu – kanoniści zaczęli zwracać uwagę na anomalia psychiczne powodujące brak zdolności do wyrażenia prawdziwej zgody na zawarcie małżeństwa. Późniejsi kanoniści zaczęli coraz bardziej poruszać zagadnienie wolności wewnętrznej do zawarcia małżeństwa (Paździor 2009). Zarówno kanoniści, jak i sędziowie rotalni w oparciu o Objawienie Boże oraz przepisy prawa kościelnego starają się bliżej sprecyzować wymagane przez prawodawcę kwalifikacje stron do ważnego zawarcia małżeństwa, biorąc pod uwagę władze duchowe, czyli rozum i wolę. Jurysprudenca kościelna przy określeniu wymogów potrzebnych kontrahentom do ważności zgody małżeńskiej korzysta z innych dziedzin nauki. Szczególną pomoc stanowią nauki medyczne, zwłaszcza psychologia, psychiatria i seksuologia (Kosowicz 1988).

Problem zdolności do wyrażenia zgody szczególnie uwydatnił się po Soborze Watykańskim II, podczas którego zwrócono uwagę na prawa należne człowiekowi (*Gaudium et Spes* 1965; *Apostolicam Actuositatem* 1965; *Gravissimum Educationis* 1965). W Konstytucji dogmatycznej „Lumen gentium” oraz Konstytucji duszpasterskiej o Kościele „Gaudium et spes” podkreślono znaczenie małżeństwa i rodziny w życiu Kościoła.

Dotychczas bowiem nie ma trudność następczo określić stopnia dojrzałości osoby w odniesieniu do małżeństwa. Jednak nie można tutaj mówić o pełnej dojrzałości, lecz jedynie o dojrzałości jakby minimalnej (kanonicznej), wymaganej przez prawo do zawarcia małżeństwa (Paździor 2009).

Zgoda małżeńska – jako przyczyna małżeństwa – jest elementem nieodzownym dla jego zaistnienia, tak iż żadna władza ludzka nie jest w stanie zgody tej zastąpić lub uzupełnić. Każdy bowiem przypadek braku zgody prawodawca sankcjonuje nieważnością samego małżeństwa (Paździor 2009).

Zdolność psychiczna do zawarcia małżeństwa opiera się na fakcie, iż jedynym i niezbędnym czynnikiem konstytuującym małżeństwo jest zgoda stron, poprzez którą nupturienti wzajemnie przekazują sobie i przyjmują siebie samych. Można powiedzieć, że tylko w zgodzie małżeńskiej i jednocześnie z tej zgody rodzi się małżeństwo (Góralski i Dzierżon 2001).

Zgodę małżeńską, będącą przyczyną sprawczą małżeństwa, prawodawca określa w kan. 1057 § 2 jako akt woli, którym mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia małżeństwa. Jest to możliwe tylko wówczas, gdy u kontrahentów występuje pewna zdolność psychologiczna, której wykonywanie polega na podejmowaniu określonych działań. Należą do nich: a) poznanie teoretyczne natury małżeństwa jako wspólnoty całego życia, polegającej na posiadaniu niezbędnej wiedzy, o której mówi kan. 1096 § 1; b) poznanie oceniające (którego dokonuje intelekt wraz z wolą) zarówno racji doradzających akceptację konkretnego małżeństwa, jak i racji odradzających; poznanie to zakłada przy tym porównanie jednych i drugich racji i prowadzi w ten sposób do powzięcia sądu o odpowiedzialności

lub nie (dla kontrahenta) wyboru tegoż małżeństwa; c) swobodny wybór tj. wolny od wszelkiej konieczności (np. wywołanej motywami patologicznymi, jak obsesja neurotyczna), determinującej wolę do przyjęcia konkretnego małżeństwa (Góralski 1991).

Niezdolność konsensualną do zawarcia małżeństwa prawodawca kościelny sankcjonuje w kan. 1095, nn. 1-3 KPK jedynie deklarując wymogi prawa naturalnego. W świetle tego kanonu niezdolnymi do zawarcia małżeństwa są ci, którzy: a) są pozbawieni wystarczającego używania rozumu; b) mają poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich oraz c) z przyczyn natury psychicznej nie są zdolni podjąć istotnych obowiązków małżeńskich.

W ten sposób po raz pierwszy w dziejach kościelnego ustawodawstwa małżeńskiego znalazła się norma, deklarująca prawo naturalne, które określa niezdolność naturalną, do zawarcia małżeństwa. Z jednej strony brak posiadania przez podmiot koniecznej zdolności wymaganej do właściwego funkcjonowania rozumu i woli (nn. 1-2), z drugiej zaś niezdolność do podjęcia istotnych elementów przedmiotu formalnego małżeństwa (n. 3) powodują nie tylko nieważność małżeństwa, lecz nawet niezastnienie zgody małżeńskiej. Wszystkie trzy zatem hipotezy określone w kanonie powodują niezastnienie aktu prawnego (Góralski i Dzierżon 2001).

Niezdolność konsensualna do zawarcia małżeństwa jest niezdolnością szczególną, różniącą się od każdej innej niezdolności prawnej, czy to w materii karnej czy kontraktualnej, czy wreszcie w zakresie generalnym aktów prawnych. Tak więc nie wymaga się inteligencji szczególnej, ani też stanu umysłowego wolnego od jakiegokolwiek braku; nie wymaga się wreszcie zdolności obejmującej wszystkie aspekty życia, również małżeńskiego. Wystarczy natomiast wystarczające używanie rozumu; wystarczy być wolnym od poważnego braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich; wystarczy wreszcie zdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (Góralski i Dzierżon 2001).

Należy podkreślić, że prawo w ogólności, a zwłaszcza prawo kanoniczne, z natury swojej powinno – w odniesieniu do działań ludzkich – ograniczać się do wymogów minimalnych, gdy chodzi o skutki i konsekwencje prawne tychże działań, a w sposób szczególny w dziedzinie małżeństwa. Nie można bowiem odmawiać prawa do zawarcia małżeństwa tym, którzy nie znają w całej rozciągłości kanonicznego systemu małżeńskiego, wszak i ludzie prości mają naturalne prawo do zawarcia związku małżeńskiego (Góralski i Dzierżon 2001).

2. Wpływ osobowości dyssocjalnej na niezdolność osoby do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich

W kan. 1095, n. 3 KPK prawodawca kościelny stanowi, iż niezdolnymi do zawarcia małżeństwa są ci, którzy z przyczyn natury psychicznej nie mogą podjąć i wypełnić istotnych obowiązków małżeńskich.

Przez niezdolność do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich, wynikającą z przyczyn natury psychicznej (kan. 1095, n. 3 KPK) rozumie się niezdolność do zrealizowania przedmiotu zgody małżeńskiej. I ta postać niezdolności pochodzi z prawa naturalnego. Chodzi mianowicie o sytuacje, w których dana osoba nie mogąc podjąć istotnych zobowiązań małżeńskich, nie jest w stanie przekazać przedmiotu zgody małżeńskiej, co powoduje ewidentną nieważność małżeństwa. Innymi słowy, nikt nie może zobowiązać się do tego, czego nie jest zdolny wypełnić. Prawodawca zatem w kan. 1095, n. 3 KPK deklaruje jedynie implikację prawa naturalnego (Góralski 2000).

Kanoniści i audytorzy Roty Rzymskiej sygnalizowali już od dłuższego czasu, że pewne anomalie natury psychicznej czyniące kontrahenta niezdolnym do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich należy klasyfikować jako autonomiczny tytuł nieważności małżeństwa. W pierwszej fazie tego trendu zwrócono uwagę przede wszystkim na zaburzenia natury psychoseksualnej. Słusznie jednak ustawodawca kościelny znacznie szerzej ujął zakres przyczyn, uznając, że chodzi tutaj – generalnie – o przyczyny natury psychicznej. Bierze się bowiem pod uwagę jedynie stan psychiki i osobowości zainteresowanego, jaki istniał w momencie zawierania małżeństwa (Góralski 2000).

Należy zauważyć, że niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich nie może obejmować obowiązków nieistotnych dla umowy małżeńskiej. Tylko wówczas małżeństwo jest nieważne, gdy niezdolność dotyczy jednego z obowiązków istotnych dla umowy małżeńskiej (Góralski 2000).

Istotnym momentem jest wskazanie przyczyn – natury psychicznej – które sprawiają niezdolność podmiotu do podjęcia, a tym samym wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich. Chodzi tutaj o zaburzenia osobowości – w różnych sferach życia – uniemożliwiające nawiązanie relacji międzypersonalnych we wspólnocie, jaką jest małżeństwo (Góralski 2000).

Jurisprudencja rotalna już od pewnego czasu często bierze pod uwagę niedojrzałość uczuciową, przejawiającą się m.in. w zainteresowaniu wyłącznie własną osobą, egoizmie w postaci zagarniania wszystkiego dla siebie, próżności i uporze. Tego rodzaju niedojrzałość uniemożliwia nawiązanie relacji międzypersonalnej w małżeństwie. Również w wypadku zaawansowanego, chronicznego alkoholizmu rodzą się postawy całkowicie antysocjalne (socyopatia), gdzie ujawnia się brak kontroli własnego postępowania. Istnieją następne przypadki, w których na skutek schorzeń psychicznych występuje absolutna i stała niezdolność do przezwyciężenia konfliktów w dziedzinie własnej działalności. W ustaleniu przyczyn niezdolności kontrahenta do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich nie mała rola przypada biegłym zarówno psychiatrom, jak i psychologom. Praktyka sądowa nie może więc pozostawać poza orbitą najnowszych tez tych dyscyplin wiedzy (Góralski 2000).

Przyczyny psychiczne ograniczające bądź niwelujące zdolność do wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich to psychopatie. Dzieje się tak dlatego, ponieważ psychopaci nie są zdolni do wyłączności ze względu na swoją zmienność i niestałość. Nie potrafią prowadzić wspólnego życia z tą samą osobą, a przecież małżeństwo zakłada ze swej natury jedność i nierozdzielność. Dotknięci tym schorzeniem nie potrafią nawiązać relacji międzypersonalnych na stałe, dożywnie i wyłącznie. Cechuje ich bardzo często skrajny egoizm (Paździor 2009), nie liczą się z potrzebami drugiej osoby, nie uznają granicy jej uprawnień. Jeśli taki stan zostanie połączony z nienasyconym popędem seksualnym, nie może być mowy o jedności interpersonalnej w małżeństwie, ponieważ chory dotknięty psychopatią zawsze będzie starał się zrealizować tylko i wyłącznie swoje zachcianki, nie dopuszczając do jakiegokolwiek ograniczenia własnej wolności seksualnej (Paździor 2009).

Za najbardziej typowe cechy osobowości dysocjalnej uważa się brak empatii i wynikającą z tego niezdolność do nawiązywania długotrwałych związków interpersonalnych. W zachowaniu przejawiają obniżony poziom lęku, krańcowy egoizm, wpływający z przerostu narcyzmu, skłonność do manipulowania innymi ludźmi (Pospiszyl 1984). Tego rodzaju osobowości przejawiają nastawienie antyspołeczne, cechuje ich niezdolność do współpracy z innymi ludźmi, są niezdolni do wzajemnej pomocy w małżeństwie (Paździor 2009).

Psychopaci mają swoje zasady moralne, często sprzeczne z Bożymi nakazami, i nie są zdolni dostosować siebie do zasad prawa naturalnego. Ponieważ nie liczą się z tym prawem, zakładającym wolność i autonomię drugiej strony, stąd nawiązanie relacji interpersonalnych w małżeństwie staje się niemożliwe. Niemożliwe jest również zrealizowanie dobra wiary i sakramentu (Kosowicz 2000).

Psychopatia ogranicza bądź eliminuje zdolność do relacji międzypersonalnych w małżeństwie, a tym samym zdolność do wspólnoty i wzajemnego doskonalenia się (Schenk 1977). Osoby dotknięte psychopatią nie są w stanie przyjąć podstawowych norm moralnych oraz zasad zachowania się w społeczeństwie (Jahre 1973), co dotyczy również małżeństwa. Nie potrafią kierować się w życiu odpowiednimi wzorcami postępowania (Hinsie i Cambell 1973). Psychopatie powodują niezdolność do relacji międzypersonalnych, przejawiającą się w braku zrozumienia, poświęcenia, tolerancji, wspomagania drugiej strony, troski o jej zdrowie a nawet życie oraz odnawiania wspólnoty życia męzczyzny i kobiety.

Niezdolność do relacji międzypersonalnych w małżeństwie przy psychopatiach dotyczy w omawianym obecnie wypadku *bonum coniugum*. Ponieważ psychopaci chcą, aby wszyscy spełniali ich zachcianki, dlatego też nie potrafią ukierunkować się na potrzeby drugiego człowieka, który we wspólnocie małżeńskiej powinien być osobą ukochaną. Osoby te są niezdolne do relacji międzypersonalnych, do poświęcenia się dla drugich, ponieważ egoizm kieruje ich postępowaniem, nie potrafią wyjść poza ciasne pole swojego zindywidualizowanego życia. Przekracza to możliwości

specyficznego odniesienia się do drugiego kontrahenta i do dzieci, do przewycięzania konfliktów, do łagodzenia sytuacji trudnych (Paździor 2009).

Psychopatia powoduje niezdolność do realizowania *bonum prolis* (Navarette 1963). Osoby dotknięte tym schorzeniem charakteryzuje brak uporządkowania uczuć. Są niestałe, trudne w kontaktach małżeńskich i rodzinnych, narzucają swoją wolę drugiej stronie i to w sposób absolutny (Żurowski 1986). Ludzie ci są niejednokrotnie przekonani, że tylko oni mają rację i wszyscy inni muszą dostosować się do ich zachcianek, życzeń i postulatów. Dzieci nie mają żadnego kontaktu uczuciowego z tym rodzicem, które zostało dotknięte poważnie psychopatią. W takich sytuacjach należy mówić o braku osiągnięcia *bonum prolis* przez fakt niezdolności do relacji interpersonalnych.

Psychopaci nie potrafią wspierać drugiej strony w zadaniach rodzicielskich, troszczyć się o wychowanie potomstwa, pomagać w kształtowaniu postawy religijnej, moralnej, społecznej dzieci. Psychopaci potrafią doprowadzać do konfliktów, być pełnymi wrogości nawet wobec najbliższych. Ich niecierpliwość uniemożliwia przyjaźń, sympatię oraz długotrwałe współdziałania (Paździor 2009), a przecież wspólnota życia małżeńskiego jest dozgonna (Kosowicz 2000).

W kan. 1095 n. 3 KPK prawodawca mówi o niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej. Przedmiotem oceny w naszym przypadku są więc uprawnienia i obowiązki i to te, które mają charakter istotny dla małżeństwa. Podstawy do ich określenia dostarczają kanony 1055 § 1 i 1056 KPK. Istnieje zgodność kanonistów i wyroków Roty Rzymskiej odnośnie pewnych praw i obowiązków małżeńskich, określonych jako istotne. Wymieńmy najważniejsze i najbardziej istotne z nich. Są to prawo i obowiązek: zachowania wierności małżeńskiej i dozgonnego charakteru małżeństwa, ludzkiego (*humano modo*) pożycia intymnego ze współmałżonkiem, pielęgnowania wspólnoty życia małżeńskiego – prawidłowych małżeńskich relacji interpersonalnych, świadczenia pomocy współmałżonkowi i przyczyniania się do jego dobra, pożycia intymnego zmierzającego do zrodzenia potomstwa, przyjęcia potomstwa poczętego ze współmałżonkiem, wychowania dzieci pod względem fizycznym, moralnym, kulturalnym, społecznym i ewentualnie religijnym (Szychmiller 1997).

Jak ukazują nasze rozważania, osoby z osobowością psychopatyczną nie są w stanie wykonać żadnego istotnego obowiązku małżeńskiego: nie są w stanie dokonać wierności małżeńskiej i dozgonnego charakteru małżeństwa z powodu zmienności i niestałości; nie są zdolne do pożycia intymnego ze współmałżonkiem w ludzki sposób z powodu sadyzmu i nieliczeniem się z cierpieniem innych ludzi; nie są zdolne do przyjęcia potomstwa, ponieważ nie chcą żadnych ograniczeń w swoim życiu, reprezentują nastawienie życiowe pełne egoizmu i hedonizmu, nie są zdolne do wychowania potomstwa, ponieważ często demoralizują dzieci swoim postępowaniem i zaniedbują wykonanie obowiązków rodzicielskich.

3. Wnioski

W świetle przedstawionych analiz należy stwierdzić, że osobowość dysocjalną cechują przejawy niezdolności, uniemożliwiające ważne podjęcie i realizację przedmiotu konsensu małżeńskiego.

Są to ludzie którzy są niezdolni do krytycznej oceny tego, że małżeństwo stanowi wspólnotę skierowaną na podjęcie wspólnego wysiłku (*commune iugum*) i współdziałania rozumianego jako wzajemna relacja mężczyzny i kobiety. Cechuje ich stała tendencja do kłamstw, kradzieży i zachowania chuliganskie, odurzanie się alkoholem i innymi środkami, brutalne a niekiedy okrutne zachowanie w stosunku do słabszych.

Tego rodzaju osobowości charakteryzują niezdolność do intymnej jedności i nierozzerwalności burząca fundament małżeństwa sakramentalnego, niezdolność do realizacji wyłączności w małżeństwie i jego nierozzerwalności, niezdolność do zachowania wierności w małżeństwie z powodu niemożliwości zaspokojenia popędu z jedną osobą i skierowanie go w stronę jakiegokolwiek osoby poza małżeństwem, niezdolność do panowania nad swoimi skłonnościami, do przewycięzania mocy instynktów, swoboda seksualna naruszająca wyłączność.

Wymienia się ponadto i inne cechy osobowości dysocjalnej : niezdolność do postępowania według chrześcijańskich zasad etycznych we wspólnocie małżeńskiej; niezdolność do utrzymania w rodzinie spokoju na skutek skłonności do kłótni, awantur, brutalności; skłonność do skrajnego

egoizmu; niezdolność do wyjścia poza swój świat zindywidualizowany oraz niezdolność do współpracy z innymi ludźmi w środowisku, zakładzie pracy, życiu sąsiedzkim.

4. Literatura

- Apostolicam Actuositatem: 11
Gaudium et Spes :48
Gravissimum Educationis :6.
Góralski W, Dzierżon G (2001) Niezdolność konsensualna do zawarcia małżeństwa kanonicznego kan. 1095 nn. 1-3 KPK: 53.
Góralski W (1991) Kanoniczna zgoda małżeńska (kanony: 1095-1107) :17-22.
Góralski W (2000) Kanoniczne prawo małżeńskie: 88.
Góralski W (1990) Poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich a nieważność małżeństwa (kan. 1095 n. 2). *Ius matrimoniale* 48(1): 33-57.
Greszata M, Dzięga A (2002) O pojęciu kanonicznej niezdolności osoby do zawarcia małżeństwa. Aspekt kanoniczny, w: Wpływ zaburzeń osobowości na kanoniczną zdolność osoby do zawarcia małżeństwa: 23-24.
Hinsie L.E, Cambell R.J (1973) *Psychopathic personality – Antisocial personality*. Psychiatric Dictionary, New York-London-Toronto: 617.
Kodeks Prawa Kanonicznego. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu: 431-445.
Kosowicz S (1988) Niezdolność do relacji międzyosobowych w małżeństwie. Studium w oparciu o wyroki rotalne okresu posoborowego: 9.
Kosowicz S (2000) Zdolność nupturientów do relacji międzyosobowych jako podstawa wyrażenia zgody małżeńskiej: 195.
Navarette U (1963) Problemi sull' autonomia dei di nullità del matrimonio per difetto di consenso causato da perturbazioni della personalità. *Perturbazioni psichiche e consenso nel matrimonio canonico*: 133.
Nicolás Álvarez de las Asturias (2015) Sobór Trydencki i nierozzerwalność małżeństwa: hermeneutyczne refleksje na temat zasięgu jego doktryny. *Annales Canonici* 11 : 31–62.
Schenk J (1977) *Psychopathie und Neurose*. *Klinische Psychologie*: 91-92.
Jahre J (1973) *Psychopatienten*. *Lexicon der Psychologie*: 58.
Paździor S (2009) Przyczyny psychiczne niezdolności osoby do zawarcia małżeństwa w świetle kan.1095 n.3: 61-68.
Pospiszyl K (1984) Antysocjalność jako „cierń duszy”(czyli próba charakterystyki świata wewnętrznego psychopatów). *Przegląd Psychologiczny*: 104.
Sztymmler R (1997) Istotne obowiązki małżeńskie: 239-240.
Żurowski M (1986) Niezdolność do podjęcia obowiązków małżeńskich z przyczyn psychicznych. *Prawo Kanoniczne* 29 :160-161.

11. Instytucjonalno-prawny wymiar reform strefy Schengen na przykładzie Agencji Frontex

The institutional and legal dimension of the Schengen area reforms on the example of the Frontex Agency

Zawadzka Sylwia

Instytut Studiów Międzynarodowych, Uniwersytet Wrocławski

Opiekun naukowy: dr hab. prof. nadzw. UW r. Tadeusz Lebioda

Sylwia Zawadzka: sylwiazawadzka21@gmail.com

Słowa kluczowe: migracje, Europejska Agencja Straży Granicznej i Przybrzeżnej, granice zewnętrzne, Unia Europejska

Streszczenie

Wyzwania związane z kryzysem uchodźczym z 2015 r. doprowadziły do zwiększenia wysiłków na rzecz wprowadzenia instytucjonalno-prawnych reform z zakresu zarządzania zewnętrznymi granicami UE. W rezultacie wprowadzonych w 2016 r. zmian, wzmocniono kompetencje Europejskiej Agencji Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej (tzw. stary Frontex). Agencja zyskała nową nazwę, większą autonomię działania oraz szeroki katalog uprawnień w zakresie zarządzania zewnętrznymi granicami.

Celem artykułu było wyjaśnienie w jaki sposób podjęte reformy mogą zwiększyć funkcjonalność Agencji oraz bezpieczeństwo na zewnętrznych granicach. Artykuł opiera się na założeniu, zgodnie z którym zmiany w unijnym ustawodawstwie przyczyniły się do znacznej poprawy skuteczności działań Frontex-u, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa wewnętrznego UE. Badania przeprowadzone na podstawie analizy kluczowych dokumentów potwierdziły, iż działalność Agencji jest szczególnie przydatna gdy określone państwo nie podejmie koniecznych środków naprawczych w sytuacji zaistnienia presji migracyjnej, która doprowadzić może do destabilizacji systemu kontroli na granicach zewnętrznych i zagrożenia dla bezpieczeństwa w strefie Schengen.

1. Wstęp

Unia Europejska stanowi przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, w której w wyniku zniesienia kontroli na granicach wewnętrznych, realizowana jest swoboda przemieszczania się obywateli. Wejście w życie układu z Schengen wymusiło natomiast wprowadzenie prawnych i instytucjonalnych rozwiązań, których celem było wzmocnienie ochrony granic zewnętrznych UE i zapewnienie bezpieczeństwa państwom członkowskim.

W związku z tym utworzono w 2004 r. Europejską Agencję Straży Granicznej i Przybrzeżnej (Frontex), której mandat rozszerzono w 2016 r.; Europejską Sieć Patroli (EPN); Europejski System Nadzoru Granicznego (Eurosur) czy Zespoły Szybkiej Interwencji na Granicy (RABIT). Co więcej, ustanowiono wielkoskalowe systemy informatyczne, pozostające pod nadzorem administracyjnym Europejskiej Agencji ds. Zarządzania Wielkoskalowymi Systemami Informatycznymi (eu-Lisa). Należy do nich System Informacyjny Schengen drugiej generacji (SIS II); System Informacji Wizowej (VIS); Europejski Zautomatyzowany System Rozpoznawania Odcisków Palców osób ubiegających się o ochronę międzynarodową (Eurodac). Od 2015 r. podejmowano także działania związane z wprowadzeniem pakietu Inteligentnych Granic (*Smart Borders*), których podstawą jest System wjazdu/wyjazdu (EES), a także przyjęto przepisy dotyczące Europejskiego systemu informacji o podróży oraz zezwoleń na podróż (ETIAS), które mają zastosowanie do obywateli państw trzecich, których dotyczy prawo krótkiego pobytu (90 dni).

Za pomocą systemów wielkoskalowych państwa członkowskie mogą efektywnie przekazywać sobie informacje na temat osób, które stanowią potencjalne zagrożenie dla zdrowia i porządku publicznego w Przestrzeni Wolności, Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości. W celu

usprawnienia procesu wymiany danych, Komisja Europejska zaproponowała kolejne reformy z zakresu poprawy interoperacyjności między systemami.

Reformy są w dużym stopniu efektem wzrostu zagrożenia związanego z presją migracyjną. Od stycznia do listopada 2015 r. stwierdzono ponad 1,5 mln nielegalnych przekroczeń zewnętrznej granicy, co pokazuje skalę wyzwania z jakim musiała zmierzyć się UE. Obywatele państw trzecich przekraczając nielegalnie zewnętrzne granice, mogli następnie swobodnie przemieszczać się po całej Unii bez uprzedniej weryfikacji danych osobowych, rejestracji i przejścia właściwych kontroli bezpieczeństwa. Skala wtórnych przepływów migracyjnych wewnątrz UE podważyła spójność strefy Schengen, co zdeterminowało niektóre państwa członkowskie do podjęcia działań związanych z tymczasowym przywróceniem kontroli na swoich granicach wewnętrznych dla wszystkich, włącznie z obywatelami innych państw członkowskich (Komisja Europejska, COM(2015) 673 final, s. 2).

Zagrożenia dla bezpieczeństwa Unii Europejskiej, które nasiliły się po kryzysie uchodźczym z 2015 r. wymusiły konieczność podjęcia reform w zakresie wzmocnienia zewnętrznych granic oraz poszerzenia kompetencji instytucji odpowiedzialnych za zarządzanie procesem migracyjnym. W tym celu zaplanowano wdrożenie jednolitego systemu zintegrowanego zarządzania granicami zewnętrznymi Unii Europejskiej. Duże znaczenie ma także ewolucja działalności Agencji Frontex w dobie kryzysu migracyjnego oraz plan implementacji unijnego systemu kontroli granicznej, obejmującego także krajowe organy zarządzania granicami. Plan zakłada, iż w kompetencji państw członkowskich jest zarządzanie własnymi granicami, jednak w przypadku wzmożonej presji migracyjnej, mogą zwrócić się o pomoc do Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej, której kompetencje zostały wzmocnione w konsekwencji kryzysu uchodźczego.

Badania zaprezentowane w artykule zostały przeprowadzone na podstawie analizy oficjalnych dokumentów instytucji unijnych oraz komunikatów, które bezpośrednio odwoływały się do zmian w ustawodawstwie dotyczącym Agencji Frontex. W artykule porównano podstawy funkcjonowania Agencji do 2016 r. na podstawie analizy Rozporządzenia z 2004 r. oraz zakres zadań po zmianach wprowadzonych Rozporządzeniem z 2016 r. Badania pozwoliły na wyjaśnienie głównych determinantów poszerzenia kompetencji Agencji po kryzysie uchodźczym, który uwidoczniał jej słabość instytucjonalną oraz brak skuteczności formalnych procedur związanych z oddelegowaniem przez państwa członkowskie funkcjonariuszy na zewnętrzne granice.

2. Opis zagadnienia

2.1 Podstawy funkcjonowania Frontex-u po reformie

Europejska Agencja Straży Granicznej i Przybrzeżnej, nazywana nowym Frontexem, zastąpiła Europejską Agencję Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej (tzw. stary Frontex), która została utworzona na mocy Rozporządzenia Rady [WE] Nr 2007/2004 (Dz.U.Nr L.349,2004). Celem Agencji działającej od 2004 r. jest udzielanie pomocy państwom członkowskim UE i państwom stowarzyszonym w ramach Schengen w zakresie ochrony granic zewnętrznych. Frontex jest finansowany z budżetu UE, a także z wkładów państw stowarzyszonych. Nowy zakres działalności Agencji ustanowiono rozporządzeniem (UE) 2016/1624 z dnia 14 września 2016 r. w sprawie Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej (Dz.U. L 251 z 16.9.2016, s. 1). Do momentu wprowadzenia zmian do Rozporządzenia, Agencja prowadziła działania, których celem była koordynacja współpracy operacyjnej między państwami członkowskimi w zakresie zarządzania zewnętrznymi granicami UE. Frontex był wówczas odpowiedzialny za wsparcie państw w prowadzeniu szkoleń dla funkcjonariuszy straży granicznej; prowadzenie systematycznej analizy ryzyka; wsparcie państw w aspekcie realizacji polityki powrotowej oraz monitorowanie rozwoju badań nad technologią do techniczno-operacyjnej kontroli granic zewnętrznych (Balawajder 2018: 86).

Z kolei Europejska Agencja Straży Granicznej, której kompetencje w następstwie kryzysu zostały wzmocnione, odpowiedzialna jest za zarządzanie zewnętrznymi granicami zwłaszcza wtedy gdy określone państwo nie przyjmie koniecznych środków naprawczych w sytuacji zaistnienia presji migracyjnej, która doprowadzić może do destabilizacji systemu kontroli na granicach zewnętrznych

i zagrożenia dla bezpieczeństwa w strefie Schengen. Wzmocniona również została pozycja Agencji w systemie instytucjonalnym UE. Została ona określona jako jeden z jej organów posiadający osobowość prawną oraz samodzielność finansową i administracyjną. Posiada również znaczną autonomię w podejmowaniu działań operacyjnych (Balawajder 2018: 87).

Europejska Agencja Straży Granicznej i Przybrzeżnej jest szczególnie odpowiedzialna za: monitorowanie ruchów migracyjnych i przeprowadzanie analizy ryzyka; przeprowadzanie oceny gotowości państw członkowskich do zwalczania zagrożeń na granicach zewnętrznych; monitorowanie zarządzania granicami zewnętrznymi za pośrednictwem oficerów łącznikowych Agencji, rozmieszczonych w państwach członkowskich; wspieranie państw członkowskich w sytuacjach wymagających zwiększonej pomocy technicznej i operacyjnej na granicach zewnętrznych; koordynację i organizację wspólnych operacji ratowniczych; tworzenie rezerwy szybkiego reagowania i rezerwy wyposażenia technicznego; współpracę z Europolem i Eurojustem oraz innymi agencjami właściwymi ds. polityki bezpieczeństwa; wspomaganie państw członkowskich i państw trzecich w zakresie współpracy technicznej i operacyjnej; zapewnienie niezbędnej pomocy przy opracowywaniu i korzystaniu z Eurosur (Artykuł 8. W: Rozporządzenie PE i Rady [UE] 2016/1624).

Konieczność wzmocnienia kompetencji Agencji uwidocznił kryzys uchodźczy z 2015 r. Zgodnie z postanowieniami Rozporządzenia z 2004 r. rozmieszczenie funkcjonariuszy i sprzętu technicznego Frontex-u na zewnętrznej granicy było uzależnione od politycznej woli państw członkowskich oraz procedury formalnego złożenia wniosku w tej sprawie. Mechanizm ten był nieskuteczny o czym świadczy fakt, iż w wyniku zaostżenia kryzysu migracyjnego nie wszystkie państwa uruchomiły konieczne procedury, przez co Frontex nie był w stanie podjąć właściwej interwencji w Grecji i rozlokować postulowanej liczby funkcjonariuszy (Komisja, Com 2015/673, s. 5-6). Wzmocnienie niezależności Agencji miało zatem poprawić skuteczność ochrony granic w sytuacji gdy właściwe państwo członkowskie nie jest w stanie samodzielnie sprostać podobnym zagrożeniom. Pomoc Frontex-u obejmuje możliwość uruchomienia wspólnych operacji na granicach zewnętrznych. Co więcej, właściwe państwo może złożyć wniosek do Agencji w sprawie podjęcia na ograniczony czas szczególnej interwencji na granicy, przede wszystkim kiedy istnieje realne zagrożenie masowego napływu nielegalnych imigrantów (Balawajder 2018: 89).

2.2 Dalsze reformy

Kolejne propozycje rozszerzenia kompetencji Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej związane są z przyjęciem w kwietniu 2019 r. planu rozbudowy korpusu Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej. Zmiany mają na celu zwiększenie skuteczności w zakresie zarządzania migracjami poprzez poszerzenie uprawnień Agencji oraz wzmocnienie zdolności operacyjnych przez zwiększenie jej zasobów. Do czasu przyjęcia nowych przepisów Frontex wykonywał swoje działania za pośrednictwem personelu i wyposażenia, który przekazywały do jego dyspozycji kraje członkowskie. Z kolei nowe przepisy mają wzmocnić niezależność Agencji poprzez stworzenie jej własnego potencjału operacyjnego. Zgodnie z założeniami tzw. służby operacyjne Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej mają liczyć 10 tys. członków personelu operacyjnego do 2027 r., natomiast w perspektywie 2021 r. ma być ich już 5 tys. Stały korpus będzie złożony z funkcjonariuszy straży granicznej i straży przybrzeżnej zatrudnionych bezpośrednio przez Agencję oraz osób oddelegowanych (obowiązkowo) przez państwa członkowskie. Polska do 2021 r. oddeleguje 10 osób, natomiast w 2027 r. liczba ta wzrośnie dziesięciokrotnie, stanowiąc czwartą co do wielkości (po Francuzach, Niemcach i Włochach) grupę narodowościową. Ponadto, Polska planuje oddelegować tymczasowo 240 osób do 2021 r. i 367 do 2027 r. Wzmocnienie zasobów rezerwy kadrowej ma poprawić zdolność szybkiego reagowania Agencji (Rezolucja, www.europarl.europa.eu). Nowelizacja wzmacnia także zdolności interwencyjne Agencji na terytorium państw sąsiedzkich, które zawarły z UE porozumienia w tym zakresie, a także umożliwia zawieranie umów z innymi państwami trzecimi (Komunikat: europarl.europa.eu).

Jak wynika z danych Frontex-u od początku 2017 r. w wyniku przeprowadzonych operacji morskich, Agencji udało się zidentyfikować blisko 300 osób podejrzanych o udział w przemyśle migrantów oraz ponad 100 przemytników. Agencja przechwyciła również znaczne ilości papierosów

i narkotyków, które miały być dostarczone na terytorium UE. Od wejścia w życie nowelizacji, na mocy której Frontex uzyskał nowy mandat funkcjonariusze uczestniczący w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych na Morzu Śródziemnym, pomogli uratować życie ponad 65 tys. osobom (frontex.europa.eu).

Ponadto, Frontex zyskał nowe uprawnienia z zakresu zarządzania nowym systemem informacyjnym – ETIAS. Jest on zaprojektowany na wzór amerykańskiego systemu ESTA i będzie miał zastosowanie do obywateli państw trzecich zwolnionych z obowiązku wizowego. Osoby te przed podróżą do jednego z państw członkowskich będą zobligowane do uprzedniego zarejestrowania się w systemie ETIAS i zgłoszenia oficjalnego wniosku o zezwolenie na podróż. Zgodnie z rozporządzeniem powołującym do życia ten system, eu-Lisa będzie obsługiwać go na poziomie technicznym, natomiast Frontex będzie zarządzał centralną jednostką systemu (*Proposal*, s. 5). Zgodnie z Rozporządzeniem w sprawie ETIAS, jednostka centralna będzie odpowiedzialna za weryfikację wniosków dotyczących zezwolenia na podróż i stanie się ważnym elementem w zakresie wzmocnienia kompetencji wywiadowczych Frontex-u, który obecnie ma szerokie uprawnienia związane z zarządzaniem instrumentami ochrony granic. Do jego zadań należy opracowanie analizy ryzyka migracyjnego (*Common Integrated Risk Analysis Model*); kierowanie siecią analizy ryzyka (*Frontex Risk Analysis Network*) oraz zarządzanie bezpieczną siecią informowania i koordynacji dla służb imigracyjnych państw członkowskich (*Information and Coordination Network for Member States' Migration Management Services*). Jak potwierdza jedna z ekspertek: „Włączenie w kompetencje Europejskiej Straży Granicznej zarządzania kolejnym instrumentem ochrony granic, jakim będzie ETIAS, potwierdza konsekwentne dążenie Unii do scentralizowania kontroli granic zewnętrznych i stworzenia modelowej, silnej Agencji o realnej możliwości działania w sytuacjach kryzysowych. Strategia ta oceniona być powinna wysoko i świadczy o wdrażaniu koncepcji długoterminowych, nie zaś działaniach *ad hoc*” (Kosińska 2017).

3. Podsumowanie i wnioski

Kryzys uchodźczy doprowadził do zwiększenia wysiłków na rzecz wprowadzenia instytucjonalno-prawnych reform z zakresu zarządzania zewnętrznymi granicami UE i poprawy przygotowania techniczno-operacyjnego UE w sytuacjach kryzysowych. W rezultacie wprowadzonych w 2016 r. zmian, wzmocniono kompetencje Europejskiej Agencji Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej. Agencja zyskała nową nazwę, większą autonomię działania oraz szeroki katalog uprawnień w zakresie zarządzania zewnętrznymi granicami.

Nowelizacja przepisów dotyczących Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej była koniecznym krokiem w kierunku wzmocnienia ochrony zewnętrznej granicy po kryzysie uchodźczym, który uwidoczniał skalę problemu związanego z presją nielegalnej migracji. W 2015 r. Komisja Europejska przedstawiła wnioski dotyczące wzmocnienia mandatu Agencji poprzez umożliwienie jej bezpośredniego zakupu sprzętu, zwiększenie zasobów ludzkich i finansowych oraz wzmocnienie roli w egzekwowaniu przepisów migracyjnych (Paluch 2017: 55). W myśl tych postanowień państwa członkowskie mogą zwrócić się do Agencji z wnioskiem o pomoc w repatriacji nielegalnych imigrantów, osób nielegalnie przebywających na terytorium UE, a także osób, którym odmówiono prawa międzynarodowej ochrony. Dzięki pomocy Frontex-u liczba migrantów odesłanych do krajów pochodzenia wzrosła z 3,5 tys. w 2015 r. do ponad 14 tys. w 2017 r. Komisja Europejska uwzględniła również stopniowe zwiększanie budżetu Agencji do 322 mln euro w 2020 r.

Reformy wprowadzone w 2016 r. oraz kolejne propozycje zmian zatwierdzone przez Parlament Europejski w 2019 r. rozszerzają kompetencje Agencji jako bardziej samodzielnego i niezależnego organu Unii Europejskiej oraz wyposażają ją w niezbędny potencjał kadry operacyjnej. Nowe przepisy wzmocnią zdolności wywiadowcze i operacyjno-techniczne Frontex-u, a także wzmocnią skuteczność wsparcia, jakiego udziela poszczególnym państwom członkowskim. Wzmocnienie kompetencji Agencji miało poprawić skuteczność ochrony granic w sytuacji gdy właściwe państwo członkowskie nie jest w stanie samodzielnie sprostać zagrożeniom. Pomoc Frontex-u obejmuje możliwość uruchomienia wspólnych operacji na granicach zewnętrznych. Właściwe państwo może złożyć wniosek do Agencji w sprawie podjęcia na ograniczony czas

szczególnej interwencji na granicy, przede wszystkim kiedy istnieje realne zagrożenie masowego napływu nielegalnych imigrantów. Poszerzenie mandatu Agencji, zwiększyło również możliwości walki z przestępczością transgraniczną i działalnością prewencyjną w kontekście walki z zagrożeniem terrorystycznym poprzez wczesne wykrywanie osób podejrzanych o taką działalność. Przykładem jest możliwość gromadzenia i przetwarzania informacji dotyczących osób nielegalnie przekraczających granice UE, które dostarczane są właściwym służbom Europolu oraz państw członkowskich. Wzrosnie także efektywność realizacji unijnej polityki migracyjnej, w tym polityki powrotowej poprzez udzielanie wsparcia z zakresu identyfikacji osób nielegalnie przebywających w strefie Schengen.

4. Literatura

- Balawajder G (2018) Instytucjonalny wymiar ochrony granic zewnętrznych Unii Europejskiej w kontekście bezpieczeństwa państw członkowskich. *Polish Borderlands Studies* 6 (1): 86.
- Komisja Europejska (2015) Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady, Europejska straż graniczna i przybrzeżna oraz skuteczne zarządzanie granicami zewnętrznymi UE, COM(2015) 673.
- Komunikat prasowy: Europejska Straż Graniczna i Przybrzeżna: dziesięcioletni korpus do 2027, <https://www.europarl.europa.eu/news/pl/press-room/20190410IPR37530/europejska-straz-graniczna-i-przybrzezna-dziesiecioletni-korpus-do-2027> (01.12.19).
- Kosińska A (2017) ETIAS czyli szczelne granice Unii: https://ec.europa.eu/poland/news/170201_etias_pl (02.12.19).
- Oficjalny portal informacyjny Frontex: <https://frontex.europa.eu/>.
- Paluch A (2017) Funkcjonowanie Agencji Frontex i jej modyfikacje w dobie narastającego kryzysu migracyjnego, „Horyzony Bezpieczeństwa”, 6(1): 55.
- Proposal for a Regulation of the European Parliament and of the Council establishing a European Travel Information and Authorisation System (ETIAS)... Explanatory Memorandum: 5-7.
- Rezolucja ustawodawcza Parlamentu Europejskiego z dnia 17 kwietnia 2019 r. w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej oraz uchylającego wspólne działanie Rady 98/700/WSiSW, rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1052/2013 oraz rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/1624 (COM(2018)0631 – C8-0406/2018 – 2018/0330A(COD)), www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2019-0415_PL.html#title2 (05.12.19).
- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) w sprawie Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej oraz zmieniające rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/399 i uchylające rozporządzenie (WE) nr 863/2007 Parlamentu Europejskiego i Rady, rozporządzenie Rady (WE) nr 2007/2004 i decyzję Rady 2005/267/WE (Dz.U. L 251 z 16.9.2016).
- Rozporządzenie Rady (WE) nr 2007/2004 z dnia 26 października 2004 r. ustanawiające Europejską Agencję Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej (Dz.U.Nr L.349,2004).

12. Kryzys uchodźczy oraz wizerunek uchodźców w polskiej przestrzeni medialnej w latach 2016-2017

Refugee crisis and the image of refugees in Polish media space in 2016-2017

Zawadzka Sylwia

Instytut Studiów Międzynarodowych, Uniwersytet Wrocławski
Opiekun naukowy: dr hab. prof. nadzw. UW r Tadeusz Lebioda

Sylwia Zawadzka: sylwiazawadzka21@gmail.com

Słowa kluczowe: media, uchodźcy, migracje, mediatyzacja

Streszczenie

Kryzys migracyjny, którego apogeum przypada na rok 2015 i związane jest z masowym napływem uchodźców z Bliskiego Wschodu do krajów europejskich należy uznać za jedno z kluczowych wyzwań w całej historii UE. Stał się on głównym tematem wielu artykułów publicystycznych i opracowań naukowych. Celem niniejszego artykułu jest zdefiniowanie głównych tendencji w zakresie kształtowania wizerunku uchodźców w polskiej przestrzeni medialnej oraz określenie możliwego wpływu mediów na postawy odbiorców i ich nastawienie do problemu kryzysu uchodźczego oraz polityki przyjmowania imigrantów.

Analiza zawartości mediów, jako główna metoda wykorzystana do przeprowadzenia badań pozwoliła na porównanie wizerunku uchodźców kreowanego w latach 2016-2017 na łamach czterech czasopism znajdujących się po przeciwległych biegunach życia społeczno-politycznego, a należących jednocześnie do najbardziej rozpoznawalnych tygodników opinii w Polsce: „Newsweek”, „Polityka”, „Sieci”, „Do Rzeczy”. Analiza wykazała, iż przekaz, który dostarczają odbiorcom uzależniony jest od profilu redakcyjnego, który z kolei opiera się na określonej orientacji politycznej i kreowany jest subiektywnie w oparciu o mechanizm selekcji informacji i nadawanie im określonej rangi.

1. Wstęp

Kryzys uchodźczy oraz działania państw europejskich związane z próbą przeciwdziałania jego negatywnym skutkom stały się głównym przedmiotem debaty medialnej po 2015 r. Zainteresowanie polskich i zagranicznych ośrodków medialnych tematem migracji oraz polityki migracyjnej UE było podtrzymywane w kolejnych latach za sprawą wydarzeń, które były z nim pośrednio związane i stały się tematem wielu artykułów publicystycznych. Zaliczyć można do nich przede wszystkim wzrost tendencji eurosceptycznych oraz wzrost poparcia dla partii populistycznych, które kształtowały swoją ofertę wyborczą wykorzystując negatywne nastroje społeczne i niechęć wobec migrantów. Powszechną praktyką ośrodków medialnych stało się także wiązanie migracji z kwestiami bezpieczeństwa.

Przestrzeń medialna jest jedną z głównych platform wymiany doświadczeń między osobami z różnych kręgów kulturowych, dlatego jest w dużym stopniu odpowiedzialna za kształtowanie postaw wobec uchodźców i migrantów. Potwierdzają to badania opinii publicznej, które zostały przeprowadzone w 2016 r. na zlecenie Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji przez IPSOS. Analizie zostały poddane odpowiedzi 1010 respondentów, którzy wzięli udział w badaniu. Zgodnie z wynikami większość respondentów pozostawała w kontakcie z obcokrajowcami i czerpała wiedzę o nich wyłącznie za pośrednictwem mediów. Ponadto, połowa respondentów zadeklarowała, iż ich postawy wobec osób zza granicy zostały ukształtowane w następstwie indywidualnych doświadczeń i bezpośredniej obserwacji we własnym kraju, natomiast głównym źródłem wiedzy w tym obszarze pozostają media krajowe i zagraniczne (Baianova 2017).

Celem artykułu jest zdefiniowanie uwarunkowań kształtowania wizerunku uchodźców w polskich mediach oraz zbadanie wpływu jaki mogą wywierać treści medialne dotyczące kryzysu uchodźczego na postawy społeczeństwa wobec samych uchodźców. Należy już na wstępie podkreślić, iż przekaz medialny jest najczęściej dostosowywany do profilu redakcyjnego określonego

ośrodka, stąd główne założenie, iż najbardziej negatywny wizerunek uchodźców jest prezentowany przez media konserwatywne, natomiast bardziej neutralny przez media lewicowo-liberalne.

2. Materiał i Metody

Badania zostały przeprowadzone z wykorzystaniem metody analizy zawartości mediów, która posłużyła do przeanalizowania działań różnych ośrodków medialnych w zakresie kształtowania subiektywnych treści. Metoda ta jest wykorzystywana przede wszystkim w celu pozyskania danych empirycznych, które wykazują związek między charakterem przekazów medialnych, a postawami i opiniami ich odbiorców. Główną determinantą kształtowania postaw wobec uchodźców i osób pochodzących z innych kręgów kulturowych jest subiektywny przekaz medialny, który kreuje ich negatywny bądź pozytywny wizerunek. Zanim analizie poddane zostaną konkretne przykłady artykułów z polskich tygodników społeczno-politycznych, należy wyjaśnić rolę mediów w zakresie zwiększania społecznej świadomości i wpływania na proces hierarchizacji wiadomości. Pomimo, iż podstawową funkcją mediów jest przekazywanie rzetelnych informacji, powszechną w ramach praktyki *agenda-setting* jest strategia *gatekeeping*. Media dokonują selekcji materiału informacyjnego w zależności od celów i profilu redakcyjnego i na podstawie tego subiektywnie oceniają, które informacje są ważniejsze lub mało istotne, przez co mogą swobodnie i niezależnie od własnych preferencji kształtować ich rangę w przestrzeni publicznej (Zawadzka 2019). Media wpływają na przekonania adresatów odnoszące się do postaw wobec migrantów, które mogą mieć dalsze konsekwencje odnoszące się do wzrostu poparcia dla partii antyimigracyjnych i konserwatywno-narodowych czy też nasilenie się tendencji nacjonalistycznych, które skutkować mogą przemocą wobec obcych kulturowo osób. Postrzeganie ich nie będzie zatem wynikiem jedynie indywidualnych predyspozycji poznawczych odbiorców i własnych doświadczeń, ale również efektem wpływu ośrodków medialnych, których komunikat może być nawet sprzeczny z ich dotychczasowymi poglądami. Jest to rezultat powszechnej w zglobalizowanym świecie mediatyzacji życia społecznego i politycznego.

Media odgrywają kluczową rolę w dostarczaniu informacji na temat wydarzeń na świecie przez co kształtują społeczną percepcję różnych zjawisk i ich możliwych konsekwencji. Dlatego tak istotny był przekaz medialny dotyczący kryzysu uchodźczego, który omawiany był najczęściej w korelacji z takimi zagadnieniami jak: przywódca rola Niemiec w UE czy negatywny wpływ na sytuację społeczną w tym wydatki na pomoc socjalną dla uchodźców i incydenty w obozach uchodźczych czy nawet zamachy terrorystyczne, jako skutek otwarcia granic dla osób z Bliskiego Wschodu.

Analizie poddano 11 artykułów, które zostały opublikowane na łamach czasopism „Newsweek”, „Polityka”, „Sieci”, „Do Rzeczy” oraz na ich internetowych serwisach informacyjnych w latach 2016-2017, co pozwoliło na zbadanie głównych tendencji w kształtowaniu zróżnicowanego obrazu uchodźców. Głównym kryterium ich wyboru była popularność wśród odbiorców oraz powszechna dostępność i rozpoznawalność w polskim społeczeństwie. Przyjęte kryteria były adekwatne do celu badań jakim było wyjaśnienie w jaki sposób media kształtowały wizerunek uchodźców w dobie kryzysu oraz jaki miało to wpływ na wzmacnianie subiektywnych postaw odbiorców treści medialnych. Zgodnie ze wstępnym założeniem, ośrodki medialne o profilu konserwatywnym kreowały zdecydowanie bardziej negatywny wizerunek uchodźców, co miało na celu wzmocnienie negatywnych postaw wobec nich wśród odbiorców owych przekazów. Czasopisma liberalno-lewicowe, tj. „Newsweek” i „Polityka” kształtowały bardziej neutralny obraz kryzysu uchodźczego, jednocześnie podkreślając, iż to sami uchodźcy stają się jego największymi ofiarami. Taki przekaz mógł z kolei wpływać na postawy społeczeństwa związane ze współczuciem i poparciem dla pomocy uchodźcom.

3. Wyniki i dyskusja

W jednym z artykułów dostępnych w serwisie informacyjnym tygodnika „Newsweek”, przeanalizowano sytuację kobiet i dzieci migrujących z Bliskiego Wschodu oraz warunki w jakich muszą żyć. Powołano się przy tym na raport Amnesty International, który stwierdzał, iż na każdym

etapie podróży do Europy zarówno starsze kobiety, jak i małe dziewczynki zmagają się z aktami przemocy i napaściami na tle seksualnym. Informacje te, organizacja zdobyła po przeprowadzeniu wywiadów z 40 kobietami z Iraku i Syrii. Zgodnie z informacjami, kobiety te czuły się wyjątkowo niebezpiecznie w obozach na Węgrzech, Grecji i Chorwacji, gdzie musiały nocować razem z mężczyznami. Jak zostało podkreślone na łamach serwisu czasopisma: „Kobiety donosiły, że w obozach dla migrantów korzystały z tych samych łazienek i pryszniców, co mężczyźni. Wiele z nich mówiło, że nie jadło i nie piło po to, by nie czuć potrzeby pójścia do toalety” (PSZ 2016 newsweek.pl).

Podobne kwestie stały się tematem dwóch innych artykułów „Newsweek’a”. W jednym z nich, zatytułowanym: „Ile dzieci uchodźców ginie w Europie? Dane przerażają”, autorka powołując się na raport Europolu i Agencji ANAMPA przedstawia informacje związane z dramatyczną sytuacją dzieci-uchodźców, które bez opieki przybywają do państw europejskich i często stają się ofiarami przestępczości zorganizowanej. Podkreślono, iż wśród uchodźców ratownicy natrafiają nawet na roczne niemowlaki bez rodziców. Autorka powołuje się także na dane organizacji Save Children, która oszacowała, iż w sumie około 26 tys. wszystkich nieletnich, przybyłych do kwietnia 2016 r., pozostawało bez opieki. Takie osoby są szczególnie narażone na niebezpieczeństwo, gdyż jak podkreśla często autorka: „(...) najmłodsze dzieci nie znają innego języka poza własnym. Są wystraszone, bezbronne, wymagają natychmiastowej pomocy psychologicznej i opieki”, której nie otrzymują w obozach dla uchodźców, w których warunki dalece odbiegają od podstawowych standardów (Janicka-Mierzwa 2016). Ostatnia część artykułu odnosiła się do negatywnej oceny rządu i jego polityki wobec uchodźców, sprzeciwiającej się mechanizmom obowiązkowej relokacji, która została zaproponowana przez Brukselę. Autorka przypomniała słowa premier Szydło, która oświadczyła w jednym z przemówień, iż nie ma możliwości aby Polska przyjęła imigrantów, co zostało stanowczo skrytykowane przez publicystkę (Janicka-Mierzwa 2016).

W innym artykule z tego samego roku „Newsweek” opublikował na łamach serwisu internetowego kolejny artykuł, który poza informacjami na temat nieletnich ofiar kryzysu migracyjnego, przedstawiał także zdjęcia zmarłego chłopca, którego ciało morze wyrzuciło na brzeg tureckiej plaży oraz drugie zdjęcie przedstawiające pięcioletniego chłopca, zranionego i przerażonego. Przekaz medialny zawierający takie materiały jeszcze bardziej oddziałuje na postawy odbiorców oraz percepcję kryzysu uchodźczego poprzez wzmacnianie takich uczuć jak współczucie: „Aylan stał się symbolem tragedii tych setek tysięcy dzieci, które albo zginęły w Syrii, albo straciły życie w drodze do europejskiego raj. Omran przejdzie do historii jako uosobienie traumy i nieszczęścia maluchów, które wojnę przeżyły, ale których życie legło w gruzach” (Pawlicki 2016). Również w tym artykule przedstawiono dane UNICEF dotyczące nieletnich ofiar kryzysu uchodźczego. Odniesiono się także do kwestii politycznych oraz krytyki partii, które zaczęły wykorzystywać kryzys do celów kampanii wyborczych: „Masowa imigracja stała się świetną pożywką dla populizmu i nacjonalizmu - skłoniła kilka rządów do wzniesienia na granicy zasieków i płotów. Kilku przywódców sięgnęło bez żenady po ksenofobiczną retorykę, co przyniosło im wzrost notowań w kraju” (Pawlicki 2016). Podkreślono również poparcie dla A. Merkel i jej polityki proimigracyjnej: „Jedna z najpotężniejszych przywódczyń w Europie, zapłaciła za swój ludzki gest (jakim było otwarcie granic dla uchodźców z Syrii, S.Z.) ogromną cenę - jej notowania spadły, w jej własnej partii rzucili się jej do gardła, a w Europie oskarżana jest o samo zło - od terroryzmu po przechylenie szali na korzyść islamu” (Pawlicki 2016). Ten sam autor w artykule z 2017 r. podkreśla również, iż polityka rządu PiS wobec uchodźców, sprzeczna z zasadą solidarności, na której powinna opierać się współpraca w ramach UE, może w rezultacie doprowadzić do ograniczenia funduszy unijnych zarówno dla Polski, jak i innych państw, które nie wypełniają obowiązków wynikających z postanowień w sprawie polityki migracyjnej. Polska, reprezentowana przez rząd PiS jest tu przedstawiana jako kraj „samolubny”, który „idzie na wojnę z organizacją międzynarodową do której przystąpił dobrowolnie, uznając to za historyczny sukces” (Pawlicki 2017).

Podobnie kryzys migracyjny oraz politykę rządu PiS opisuje tygodnik „Polityka”, co jest w dużym stopniu zależne od lewicowo-liberalnego profilu czasopisma oraz negatywnego nastawienia do polityki rządzących. W jednym z artykułów opublikowanym w 2016 r. pozytywnie oceniono przychylną wobec uchodźców politykę A. Merkel, która z kolei krytykowana była przez kraje takie

jak Polska. Zgodnie z treścią artykułu kanclerz Niemiec należy do grona europejskich liderów, którzy w największym stopniu przyczynili się do rozwiązania kryzysu u źródeł, poprzez działania dyplomatyczne oraz pomoc finansową, a także pomoc humanitarną dla ludności cywilnej w państwach objętych wojną domową. Artykuł opisywał działania rządu Merkel, począwszy od 2011 r. związane z przeciwdziałaniem nielegalnej migracji oraz pomocą dla państw pochodzenia migrantów (Kugiel 2016).

Na łamach innego artykułu, opublikowanego w serwisie „Polityki”, Ł. Wójcik podkreślił, iż premier Szydło uprawia „politykę zohydzenia Unii” i stara się przekonać Polaków, iż „otwierając się na migrantów z Bliskiego Wschodu, Unia popełniła śmiertelny błąd, bo jednocześnie wpuściła terrorystów” (Wójcik Ł 2017). W opinii Wójcika te słowa mają wzbudzić strach i niechęć wobec uchodźców, których rząd stara się powiązać z zamachami terrorystycznymi, które miały miejsce w państwach europejskich w ostatnich latach. Autor podkreślił, iż retoryka liderów PiS związana z krytyką Brukseli może zniekształcać wizerunek uchodźców, podczas gdy jedyny związek między nimi a terrorystami polega na tym, iż „ci pierwsi wciąż uciekają przed drugimi”. Strategia manipulacyjna rządu, która została opisana w artykule jest w ocenie Wójcika skuteczna, gdyż nastąpiła jakościowa zmiana opinii Polaków o uchodźcach – w 2015 r. prawie 75 proc. Polaków opowiadało się za przyjęciem uchodźców, natomiast w 2017 r. jedynie 25 proc. (Wójcik Ł 2017). Należy jednak zaznaczyć, iż na postawy Polaków wobec migrantów z Bliskiego Wschodu mogła mieć wpływ nie tyle retoryka konserwatywnych polityków, co sama świadomość zagrożenia powodowana każdorazowo informacjami o kolejnych zamachach terrorystycznych, których sprawcami byli muzułmanie.

Zdecydowanie odmienny wizerunek kryzysu migracyjnego i uchodźców prezentowany był na łamach największego konserwatywnego tygodnika w Polsce - „Sieci”. W jednym z wydań czasopisma, okładka przedstawiająca białą kobietę, ubraną we flagę UE i broniącą się przed atakującymi ją mężczyznami o ciemnej karnacji, jednoznacznie definiowała stanowisko wobec kryzysu migracyjnego. Numer ten został zatytułowany nagłówkiem „Islamski gwałt na Europie”, który promować miał artykuły A. Rybińskiej i B. Wildsteina. Rybińska odnosząc się do grudniowych wydarzeń w Kolonii (kiedy w trakcie sylwestrowej nocy, setki kobiet stały się ofiarami molestowań, których sprawcami byli imigranci) podkreśliła, iż „mieszkańcy starej Europy boleśnie uświadomili sobie problemy wynikające z masowego napływu imigrantów, jednak pierwsze oznaki, że dzieje się źle, pojawiły się o wiele wcześniej. Zostały mimo to przemilczane bądź były minimalizowane w swoim znaczeniu w imię tolerancji i poprawności politycznej” (Rybińska 2016). Podobnie do problemu odnosi się Wildstein, który stwierdza, że „Merkel, apelując, aby uchodźcy z Bliskiego Wschodu osiedlali się w Niemczech, otworzyła puszkę Pandory”, co wzbudzić ma niepokój wśród opinii publicznej i wzmocnić nastawienie antyimigracyjne, jako alternatywne wobec nieskutecznej zdaniem publicystów tygodnika „Sieci” polityki „otwartych drzwi”, proponowanej przez rząd Niemiec (Wildstein 2016). W innym artykule tego samego tygodnika, A. Nałaskowski definiuje uchodźcę jako Innego, który „nie chce europejskiej kultury ani tym bardziej chrześcijaństwa, które już w Europie Zachodniej się dopala. Chce europejskiego dostatku, pieniędzy, kobiet i samochodów. Nie jest wybredny, tylko nie chce pracy ani europejskiego prawa” (Nałaskowski 2017). Wizerunek uchodźców, kreowany na łamach tygodnika „Sieci” jest zatem bardzo negatywny i opiera się na ochronie konserwatywnych wartości, które deklaruje czasopismo, jako podstawę swojego profilu redakcyjnego.

Wyraźnie negatywny wizerunek uchodźców kształtowany był przez konserwatywny tygodnik „Do Rzeczy”. W jednym z artykułów P. Lisicki – redaktor naczelny czasopisma, stwierdził, iż Europa nie okazała swoim obywatelom szacunku samobójczo otwierając granice (Lisicki 2017 nr 28). Jak podkreśla jedna z ekspertek, ocena Lisickiego wynika z faktu, iż decyzja zachodnich przywódców podważyła chrześcijańskie tradycje i wartości (Lendzion 2018). Co więcej Lisicki negatywnie odnosi się do propozycji przyjęcia przez Polskę kobiet i dzieci: „(...) do kobiet i dzieci dołączają mężczyźni, do nich przyjadą następni i następne (...) nim się zorientujemy, sprawa będzie przegrana. Obawy polskiego społeczeństwa wynikają nie z fobii i urazów, ale są przejawem roztropności oraz umiejętności uczenia się na cudzych błędach. Tak, tym razem przysłowie »Mądry Polak po szkodzie« się nie sprawdza. Raczej z każdym dniem powinniśmy odczuwać dumę z tego, iż

nie ulegliśmy namowom ani szaleństwu. Tym razem jesteśmy mądrzy przed szkodą” (Lisicki, 2017 nr 34). Jeszcze bardziej negatywny wizerunek uchodźców kreuje na łamach „Do Rzeczy” P. Kowalczyk, który analizując sytuację we Włoszech stwierdził, iż „Włosi zrealizowali wszystkie recepty wystawione w Brukseli i teraz, poniewczasie, orientują się, że nie wypisał ich lekarz, lecz szalony, zideologizowany szarlatan albo podstępny, diaboliczny cynik. Italia stała się przechowalnią 200 tys. ludzi z Afryki, których nikt nie chce. Nawet kraje, z których przybyli” (Kowalczyk 2017).

4. Wnioski

Analiza wybranych artykułów, które ukazały się na łamach społeczno-politycznych tygodników opinii, potwierdza, iż stosunek do kryzysu migracyjnego oraz wizerunek uchodźców w polskiej przestrzeni medialnej jest niejednoznaczny. Jest to konsekwencją zarówno zróżnicowanych profiliów poszczególnych tygodników, które znajdują się na przeciwległych biegunach medialnej debaty, jak i rezultatem stosowanych przez nie strategii w ramach praktyki *agenda-setting*, która pozwala na wybór określonych informacji i subiektywne kreowanie ich rangi wśród opinii publicznej. Analiza artykułów wybranych tygodników opinii pozwoliła na wyróżnienie dwóch głównych tendencji w zakresie kształtowania przekazów medialnych dotyczących omawianego zagadnienia. Przede wszystkim należy wskazać, iż czasopisma „Newsweek” i „Polityka”, jako publikatory o profilu lewicowo-liberalnym i nastawieniu antyrządowym dostarczają najwięcej informacji związanych z negatywnymi konsekwencjami antyimigracyjnej polityki rządu PiS i innych państw, które nie wywiązały się ze zobowiązań relokacyjnych. To na łamach tych czasopism najczęściej omawiano problem łamania praw człowieka i trudnych warunków, w jakich muszą egzystować uchodźcy, powołując się przy tym na dane głównych organizacji walczących z łamaniem praw człowieka. Często analizowano sytuację nieletnich uchodźców oraz kobiet, które stawały się ofiarami przemocy. Ponadto, przekaz medialny uzupełniany był ich zdjęciami, które przedstawiały dramatyczną historię wędrowki dzieci-uchodźców.

Inne podejście do kryzysu uchodźczego, jak i samych migrantów prezentują autorzy artykułów „Sieci” i „Do Rzeczy”, które uznać należy za czasopisma o charakterze konserwatywnym. Przedstawiają oni kryzys uchodźczy w kategoriach zagrożenia dla podstawowych wartości Europejczyków, natomiast samych uchodźców za zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego państw UE powołując się przy tym na określone wydarzenia, takie jak zamieszki i napaści na tle seksualnym w Kolonii w 2015 r. Krytykują oni także zachodnioeuropejskich liderów politycznych za otwarcie granic dla migrantów, wśród których mogą znajdować się osoby niebezpieczne.

Biorąc pod uwagę powyższą analizę, należy stwierdzić, iż niejednoznaczny wizerunek uchodźców może wpływać w różnym stopniu na percepcję odbiorców i ich nastawienie do problemu relokacji. Przekaz artykułów tygodników lewicowo-liberalnych mógł w największym stopniu wpłynąć na wzmocnienie pozytywnych postaw wobec imigrantów z Bliskiego Wschodu, podczas gdy ich obraz przedstawiony we wskazanych artykułach „Sieci” i „Do Rzeczy” wzmacnia negatywne nastroje społeczne odnoszące się do poczucia zagrożenia i niechęci wobec uchodźców.

5. Literatura

- Baianova S (2017) Kryzys uchodźczy w polskich mediach: niechęć, lęk i wiktyimizacja <https://pl.ejo-online.eu/etyka-dziennikarska/kryzys-uchodzczy-w-polskich-mediach-niechec-lek-wiktyimizacja> (11.12.19).
- Janicka-Mierzwa D (2016) Ile dzieci uchodźców ginie w Europie? Dane przerażają <https://www.newsweek.pl/swiat/ile-dzieci-uchodzcow-ginie-w-europie-dane-przerazaja/sz4fpt6> (20.12.19).
- Kowalczyk P (2017) O wyzwolonej Italii. Do Rzeczy 29 (231): 10.
- Kugiel P (2016) Czy Angela Merkel odpowiada za kryzys migracyjny i całe zło w Europie? Wprost przeciwnie <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1650616,1,czy-angela-merkel-odpowiada-za-kryzys-migracyjny-i-cale-zlo-w-europie-wprost-przeciwnie.read> (12.12.19).

- Lendzion J (2018) Wychować czytelnika! (Nie)bezpieczeństwo kulturowe Polski w narracji wybranych periodyków. *Multicultural Studies* 1/2018: 81-99.
- Lisicki P (2017) Polacy mieli rację. *Do Rzeczy* 34: 3.
- Lisicki P (2017) Zachód i barbarzyńcy. *Do Rzeczy* 28 (230): 4.
- Nalaskowski A (2017) Zobaczyłem, usłyszałem. *Sieci* 25 (238).
- Pawlicki J (2016) Dzieci - największe ofiary kryzysu imigracyjnego. Dla nich wojna nie ma litości <https://www.newsweek.pl/swiat/wojna-w-syrii-zdjecie-dziecka-wyrzuconego-na-brzeg-symbolem-wojny/tfty9x1> (25.11.19).
- Pawlicki J (2017) Wojna PiS z Unią Europejską o uchodźców <https://www.newsweek.pl/polska/polityka/wojna-pis-z-unia-europejska-o-uchodzcow/lhp5ccp> (15.12.19).
- PSZ (2016) Bez opieki wśród setek mężczyzn. Kobiety migrujące do Europy padają ofiarami przemocy <https://www.newsweek.pl/swiat/kobiety-imigrantki-ofiarami-przemocy-molestowanie/j3841vx> (20.11.19).
- Rybińska A (2016) Islamski gwałt. *Sieci* 7 (168).
- Wildstein B (2016) Samobójstwo Europy. *Sieci* 7 (168).
- Wójcik Ł (2017) Kryzys migracyjny wraca do Europy <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1706814,1,kryzys-migracyjny-wraca-do-europy.read> (16.11.19).
- Zawadzka S (2019) Wizerunek partii prawicowo-populistycznych w polskich mediach na przykładzie Alternatywy dla Niemiec. *Com.press* 2 (3): 44–63.